



KWARTALNIK GMINY KURÓW

O Nas

Rok założenia 2015



Numer 2 / Grudzień 2015 r.

Egzemplarz bezpłatny

Radosnych Świąt Bożego Narodzenia



Nasza gmina z lotu ptaka (Fot. z archiwum Gminy Kurów)



Od redakcji

**Szanowni Państwo,
Jest w moim kraju zwyczaj
Że w dzień wigilijny
Przy wejściu pierwszej gwiazdy
Wieczornej na niebie
Ludzie gniazda wspólnego famią
Chleb biblijny
Najtkliwsze przekazując uczucia
W tym chlebie...**



Cyprian Kamil Norwid

Szanowni Państwo,
Drodzy Czytelnicy

Przed nami Święta Bożego Narodzenia oraz Nowy Rok 2016. To okres radości z przyjścia na świat Bożej Dzieciny, spotkań z rodziną, ale i refleksji nad kończącym się rokiem.

Cieszymy się, że w tak ważnym czasie, oddajemy do Waszych rąk kolejny numer gminnego kwartalnika „O Nas”. Mamy nadzieję, że w zaproponowanym materiale, każdy znajdzie coś ciekawego. Może będzie to artykuł historyczny, może wiadomości bieżące, a może fotoreportaż?

Święta, to również czas, w którym „biegniemy myślami” do najbliższych, aby złożyć Im najlepsze życzenia. Dlatego, my również składamy Państwu najserdeczniejsze życzenia. Niech Pan w tę Świętą Noc, hojnie udzieli Wam swoich darów. Niech tajemnica Boga, który stał się dla nas człowiekiem, opromieni całe Wasze życie, przyniesie zdrowie, zadowolenie, wzajemną życzliwość i szacunek. Niech pokój zapanuje wokół nas i błogosławieństwo Bożej Dzieciny spłynie na każdy dom i każdą rodzinę.

Nowy 2016 Rok niech będzie dla Państwa udany i obfituje w same pozytywne wydarzenia.

W ten symboliczny sposób, dzielimy się opłatkiem z każdym z osobna i przekazujemy bożonarodzeniowe i noworoczne życzenia.

Milej lektury!

Redakcja

Na zbliżające się Święta Bożego Narodzenia, pragniemy przekazać Wam Drodzy Mieszkańcy Gminy Kurów, najlepsze życzenia, podyktowane radością płynącą z betlejemskiego żłóbka.

Niech niepowtarzalna moc wigilijnego wieczoru przyniesie Wam pojednanie i radość, aby przyście na świat Chrystusa wniosło pokój i nadzieję w Wasze codzienne życie. Wszystkim Państwu życzymy, aby te święta były czasem miłości, rodzinnego ciepła oraz okazją do spotkań z najbliższymi.

Niebawem rozpocznie się Nowy Rok 2016. Niech będzie to dla Was Rok szczęśliwy. Rok pełen zdrowia, sukcesów i pomysłowości w życiu osobistym i zawodowym, oraz spełnienia pragnień i realizacji wszelkich planów.

Do siego roku!

Życzą:

Przewodniczący Rady
Gminy Kurów
Władysław Chabros
wraz z radnymi

Wójt Gminy Kurów
Stanisław Wójcicki



**Czekając, kiedy wszędzie wigilijna gwiazda.
Do wpół zmarzniętej szyby przywarł chłopiec mały.**

**Patrzył - zimowe ptaki wracały do gniazda,
Jakby tego wieczoru też świętować chciały.**

**Niegdyś gwiazda z Betlejem mędrców prowadziła,
Dziś znak daje, by zasiąść do świętej wieczerzy.
By krucha biel opłatka skłóconych godziła,
A w sercu znów zamieszkał Ten, co „w żłobie leży”.**

**Dla tych, co żyli dawniej, co będą w przyszłości,
I dla nas, byśmy w każdym dostrzegali brata,
Odwieczny Bóg w Dziecięciu zesał znak miłości,
Przemieniając oblicze człowieka i świata.**

o. Franciszek Czarnowski

Życzenia na Boże Narodzenie

Kochani!

W te radosne Święta Bożego Narodzenia, pamiętając o Was wszystkich w naszych modlitwach, pragniemy złożyć najserdeczniejsze życzenia.

Niech nowonarodzony Jezus obdarza Was swoim błogosławieństwem!

Niech pomaga w rozwiązywaniu życiowych trudności i wskazuje, prostą drogę do szczęścia wiecznego!

Święta Bożego Narodzenia niech upłyną Wam w miłej, rodzinnej atmosferze, zdrowiu i pokoju serc! Niech „Malańka Miłość” - Jezus Chrystus, rozświetli ciemności naszych grzechów, upadków, zaniedbań i niech ma nas w swojej opiece w Nowym 2016 Roku. Szczęść Boże!



**Spokojnych Świąt Bożego Narodzenia życzą:
Kapłani pracujący w parafiach
na terenie Gminy Kurów**



Słowo na Boże Narodzenie - dla Rodaków z Kurowa

Niech będzie pochwalony Jezus Chrystus.

„Jeśli chcesz znaleźć źródło,

Musisz iść do góry, pod prąd.

Przedzieraj się, szukaj, nie ustępuj,

Wiesz, że ono musi tu gdzieś być-

Gdzie jesteś źródło?

Strumieniu odstoń mi tajemnicę swego początku.

Pozwól mi wargi umoczyć

w źródlanej wodzie

odczuć świeżość, ożywczą świeżość”

(Jan Paweł II, Tryptyk Rzymski)

Powrót do źródeł jest zawsze szczególnym wyzwaniem. Człowiek musi podjąć konkretną decyzję, że chce to źródło znaleźć. Ale w tych poszukiwaniach nie jest sam. Bóg jest jego wsparciem. Dlatego życzę wszystkim, aby czas Bożego Narodzenia był takim szczególnym czasem powrotu do źródeł w wymiarze rodziny, wspólnoty parafialnej, Ojczyzny.

*Każdy już czym prędzej bieży,
by dołączyć do pasterzy.
I ja spieszę z życzeniami,
bo nie mogę być tam z Wami.
Zdrowia, szczęścia, pomyślności
i niech dobro wśród Was gości.
I niech Boga wielka moc
na Was spytynie w świętą noc.*

Z pozdrowieniami i pamięcią modlitewną o tych wszystkich, od których wyszedłem.

Ks. Grzegorz Chabros



ROK 2015 – rocznicowo i kulturalnie – wybrane wydarzenia

– 152. Rocznicą Powstania Styczniowego (22 stycznia 1863 r.)



– 184. Rocznicą Bitwy od Kurowem (3 marca 1831 r.)

– 71. Rocznicą Publicznej Egzekucji w Kurowie (6 marca 1944 r.)



©Gmina Kurów – www.kurow.eu

– 75. Rocznicą Zbrodni Katyńskiej (kwiecień, maj 1940 r.);

– 224. Rocznicą uchwalenia Konstytucji 3 Maja, Stary Rynek, Kurów



©Gmina Kurów – www.kurow.eu

– 71. Rocznicą pomordowanych w Owczarni g. Józefów (4 maja 1944 r.)



– 4 maja 2015 r. - Dzień Strażaka (Patrona strażaków Św. Floriana). Kurów



– 19 maja 2015 r. – XV Międzypowiatowy konkurs recytatorski poezji i prozy o tematyce Religijnej. GOK, Kurów



– 26 maja 2015 r. – Uroczystość odsłonięcia obelisku w Klementowicach, upamiętniające 350 Żydów, zamordowanych przez Niemców w 1942 r.



– 7 czerwca 2015 r., Festyn Rodzinny z okazji Dnia Dziecka



– 21 czerwca 2015 r. Koncert Jubileuszowy z okazji 50-lecia Gminnego Ośrodka Kultury w Kurowie



– 28 czerwca 2015 r. – X Gminny Dzień Osób Niepełnosprawnych, GOK, Kurów



– Rocznicą wydarzeń 9 lipca 1943 r. – 14 czerwca 1944 r. Pacyfikacja wsi Barłogi oraz Łakoci, wspomnienie poległych partyzantów BCH oraz mieszkańców wsi



– 2 sierpnia 2015 r., Uroczystość poświęcona pamięci legionistów z 4 Pułku Piechoty Legionów Polskich, Klementowice



– 95. Rocznica Bitwy Warszawskiej (15 sierpnia 1920 r.)



– 16 sierpnia 2015 r. – Dożynki Gminy Kurów, Brzozowa Gać



– 76. Rocznica Bombardowania Kurowa (8 września 1939 r.)



– 26 września 2015 r. – VI Dni Muzyki – dz. I i 9 października 2015 r. – dz. II



– 72. Rocznica ataku żołnierzy BCh na niemiecki pociąg amunicyjny pod Gołębim (12 września 1943 r.)

– 97. Rocznica Odzyskania Niepodległości przez Polskę (11 listopada 1918 r.)



– 18 listopada 2015 r. – IX poetycki apel pamięci „...o Niepodległą...”, Kurów, GOK



– 20 listopada 2015 r. – Ostoja Jesteś – Gawędy o domu polskim: Alicja Omiotek, akompaniament na klawesynie: Dominik Mielko



– 26 listopada 2015 r. – XII Przegląd piosenki patriotycznej i niepodległościowej „Ojczyście śpiewanie”, Kurów, GOK



– 6 grudnia 2015 – Gminne Spotkanie z Mikołajem, podsumowanie akcji „Pomóż Dzieciom Przetrwać Zimę”



fot. : Grzegorz Skwarek



WÓJT GMINY KURÓW informuje o przeznaczeniu do sprzedaży w drodze przetargów następujących nieruchomości położonych w Kurowie

1. ul. Krótka – działka nr 2785/1 o powierzchni 0,0294 ha przeznaczona pod usługi komercyjne. Cena wywoławcza 27,000 zł
2. ul. Kościuszki – dwie działki budowlane:
 - nr 3188/5 o powierzchni 0,1967 ha
cena wywoławcza 125 888,00 zł + VAT
 - nr 3188/6 o powierzchni 0,1055 ha
cena wywoławcza 67 520,00 zł + VAT

Przetargi na sprzedaż w/w nieruchomości odbędą się w miesiącu lutym 2016 roku.

Ponadto informuję, że na stronach internetowych www.kurow.eu i www.bip.kurow.eu zamieszczone jest ogłoszenie o przetargu na dzierżawę na okres 10 lat części gruntów „Okreglice” o powierzchni 11,72 ha (kwatery 3,4,10,11,19A).

Przetarg na dzierżawę odbędzie się 29 grudnia 2015 roku.

Wójt Gminy
/ - / Stanisław Wójcicki

**Od stycznia 2016 r. udzielane będą
bezpłatne porady prawne.
Zainteresowanych zapraszamy
w każdy czwartek, w godz. 8.00-13.00
do budynku „wikariatu”
- sala Muzeum ks. Grzegorza
Piramowicza.**

Patrz str. 58



Ty też możesz pomóc! Uratujmy życie Damiana!

Zwracamy się z serdeczną prośbą o wsparcie. Damian jest mieszkańcem Gminy Końskowola i od urodzenia choruje na mukowiscydozę. Chłopak stara się żyć normalnie, tak jak rówieśnicy, a jednak stan jego zdrowia nie do końca na to pozwala. Mukowiscydoza do tej pory była chorobą nieuleczalną, zaburzającą pracę całego organizmu i wywołującą kolejne schorzenia, które doprowadzają bardzo często do konieczności przeszczepu płuc. Dotychczas możliwe było jedynie łagodzenie skutków choroby, jednak pojawiła się szansa na zupełne zatrzymanie jej rozwoju. Niezbędna kuracja pociąga za sobą wysokie koszty, dlatego rodzice Damiana proszą o pomoc ludzi dobrej woli.

Nasz syn Damian od urodzenia cierpi na mukowiscydozę. Jest to ciężka choroba genetyczna, związana z nadmierną produkcją i zagęszczeniem śluzu w organizmie, co skutkuje przewlekłymi dolegliwościami oskrzelowo-płucnymi. Mukowiscydoza niszczy płuca, a w konsekwencji prowadzi do niewydolności oddechowej oraz niewydolności enzymatycznej trzustki z zaburzeniami trawienia i wchłaniania. Do codziennej walki z chorobą syn potrzebuje bardzo drogich lekarstw i rehabilitacji.

W swoim młodym życiu Damian przeszedł już bardzo wiele. Obecnie marzy tylko o tym, aby w końcu wyzdrowieć i nie myśleć ciągle o chorobie, która nie daje o sobie zapomnieć. Damian po prostu pragnie żyć. Jest to tylko tyle, a zarazem AŻ tyle.

Obecnie pojawiła się nadzieja na zatrzymanie tej groźnej choroby. Po wielu latach badań klinicznych firma „Vertex” wypuściła na rynek lek nowej generacji o nazwie ORKAMBI, który od początku lipca bieżącego roku jest zarejestrowany w Stanach Zjednoczonych. Terapia tym lekiem daje nadzieję na zatrzymanie mukowiscydozy i normalne życie, jednak żeby tak się stało - trzeba przyjmować go stale. Jest to pierwszy lek zwalczający przyczynę choroby. Roczny koszt leczenia wynosi około 300 000 dolarów. Niestety, nie jesteśmy w stanie sami pozyskać tak ogromnej kwoty.

Dlatego zwracamy się z wielką prośbą o pomoc do wszystkich, którzy byliby w stanie nas wesprzeć. Podarujmy Damianowi życie i pomóżmy rozpalić w nim na nowo utraconą już niegdyś nadzieję. Będziemy niezmiernie wdzięczni za każdą, nawet najmniejszą okazaną pomoc i serce, ponieważ stawką w tej grze jest jego młode życie.



Numer rachunku bankowego B.S Końskowola: 19 8741 0004 0006 5142 3000 0010 z dopiskiem „Dla Damiana”

Półka z książkami cz. 1

Drodzy Czytelnicy!

Wybranymi publikacjami książkowymi, chcielibyśmy zaprosić Państwa do częstszych odwiedzin Gminnej Biblioteki Publicznej w Kurowie i zachęcić do korzystania z bogatego księgozbioru, który staramy się systematycznie powiększać i uzupełniać o nowości wydawnicze i inne wartościowe tytuły. Na długie, zimowe wieczory proponujemy:

Nagrody literackie



Literacką nagrodę Nobla w 2015 roku otrzymała białorusinka Swietłana Aleksijewicz, autorka wstrząsających reportaży. „Wojna nie ma w sobie nic z kobiety” jest zapisem wspomnień kobiet sowieckich uczestniczących w II wojnie światowej. Ukazuje widziany oczami bohaterki, nieznaną i ukrywany obraz codzienności i cierpienia wojennych będących ich udziałem. Aleksijewicz „pisze nie o wojnie, ale o człowieku”. Polecamy także inne książki tej autorki: „Cynkowi chłopcy”, „Czarnobylska modlitwa”.



„Księgi Jakubowe” otrzymały nagrodę Nike 2015 za najlepszą książkę roku.

Akcja powieści rozgrywa się w XVIII wieku w Polsce, a głównym bohaterem jest Jakub Frank, charyzmatyczny mistyk i twórca żydowskiej sekty frankistów, który pragnął połączenia trzech wielkich religii monoteistycznych. „Księgi Jakubowe” są powieścią, w której autorka z detaliczną dokładnością opisuje dawne rytuały, smaki, mody i zapachy balansując na granicy magii i rzeczywistości. Jest to dzieło totalne, któremu sama autorka nadała tytuł „Wielka podróż przez siedem granic, pięć języków i trzy duże religie, nie licząc tych małych”. Blisko dziewięćset stronicowa powieść stanowi intelektualne wyzwanie dla czytelnika, który albo się w niej rozsmakuje i zachwyci albo zniechęci.



Biografie

„Towarzyszka Panienka”, „Rodzina” i „Oddech” to cykl książek, w których Monika Jaruzelska próbuje opowiedzieć historię swojego życia. Nie jest to tradycyjna biografia, ale zbiór różnych wspomnień o dorastaniu i trudnych często

relacjach z rodzicami. Najbardziej osobista i poruszająca jest trzecia część biografii, napisana już po śmierci generała Jaruzelskiego, która skłania nas do przemyśleń i refleksji, także na temat własnego przemijania.



„Potargana w miłości „Uli Ryciak to niezwykle poruszająca biografia Agnieszki Osieckiej. Autorka „Okularników” była osobą wymykającą się schematom, romantyczną odklejoną od rzeczywistości. Kolejne dekady jej życia i twórczości wyznaczały coraz to nowe miłości i zauroczenia. Biografia napisana jest lekkim, nieśmiałym językiem, pełnym empatii czy wręcz czułości dla Osieckiej. Autorka przedstawia fakty, ale nie wyjaśnia wszystkiego do końca, zostawiając czytelnikowi przyjemność obcowania z tajemnicą. Książka od której nie można się oderwać.

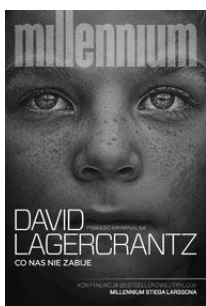
„Potargana w miłości „Uli Ryciak to niezwykle poruszająca biografia Agnieszki Osieckiej. Autorka „Okularników” była osobą wymykającą się schematom, romantyczną odklejoną od rzeczywistości. Kolejne dekady jej życia i twórczości wyznaczały coraz to nowe miłości i zauroczenia. Biografia napisana jest lekkim, nieśmiałym językiem, pełnym empatii czy wręcz czułości dla Osieckiej. Autorka przedstawia fakty, ale nie wyjaśnia wszystkiego do końca, zostawiając czytelnikowi przyjemność obcowania z tajemnicą. Książka od której nie można się oderwać.

Literatura sensacyjna



„Florystka” to książka zamykająca serię o psychologu śledczym Hubercie Meyerze. To świetnie napisana powieść kryminalna z bardzo oryginalną fabułą. Katarzyna Bonda zwodzi czytelnika i podsuwają mu coraz nowe wątki, które bardziej odsuwają niż przybliżają nas do rozwiązania sprawy. Całość ma specyficzny klimat i wciąga czytelnika. Nie ma w niej scen mrozących krew w żyłach, nie ma kolejnych brutalnych morderstw. Są wspaniale przedstawione portrety psychologiczne kolejnych bohaterów,

którymi w większości są kobiety. „Florystka” to coś więcej niż kryminał, to rewelacyjny thriller z wartką akcją i niespodziewanymi zwrotami sytuacji. Świetna pozycja na długie, jesienne wieczory.



„Co nas nie zabije” jest kontynuacją trylogii Stiega Larssona „Millenium”. Powieść została napisana na podstawie autorskich notatek przez Davida Lagercrantza. Książka napisana potoczystym językiem, bez zbędnych dłużyń i zahamowań buduje napięcie w oczekiwaniu na wyjaśnienie intrygi. W proces wyjaśniania zbrodni wplątany jest Mikael Blomkvist, a wraz z nim na horyzoncie pojawia się genialna hakerka Lisbeth Salander – obydwójce znani nam z lektury „Millenium”.

Kontynuacja ma równie wielu zwolenników co przeciwników i choć nie wiemy czy Larsson chciałby, żeby ta historia potoczyła się właśnie w tym kierunku, bardzo zachęcamy do lektury.



Najnowsza, intrygująca książka Olgi Rudnickiej, autorki znanej z tryskających humorem powieści kryminalnych. Pewnego dnia dyrektor firmy zwany Diabłem zostaje znaleziony w swoim gabinecie. Motywów zabójstwa jest równie dużo jak podejrzanych. Młody policjant przydzielony do tej sprawy będzie więc miał nie lada orzech do zgryzienia. Polecamy wszystkim wielbicielom twórczości Joanny Chmielewskiej.

Literatura dla dzieci i młodzieży



Najnowsza książka Małgorzaty Musierowicz to ciąg dalszy bestsellerowej „Wnuczki do orzechów”, a 21 tom „Jeżyciady”. Fascynująca lektura dla tych, którzy znają już rodzinę Borejkwów. Książka przedstawia zabawne perypetie bohaterów, którzy mówią pięknym językiem wolnym od wulgaryzmów i nienawiści. Są mili i otwarci na świat. W książce znajdujemy humor, dobrą energię, radość życia i zaskakujące wydarzenia. A wszystko za sprawą rodziny Borejkwów, z którą chce się spędzić każdy wieczór w ich magicznej kuchni.



Poruszająca seria „Kto mnie przytuli” oczaruje wszystkich małych przyjaciół zwierząt. Każda książka przedstawia odrębną historię pieska lub kotka, które mieszkały kiedyś w schronisku o nazwie Przytulisko. Jedne znalazły już prawdziwy, ciepły dom, pozostałe marzą żeby ktoś je przygarnął i pokochał. Książki napisane są prostym językiem. Pokazują nam świat widziany oczami bohaterów, którzy odczuwają potrzebę przytulania, miłości i czułości. Młody czytelnik uczy się odpowiedzialności za swojego pupila i ponoszenia konsekwencji za podejmowane decyzje.

Literatura obyczajowa



Powieść „Znow nadejdzie świt” ukazuje losy kilku pokoleń pewnej rodziny na przestrzeni prawie 150 lat. Anna Szepielak snuje opowieść o kobietach silnych i niezależnych, które odważnie walczyły o swój los. Pokazuje w jaki sposób podejmowane przez nie decyzje i skrywane tajemnice wpływają na przyszłość ich dzieci, wnuków i prawnuków. Nieśpieszna akcja, piękny język i barwne opisy rodzinnych perypetii sprawiają że ciężko się od niej oderwać.

Lektura obowiązkowa dla miłośników trylogii „Cukiernia pod Amorem” Małgorzaty Gutowskiej – Adamczyk.



Najnowsze dzieło Marii Nurowskiej pt. „Wariatka z Komańczy” to powieść o niezwykle kobiecie i utalentowanej malarce. Marta Kohn jest dojrzałą kobietą z bagażem bolesnych doświadczeń, która nieustannie szuka własnego miejsca w życiu. Jest postacią wyrazistą i nietuzinkową, wybierającą kontrowersyjne rozwiązania. Nurowska przez pryzmat życia bohaterki pokazuje aktualne problemy i komentuje rzeczywistość.

Podejmuje tematykę wojny na Ukrainie, kwestię adopcji na odległość afrykańskich dzieci a także opieki nad zwierzętami. Bardzo emocjonalna i refleksyjna książka dotycząca ludzkich cierpień, ale jednocześnie budząca nadzieję. Zachęcamy do lektury.



Romanse



„Powrót do Daringham Hall” to opowieść o miłości, tajemnicy, zemście. Miłości, która napotyka przeszkody i zostaje wystawiona na próbę. Tajemnicy, a właściwie dwóch tajemnicach, których wyjście na jaw odmieni niejedno życie. I zemście, która potrafi zaślepić tak bardzo, że wygrywa z miłością. Powieść czyta się z dużym zainteresowaniem. Nie ma tu wartkiej akcji, a mimo to nie nudzimy się. To zgrabnie napisana powieść dobrze oddająca atmosferę angielskiej prowincji i życia w arystokratycznej rezydencji, skierowana nie tylko do wielbicieli historii miłosnych czy rodzinnych. Pasuje się pomiędzy typowym romansem a powieścią obyczajową. Jest pierwszą częścią trylogii i z niecierpliwością oczekujemy na pozostałe tomy.



„Po prostu bądź” to powieść opisująca perypetie miłosne pewnej zwyczajnej dziewczyny, która by odkryć szczęście musiała przebyć wyjątkowo krętą i trudną życiową ścieżkę. Pola urodziła się na kaszubskiej wsi, lecz miała w sobie talent i ambicje by realizować swe marzenia. Na studiach poznała miłość swojego życia, lecz los miał w stosunku do niej inne plany. W jednej chwili odebrał Paulinie to co najcenniejsze. Jednak jest przy niej ktoś, kto nie pozwoli jej upaść. Przyjaciół, który obiecał, że się nią zaopiekuje. Układ, który z nim zawarła niesie niespodziewane konsekwencje. Jest to piękna książka o miłości, którą czyta się jednym tchem.

Oprac.: Krystyna Skwarek, Beata Frydrych

Parafia Dęba

KONKURENT GWIAZDY BETLEJEMSKIEJ

Nie bój się robaczku, nieboraczku, Ja cię wspomagam, Twój Odkupiciel (por. Iz 41,14)

Jestem robaczkiem świętojańskim. I nikt by mnie nie zauważył, gdyby – o dziwo – nie ciemna noc w kra- sie, w której nabieram rumieńców, tak jakbym się czegoś wstydził. Rumienię się, czerwienię, aż zaczynam płonąć i staję się gwiazdą wśród kosmosu lasu i jego mieszkańców: chrabąszczy, pająków, żabek i całego wszechświata łąki. Wtedy dla mnie noc jest dniem, noc jest życiem.

Pewnego razu dowiedziałem się, że na niebie, obok tysięcy gwiazd, obudziła się gwiazda, która oświetliła cały firmament. Nazwano ją betlejemską – od miejscowości Betlejem, nad którą zatrzymała ją potężna siła grawitacji miłości. Świeciła ona na niebie nie tylko w nocy, ale i w dzień. Mimo, że byłem przekonany, iż to ja jestem gwiazdą wszechświata łąki, nie mogłem pokazać się w towarzystwie tamtej Gwiazdy, nawet w pełnej krasie mojego płonącego pancerza. Dlatego zacząłem się modlić:

Panie Boże, czy nie mógłbyś odsunąć Twojego światła trochę dalej ode mnie? Taki okruszek popiołu jak ja potrzebuje Twej nocy, aby w mym sercu zatliła się mała gwiazdeczka nadziei: dar dla innych serc, skarb istot ubogich, płomyczek radości. Amen.

(Carmen Bernos Gasztold)

A Bóg sprawił, że zapłonęłam swą mocą, by oświetlić i ogrzać stajenkę i leżące w żłobie Dziecię. I od tej pory, stałem się konkurentem Betlejemskiej Gwiazdy i zacząłem towarzyszyć Świętej Rodzinie i gościom, na kolanach odwiedzających ten dziwny dom, w którym Słowo Ciałem się stało, a Wszchemocny przywdział nieporadność Dziecięcia.

Jakże często człowiek podobny jest do robaczka świętojańskiego, który czuje się najlepiej, gdy przytuli się do prawdziwych mroków nocy - człowiek zaś do mroków nocy swej duszy. Jednakże różni się



od niego tym, że dla robaczka świętojańskiego noc to życie, a dla człowieka noc to śmierć. Różni się od niego tym, że robaczek świętojański wtulony w ciemne ramiona nocy wzbudza zainteresowanie, człowiek zaś politowanie. Różni się od niego również tym, że robaczekowi świętojańskiemu noc jest ofiarowana, a człowiek często wybiera ją sam. Różni się wreszcie tym, iż robaczek sam w sobie jest światłością, człowiek zaś przez całe życie ma w Słońcu się kąpać i światłością się stawać.

Dlatego nam, zmierzającym dopiero do pełni światła, rodzącym się do miana synów Światłości, wystarczy tymczasem poświata konkurenta Gwiazdy Betlejemskiej, robaczka świętojańskiego, na widnokręgu naszego życia. Dopiero ta wschodząca światłość, utrwali w naszym życiu, jak w aparacie cyfrowym, zdarzenia niepowtarzalnej Betlejemskiej Nocy.

Zapytasz, po co to betlejemskie zdjęcie. Po to:

- aby wyraźnie widzieć różnice, jakie dzielą nas od robaczka świętojańskiego,
- aby odnaleźć własną gwiazdę na firmamencie nadziei,
- aby rozzarzyć się i rozświetlić radością Niemowlęcia,
- aby stać się jedynie podobnym do robaczka świętojańskiego w tym, co pozwoli rozproszyć otaczające mroki życia, by stać się światłością,
- aby stać się w końcu konkurentem dla robaczka świętojańskiego, a później nawet dla Gwiazdy Betlejemskiej

To Boże Dziecię, co Gwiazdę Betlejemską zarem miłości na niebie obudziło i z miłości na ludzkim padole się zabłąkało, niech wzbudzi w naszych sercach choćby mały, wielkości robaczka świętojańskiego, promyk światła miłości, aby wypełniał i ubogacał naszą codzienność.

ks. Jan Rząd
Dęba, Boże Narodzenie 2015r.

PAN JEZUS FRASOBLIWIY

Chrystus Frasobliwy w ikonografii chrześcijańskiej, najczęściej przedstawiany jest jako postać Jezusa Chrystusa w pozycji siedzącej z głową opartą na dłoni. Profesor Uniwersytetu Jagiellońskiego Tadeusz Seweryn - wybitny znawca sztuki, etnograf, malarz, tak charakteryzuje wizerunek Chrystusa Frasobliwego: *Jest to owiana prawdziwym urokiem, zgięta w pałąk, siedząca smutna postać boleściwego Chrystusa, który jak zmęczony, znękaný wędrowiec, wspart skołataną głowę na prawej dłoni, jakby gdzieś z podwyższenia kłopotał się ludzkimi losami.*

Ukazanie bolejącego, wyczerpanego Jezusa było w sztuce europejskiej u schyłku XIV w. uzupełnieniem stacji Drogi Krzyżowej. Scena nie ma bezpośredniego odniesienia w Ewangeliach. Wywodzi się z rozmyślań, związanych z Męką Pańską i ma odniesienie do momentu Drogi Krzyżowej, który bezpośrednio poprzedza ukrzyżowanie. W Polsce, figura Frasobliwego, pojawia się początkowo w klasztorach, zwłaszcza bernardyńskich. Później w XVII w. w przydrożnych kapliczkach. W okresie zaborów nowo stawiane kapliczki Frasobliwego były nie tylko wyznaniem wiary, ale również obroną polskości na danym terenie. Chrystus Frasobliwy jest w polskiej sztuce ludowej na tyle popularnym motywem, że można uznać Go, za jej symbol, a nawet jedną z wizytówek polskości. Zatraskane oczy Zbawiciela patrzącego z kapliczki, nadają polskiemu krajobrazowi szczególnie melancholijny wyraz.

W ostatnim czasie Pan Jezus Frasobliwy znalazł sobie gościnne i przytulne miejsce, na świerku przy ul. Lubelskiej w Kurowie. Zdaje się rozmyślać, nad losem pobożnych mieszkańców Kurowa, błogosławi dzieciom i młodzieży podążającym do szkoły, obdarza zdrowiem chorych, podążających do ośrodka zdrowia, troszczy się o bezpieczeństwo na drodze, w tym miejscu gdzie było tak wiele wypadków i ma powody, aby czuć nad całą naszą gminą.

Frasobliwego możemy spotkać w przydrożnych kapliczkach, czasami w świątyniach, ale też na stronach poezji Jemu poświęconych. Pani Zofia Abramek zaprasza nas na takie spotkanie z Jezusem Fra-

sobliwym do lubelskiego skansenu.

Szedł Pan Jezus po świecie, szedł w przebraniu żebraka, rozglądał się, przystawał, słuchał, patrzył i płakał...

Zglądał ludziom w oczy. I co widział - moc smutku, bezsilność, żal, obojętność. Płakał Pan po cichutku.

Nie było rąk z pomocą ani życzliwych oczu. Gdy siadł zmęczony w cieniu, by spocząć na uboczu.

Spokojnie mógł rozważać zachowań ludzkich dziwy i został już na zawsze Pan Jezus Frasobliwy.

Płacze jesiennym deszczem, zimowe śniegi rosną, okryją go pierzynką, słońce obudzi wiosną.

Taki z nami zostanie i ja tu nic nie zmienię, spójrz i na Ciebie czeka w podlubelskim skansenie.

Zdejmij kapelus z głowy, uśmiechnij się do Niego, przeżegnaj się i pociesz Pana Frasobliwego.

Patrz, czajki przeleciały, skowronek szuka wiosny, spraw, niech w twym sercu mieszka Pan Jezus - lecz Radosny. (fragm.)

A ja, zapraszam na spotkanie z Frasobliwym w Kurowie przy ul. Lubelskiej, czy w tym czuwającym w Barłogach na przydrożnym dębie, by wnieść myśli ku Bogu.

ks. Jan Rząd



Parafia Kurów

NAGROBEK STANISŁAWA ZBĄSKIEGO

W KOŚCIELE PARAFIALNYM W KUROWIE - DZIEŁO SANTI GUCCIEGO

W 2015 roku rozpoczęły się prace konserwatorskie przy nagrobku, którego autorem jest słynny rzeźbiarz królewski – Santi Gucci. W pierwszym etapie, po rozpoznaniu warstw powlekających obiekt, zaplanowano jego oczyszczenie, odsolenie i wzmocnienie. Drugi etap – związany już z rekonstrukcjami i scalem powierzchni realizowany będzie w roku 2016. Jest to bardzo odpowiedni moment na kompleksowe prace, ponieważ można go logicznie powiązać z wymianą posadzki i zakładaniem izolacji, której dobroczynne działanie odetnie nagrobek od gruntowego źródła wody z rozpuszczonymi w niej solami. Krystalizacja soli jest zazwyczaj pierwszą i najbardziej destrukcyjną siłą niszczącą kamień. Pobrane

do analiz próbki na ich zawartość wykazały średni i duży stopień zasolenia we wszystkich partiach nagrobka.

W wielu źródłach opisujących Kurowskie dzieło włoskiego rzeźbiarza powtarzana jest mylna opinia o materiałach użytych przy jego realizacji. Określa się, że zarówno do wykonania postaci zmarłego, jak i obramienia zastosowano czarny marmur, zaś resztę stanowi jasny piaskowiec. Przeprowadzone wstępne odkrytki, a następnie czteromiesięczne oczyszczanie zweryfikowały ostatecznie tę opinię. Nagrobek w całości powstał z drobno-kryształicznego pińczowskiego wapienia. Materiał nie pochodzący z pobliskich wyrobisk chociażby Kazimierza lub Józefowa, ale jego

wyбір nie dziwi, zważywszy na doskonałą jakość i stosunkowo łatwą obróbkę, szczególnie tuż po wycięciu ze złoża. Nie należy także zapominać, że Santi Gucci posiadał swój warsztat także w Pińczowie, a Wisła służyła za wygodną drogę splawną, zarówno dla kamienia jak i półfabrykatów.

Doskonały kamień pozwolił na uzyskanie wysokiej precyzji rzeźbiarskiej tak w postaci zmarłego, którego zbroja i rynsztunek oddane są z zachowaniem nawet najmniejszych szczegółów /nity, szwy łączeń, ogniwa łańcuszka, głownia szabli w formie głowy lwa, delikatne strusie pióra na hełmie/, jak i w dekoracjach roślinnych, szczególnie kwiatach. Twarz zmarłego o spokojnych rysach przed-



stawia człowieka pogrążonego we śnie i odnana jest ze znajomością anatomii, oraz posiada z pewnością cechy portretowe.

Wszystkie te szczegóły, które w znaczący sposób wartościują dzieło sztuki ujawniły się po zdjęciu wtórnych, grubo nałożonych warstw farb. Przy okazji stwierdzono wtórnie wykonane uzupełnienia, być może konieczne po zniszczeniach powstałych przy przestawianiu pomnika z prezbiterium pod chór /XVIII w./ I tak w całości nie zachowały się dłonie, rycerskim zwyczajem ubierane w rękawice, część lewego przedramienia została dość niestarannie uzupełniona, podobnie jak broda, nos i oczodoły. Wtórne wapienne i cementowe zaprawy widnieją także w części poduszki, partiach architektonicznych, a także podszwie zachowanej stopy. Brakuje także rozetek w części cokołowej - zachowała się tylko niestety jedna. Znaczący ubytek prawej stopy przypisywany jest zabiegowi jej usunięcia dla zaznaczenia, że po zmarłym nie pozostał potomek płci męskiej. Niczym nie poparta teza, ponieważ w heraldyce wszystkie znaczące wydarzenia historii rodu miały swoje odzwierciedlenie w tarczy herbowej.

Pomnik ufundowała żona Stanisława Zbąskiego Anna, a datowany jest na rok 1587.

W tym czasie obecny kościół miał nawę murowaną, a boczne drewniane. Kurów przeszedł w ręce Zbąskich na początku XVI wieku drogą koligacji małżeńskich.

W grudniu 1553 roku umiera ojciec Stanisława i Abrahama i na podstawie jego ostatniej woli spisanej w księdze grodzkiej lubelskiej klucz Kurowski powinien należeć do Abrahama, a Stanisław miał otrzymać jedynie miasto Kurów i rekompensatę w wysokości 1000 florenów. Sześć lat później, w 1559 doszło do podziału majątku między braćmi i Abraham przejął siedlisko obronne, usytuowane w okolicy Płonek oraz wioski: Brzozowa Gać, Szumów, Wielkie, Glinik, Marianka i Sosnówka, a Stanisław zamek w Kurowie i wioski: Klementowice, Witoszyn, Wolica, Paluchów, Wielki las i Płonki. Stanisław nie brał czynnego udziału w życiu politycznym, zajmował się jedynie majątkiem, który odziedziczył w spadku. Decydujący głos oraz znaczący wpływ miał na niego brat Abraham, chociaż on sam był niezależny finansowo.

Chociaż to z inicjatywy Abrahama w 1553 roku rzymskokatolicki kościół Kurowski zostaje zmieniony na zbór kalwiński, to Stanisław nie protestuje i przechodzi na nową wiarę. Nie prowadzi aktywnego życia politycznego, zajmuje się jedynie swoim majątkiem. Ożeniony z Anną Kurowską miał z nią córkę – również Annę.

Zmarł 8 lipca 1585 roku w wieku 45 lat. Jego brat przejął po nim wszystkie dobra, nie pozostawiając nic bratanicy.

Santi Gucci – pojawił się po raz pierwszy w Polsce ok. roku 1557 jako młody, wykształcony we Florencji murator i rzeźbiarz. Projektował i prowadził przebudowę zamku w Niepołomicach jeszcze dla króla Zygmunta Augusta. W krótkim czasie znalazł uznanie i rozpoczął pracę dla samego króla Stefana Batorego po jego wstąpieniu na tron. Pracował na zamku w Łobzowie, Sandomierzu, Pińczowie Janowcu, Książu Wielkim, Grodnie. Przebudował także dom kapitulny przy ul. Kanoniczej 21 w Krakowie. Wykonał

niezliczoną ilość projektów zarówno architektonicznych, jak i drobnych rzeźb o charakterze użytkowym, np. fontann i chrzcielnic, które często wykonywali inni rzeźbiarze. Swoje domy i warsztaty lokalizował w zależności od zamówień. Pracował i mieszkał w Pińczowie, Krakowie i Janowcu skąd pochodziła najprawdopodobniej jego żona Katarzyna Górską.

Do naszych czasów zachowało się kilkanaście dzieł rzeźbiarskich Gucciego, w tym tak ważne, jak królewski nagrobek Stefana Batorego, czy Anny Jagiellonki na Wawelu.

W najbliższej okolicy Kurowa możemy podziwiać podwójny pomnik Barbary i Andrzeja Firlejów w kościele parafialnym w Janowcu, Andrzeja Kośli w kościele parafialnym w Krasniku, a także Arnulfa i Stanisława Uchańskich w Uchaniach, Zofii, Izabeli i Stanisława Kobylnickich w Kobylnikach. W Kazimierzu natomiast znajduje się przypisywana Santi Gucciemu chrzcielnica z zachowaną fragmentarycznie polichromią i złoceniami.

Pomnik Firlejów w Janowcu jest jednym z najbardziej pewnych dzieł artysty. Odznacza się wysoką klasą rzeźbiarską, cechuje go także precyzyjne opracowanie wszystkich detali



Kościół parafialny w Janowcu. Nagrobek Firlejów, fragment z leżącą postacią Andrzeja, stan w roku 2015.



Kościół parafialny w Kurowie. Nagrobek Stanisława Zbąskiego, fragment. Stan po pracach konserwatorskich w roku 2015. Ciemniejsze fragmenty są wtórne.

i doskonali montaż.

Pomnik nagrobny Stanisława Zbąskiego w Kurowie wykazuje wiele podobieństw do nagrobka Firlejów. Poza zmarłego, schemat architektoniczny nagrobka, opracowanie szczegółów, detale dekoracyjne oraz wysoki poziom wykonania pozwalają uznać ten zabytek za niewątpliwie dzieło włoskiego mistrza, który w naszym kraju mieszkał i tworzył przez 50 lat.

Literatura:

Alicja Kurzątkowska, Nagrobki Firlejów z kręgu Padovano, Canavesiego i Santi Gucciego, referat, 10.12.1964r.

Andrzej Fischinger, Santi Gucci, Architekt i rzeźbiarz królewski XVI wieku, Kraków 1969r.

Helena Kozakiewiczowa, Renesans w Polsce. Santi Gucci. Architekt i rzeźbiarz, Warszawa 1983r.

Monika Konkolewska

Parafia Klementowice

Św. Klemens i św. Małgorzata – patronowie parafii w Klementowicach



Św. Klemens – obraz z ołtarza głównego, kościół w Klementowicach

Św. Klemens

Imię pochodzi od łacińskiego słowa *cle-mens* – spokojny, delikatny, łagodny, cichy, pokorny. Wspomnienie obchodzimy 23 listopada

Patron Sewilli, Aarhus w Danii, Compiègne i Krymu, marynarzy, żeglarzy, kamieniarzy, ludzi zajmujących się wydobywaniem i obróbką marmuru; kapeluszników, dzieci, wzywany w modlitwie o zdrowie dziecka, podczas sztormu, burzy i niepogody.

Św. Klemens I przedstawiany jest w szatach biskupich, często w tiarze i paliuszu jako papież. Jego atrybutami są baranek, kotwica, którą uwiązano mu u szyi, księga, mały krzyż.

Święty Klemens był Rzymianinem chociaż prawdopodobnie pochodzenia żydowskiego. Urodził się i wychował w rodzinie pogańskiej, być może był nawet niewolnikiem, którego wyzwolił patrycjusz rzymski Klemens, na cześć którego święty przyjął to samo imię. Wiadomości o Klemensie I pochodzą z wielu tradycji chrześcijańskich. Okres jego pontyfikatu określa się na schyłek I wieku. Legenda głosi, że pewnego dnia wysłuchał kazania apostoła Barnaby i zrozumiał, że znalazł to, czego dotychczas szukał. Poprosił Barnabę o chrzest, a potem przystał do chrześcijan. Nauczycielami jego byli święci Piotr i Paweł. Świętemu Pawłowi towarzyszył w jego apostołskich podróżach i dzielił z nim niebezpieczeństwa. O nim to pisze święty apostoł w liście do chrześcijan z Filippii (Flp 3,4) „A proszę pomagaj i tym, którzy w Ewangelii społem ze mną pracowali, z Klemensem i z innymi pomocnikami moimi, których imiona są w księgach żywota”.

Podobno św. Piotr, który bardzo cenil św. Klemensa, wyznaczył go swoim następcą. Jednak po śmierci Piotra młody Klemens nie miał odwagi zostać jego następcą. Dopiero po św. Linusie i św. Anaklecie, pod naciskiem wiernych, przyjął przywództwo Kościoła, które sprawował w latach 88–97. Według świadectwa Euzebiusza, Klemens panował na Stolicy Piotrowej 9 lat. Potwierdza to również św. Hieronim.

Legenda mówi, że pod koniec I wieku Klemens został wygnany z Rzymu. Z postanowienia cesarza Trajana został skazany na ciężką pracę w kamieniołomach na Krymie. W tym czasie pracowało tam około 2000 chrześcijan. Klemens podtrzymywał ich na duchu. W kamieniołomach często brakowało wody i robotnicy umierali z pragnienia. Pewnego razu Klemens zobaczył barana grzebiącego kopytem w ziemi. Zaczął kopać w tym miejscu i nagle wytrysnęło źródło wody. Wszyscy mieszkańcy okolicy krzepili się nią od tej chwili, a cud ten zjednał mu taką sławę i zaufanie między pogańskimi krajowcami, że zaczęli się gromadzić około niego i słuchać jego kazań. Bardzo wielu z nich uwierzyło, dali się ochrzcić i zamienili świątynie na kościoły chrześcijańskie. Dowiedziawszy się o tym cesarz kazał Klemensa wrzucić do Morza Czarnego z kotwicą uwiązaną u szyi, a wszystkich nowo ochrzczonych stracić.

W roku 868 św. Cyryl miał odszukać szczątki Klemensa I na Krymie i przewieźć do Rzymu, gdzie podarował je papieżowi Hadrianowi II, który złożył je w bazylice św. Klemensa, gdzie spoczywają do dzisiaj.

Kościół San Clemente zbudowano na miejscu jego domu w Rzymie.

O jego poglądach można dowiedzieć się z „Listu do Koryntian”, napisanego w 96 roku. List ten, wyróżniający się pięknym stylem, jest bezcennym dokumentem chrześcijańskiej literatury poapostolskiej. W tym okresie tamtejszy Kościół był podzielony, wierni odmówili swoim pasterzom posłuszeństwa. Klemens tłumaczył, w jaki sposób postawa przywódców duchowych wpływa na funkcjonowanie całego Kościoła Bożego. W liście tym wyjaśnił, jakie znaczenie ma przestrzeganie tradycji ustalonej przez Apostołów. Klemens także doradzał Koryntianom, aby umacniali się w wierze i żyli ze sobą w zgodzie. Zwracał uwagę, że Jezus uczył miłości. List św. Klemensa do Koryntian stanowił pierwszy krok do umocnienia autorytetu biskupa Rzymu wśród chrześcijan na świecie. Św. Klemens miasto Rzym podzielił na siedem okręgów, w każdym zaś ustanowił notariusza którego obowiązkiem było spisywać sumiennie cnoty, sądowe badania i męki tych, którzy w epoce prześladowań mężnie, jawnie i po bohatersku przyznali się do wiary Chrystusa, a nadto zeznanie dobrowolną śmiercią stwierdzili. Protokoły takie nazywano aktami męczeńskimi i odczytywano na publicznych zgromadzeniach ku nauce i zachęcie wiernych. Gorliwość o Królestwo Boże zawiodła go nawet do pałacu Domicjana, gdzie mu się udało pozyskać dla Chrystusa siostrę cesarza, Flawię Domicylę. Pani ta była nie tylko bardzo pobożna i z miłości ku Bogu ślubowała dożgonną czystość, ale także działała zbawiennie, rozdając hojne jałmużny i okazując wielkie miłosierdzie względem biednych.

MODLITWA

Boże, który nas rozweselasz doroczną uroczystością św. Klemensa, Męczennika Twojego i papieża, spraw miłościwie, abyśmy obchodząc pamiątkę jego przejścia do Nieba, cnotę mężnej jego wytrwałości w wierze naśladowali. Amen.



Św. Małgorzata – obraz z prezbiterium kościoła w Klementowicach

Św. Małgorzata

Imię pochodzenia greckiego, wywodzące się od słowa pospolitego *margarites* – perła. Wspomnienie obchodzimy 20 lipca. Patronka Antiochii, szczęśliwego porodu i dobrych narodzin. Uciekamy się do niej w pokusach i w zwątpieniach.

Św. Małgorzata pochodziła z Antiochii (Azja Mniejsza). Pierwszą gminę chrześcijańską założył tu św. Paweł podczas swej pierwszej podróży w latach 45-49. Patronka naszej parafii żyła pod koniec III wieku, czyli ok. 1700 lat temu. Wg podania miała być córką pogańskiego kapłana. Po śmierci matki została oddana pod opiekę piastunce, która była chrześcijanką. Ta doprowadza ją do poznania nauki Pana Jezusa i do chrztu św. Wybuchło właśnie prześladowanie, najdłuższe i najokrutniejsze obejmujące całe imperium rzymskie, za panowania cesarza Dioklecjana (284-305).

Gdy po pewnym czasie Małgorzatę odwiedził jej ojciec, zauważył postęp w cnotach. Jako kapłan pogański wpadł jednak w gniew, do-



wiedziawszy się, że jego córka jest chrześcijanką i potajemnie bierze udział w chrześcijańskich zgromadzeniach. Gdy krzyk i chłosta nie pomogły, za upór i nieposłuszeństwo wygania ją w łachmanach na pole. Małgorzata cieszy się, że może cierpieć dla Chrystusa. Wgnana pasie bydło. Jest spokojna, wesoła. Tu ma czas na modlitwę. Po pewnym czasie ojciec znów woła Małgorzatę. Nie pomogło schlebianie. Nie pomogły pogroźki. Małgorzata zawierzyła Chrystusowi. Woli życie oddać, niż zdradzić swego Oblubieńca. By złamać upór swej córki, ojciec donosi namiestnikowi rzymskiemu Olibariuszowi, że jego córka zmieniała wiarę. Ponieważ Małgorzata była bardzo piękna, namiestnik zakochał się w niej. Chciał pojąć ją za żonę. Małgorzata stanowczo mu odmawia. Twierdzi, że ma już Oblubieńca, Jezusa Chrystusa.

Namiestnik rzymski kazał aresztować świętą Dziewicę i usiłował skłonić ją do odstępowania obietnicami i groźbami. Kiedy te zawiodły, nakazał stosować wobec Małgorzaty wyszukane tortury: sieczono róż-

gami, szarpano jej ciało hakami i podpalano ogniem. Następnie wrzuciono ją do więzienia, grożąc jeszcze większymi mękami. Wtedy też miał się jej pojawić szatan w postaci smoka i ją zaatakować. Odpędziła go jednak znakiem Krzyża świętego. Kiedy nadal obstawała przy wierze świętej, została ścięta mieczem.

Św. Małgorzata należała do najbardziej znanych i popularnych świętych w średniowieczu. Należała do 14 Wspomożycieli, do których uciekano się w szczególnych potrzebach.

W naszej parafii posiadamy jeden obraz z poprzedniego kościoła, znajdujący się w prezbiterium. Przedstawiana jest ze smokiem lub z krzyżem w rękę, którego to znakiem odpędziła szatana oraz z mieczem, którym została ścięta. Dla podkreślenia jej pochodzenia ze szlachetnej rodziny, przedstawia się ją zwykle, podobnie jak św. Barbarę i Katarzynę, z koroną na głowie, chociaż nigdy nie była królową.

Oprac. na podstawie wiadomości ze strony parafialnej

Wspomnienia o chórach i Klemensie Widelskim

W Parafii p.w. Narodzenia NMP i Św. Michała Archanioła w Kurowie w 1955 roku, na stanowisku organisty, rozpoczął pracę Klemens Widelski.

Ukończył on Szkołę Muzyczną im. Stanisława Moniuszki w Lublinie. Jego czas pracy przypadający na lata 1955-1982 obfitował w wiele wydarzeń, związanych z działalnością chórów mieszanego i męskiego.

Przed przybyciem do Kurowa pełnił funkcję organisty w Parafii p.w. Najświętszej Maryi Panny Królowej Polski w Jastkowie.

Klemens Widelski zaangażował się w pracę nad udoskonalaniem opraw muzycznych w tutejszym kościele. Z tego powodu własnoręcznie rozpisywał nuty na poszczególne głosy chórzystów. W tych czasach nie było kserokopiarek. Zajęcie to wymagało wielkiej cierpliwości i było czasochłonne.

Pierwszy występ chóru mieszanego odbył się w 1955 roku, podczas parafialnego odpustu ku czci Świętego Michała Archanioła. Podczas tej uroczystości zaprezentowano mszę Dominikalis Ks. Antoniego Chlondowskiego. W trakcie działalności chórów głównym ich zadaniem było propagowanie muzyki kościelnej. Pieśni ubogacające Eucharystię były przygotowywane profesjonalnie, zaś chórzyci z zaangażowaniem wykonywali swoje zadania.

Jak już wcześniej wspomniano w parafii działał chór męski, który był jednym z nielicznych chórów męskich w diecezji lubelskiej. Chór



Chór męski z ks. kan. Stanisławem Zawadzkim

ten, oprócz występowania na uroczystościach kościelnych, kilkakrotnie uświetniał uroczystości patriotyczne organizowane przez kombatanów w Dęblinie.

Na plebanii, gdzie ówczesnym proboszczem był ks. kanonik Stanisław Zawadzki, odbywały się spotkania optatkowe, w których uczestniczyli chórzyci.

Rodzina Widelskich



Chór parafialny 1956 rok



Klemens Widelski przy organach

CHÓR GMINY KURÓW - wspomnienia p. Aliny Dziak

Zdjęcie przedstawia członków Kurowskiego chóru kościelnego. Na zdjęciu znajdują się: Trzeci rząd, od lewej: Józef Frydrych, Stanisław Sowiński, Zygmunt Guz, Pajurek Marian. Drugi rząd, od lewej: Maria Białek, Filomena Frydrych, Zofia Księżniak, Teresa Panecka, Teresa Guzowska, Zofia Mazurkiewicz, Urszula Szeleźniak, Alina Dziak, Genowefa Mazurkiewicz, Janina Pajurek, Antonii Łubek oraz Piotr Żurkowski, organista kościelny oraz prowadzący chór w tamtym czasie. Pierwszy rząd, od lewej: Zofia Pajurek, Tadeusz Panecki, Jan Mazurkiewicz, ks. Stanisław Zawadzki, Stanisława Mazurkiewicz, Zygmunt Ginalski. Przy obrazie, z lewej strony Danuta Jeżyna, a z prawej Janina Kuszyk. Fotografia została wykonana ok. 1947 roku, podczas uroczystości z okazji 500 lecia parafii Kurów.

Chór śpiewał w każdą niedzielę na mszy świętej. Gościnnie występował też w okolicznych parafiach. Śpiewał on głównie pieśni religijne. Od 1946 r. chór prowadził Piotr Żurkowski. W tamtych latach należało do niego



około 30 osób. Próby odbywały się najczęściej w niedziele wieczorem. Od około 1957 roku prowadzącym został Klemens Widelski. Jest on bardzo dobrze wspominany. W tym czasie liczba członków chóru znacznie się zwiększyła. Występował on wtedy w około 40 osobowym składzie. W 1980 r. nowym prowadzącym chóru został Stanisław Fenc. Wtedy próby odbywały się w piątki, a uczestniczyło w nich około 20 osób. W 2000 roku

chór zaczął prowadzić Marcin Maruszak. Do chóru nie należało wtedy zbyt wielu członków. Po około 5 latach odszedł z parafii. Po roku przerwy chór na nowo odzyskał swoją świetność z nowym prowadzącym Bogdanem Lipińskim.

Chór od początków XX w do dnia dzisiejszego łączy ludzi pasjonujących się śpiewem i muzyką. Miejmy nadzieję, że przetrwa jeszcze wiele lat.

Co słyszeć w Legionie Maryi w Kurowie?

Legion Maryi a właściwie Prezydium pod wezwaniem Matki Bożej Różańcowej w Kurowie, działa w naszej parafii od października 1993r., czyli od 22 lat. Obecnie, kierownikiem duchowym, jest ks. Wiesław Cieszek. Spotykamy się raz w tygodniu, w każdy poniedziałek, po mszy św. wieczorowej. Grupa nasza liczy 14 sióstr czynnych i 22 siostry wspierające modlitewnie – pomocnicze, z którymi spotykamy się raz w miesiącu. Zebranie takie trwa ok. 1,5 godz. Podczas zebrań odmawiamy modlitwy legionowe z Tessery oraz Różaniec św., czytamy Pismo św. Podstawą działania jest podręcznik legionowy i oddanie czci dla Maryi, Królowej Legionu. W naszej działalności wyróżniamy aż 5 form zadań. Najważniejsze z nich to: apostołat modlitwy i apostołat czynu. Wypełniając zadania, wynikające z apostołatu modlitwy, organizujemy całodobowe Jerycha Różańcowe z udziałem naszych członków oraz udziałem dzieci, prenumerujemy i rozprawdzamy czasopisma religijne np. „Różaniec”, rozdajemy Cudowne Medaliki i różańce. Na prośbę rodziny, odmawiamy różaniec przy trumnie zmarłego. Raz w roku uczestniczymy w rekolekcjach zamkniętych w Jastkowie lub w Dąbrowicy. Co 3 lata organizujemy Złoty Generalne legionistów z dekanatu. Ostatni odbył się 18 października b.r. Wzięło w nim udział ok. 100 osób. Celem Legionu Maryi jest głoszenie Bożej chwały, czyli apostołat czynu oparty o modlitwy. Z tego też względu, odwiedzamy różne osoby, oczywiście za ich zgodą. Odwiedzamy chorych, samotnych, uzależnionych, potrzebujących wsparcia modlitewnego lub duchowego. Wspólnie modlimy się w ich domu, rozmawiamy, pomagamy rozwiązywać trudne problemy. Każdy może zaprosić nas do siebie. Organizujemy pielgrzymki do sanktuariów i na Uwielbienie w Duchu Świętym. Prowadzimy apostołat okolicznościowy w niedogodnych dla nas sytuacjach: w podróży, w szpitalu lub w sanatorium. Inne formy prac, związane są z potrzebami parafii lub Rady Wyższej.

Zachęcamy do wstąpienia w szeregi Legionu Maryi tych, dla których Maryja, Matka Najświętsza, jest ważna w osobistym planie zba-



wienia. To Ona uczy nas kochać Pana Jezusa – Swojego Syna, uczy zgadzać się z Jego wolą we wszystkich przeciwnościach. Uczy nas kochać każdego człowieka, widzieć w nim Chrystusa, niezależnie od wyglądu, zachowania lub przekonania. Przychodząc do Legionu, nic nie ryzykujesz. Istnieje bowiem 3-miesięczny okres próby, na zapoznanie się z regułami i zasadami legionowymi. Każdy, kto jest członkiem dowolnego Kółka Różańcowego, może b. łatwo zostać legionistą pomocniczym. Odmawia się wówczas 1. dziesiątkę Różańca św., tę samą co w Kółku, wzbudzając tylko dodatkową intencję, no i modlitwy legionowe z Tessery. **Zachęcamy, Matka Boża czeka...** Maryja Niepokalana rozporządzając darami modlitw i czynów, które Jej powierzamy, roztoczy też pieczę, nad naszymi potrzebami żywymi i obowiązkami. Jest pewne, że jeśli wstąpisz do Legionu, to Ona obficie Ciebie wynagrodzi. Sekret najcudowniejszej Królowej i Matki tkwi w tym, że w tajemniczy sposób bogacimy się wewnętrznie i bardziej umacniamy się w wierze. Ona odbiera ofiary naszego duchownego skarbcza i obficie rozdziela je innym. Dochodzi do cudownego rozmnożenia dóbr. Św. Ludwik de Montfort opisuje: *nasze dobre uczynki, przechodząc przez ręce Maryi, tym więcej nabierają czystości, a co za tym idzie, tym większej wartości wstawienniczej...* Gdzie Maryja Niepokalana, dokonuje swego dzieła poprzez nasze dary, tam one wracają z zyskiem. Któż może odmówić Maryi takiego daru?

Siostra prezydent



Z rodzinnego pamiętnika kurowianki

– wspomnienie o ks. Rodaku Witoldzie Paneckim

Kiedy patrzę na zdjęcie rodziny Turskich, z której wywodził się mój tata, a które jest dla mnie cenną pamiątką, staram się wspominać tych, których pamiętam. Jednym z nich jest ks. Witold Panecki, który na tym zdjęciu jest jeszcze młodym chłopcem.

Ks. Witold urodził się 30.10.1915 r. w Kurowie, z matki Michaliny z d. Turskiej i Ignacego Paneckiego. Ojciec jego był szewcem, a matka zajmowała się domem. Miał brata Stanisława, który zmarł w wieku 17 lat i siostrę Irenę. Cała rodzina mieszkała przy ulicy Żabiej, w tej chwili jest to posesja Państwa Jadwigi i Mieczysława Pajórków. Doskonale pamiętam ten dom, ciocię Michalinę, która ciągle była chora i leżała w łóżku. Ciocia Irena, siostra ks. Witolda, po wyjściu za mąż zamieszkała w Dzierżonowie, ale często odwiedzała rodzinny dom, wspólnie z mężem i dziećmi: Włodkiem i Joasią.

Ks. Witold seminarium duchowne ukończył w Lublinie, a jego prymicja odbyła się oczywiście w rodzinnej parafii Kurów. Podczas służby duchownego ks. Panecki był wikariuszem w poszczególnych parafiach: Bełżyce (22.07.48r. – 01.08.51r.); Kamionka (01.08.51r. – 20.01.57r.); Wielącza (diecezja zamojsko-lubaczowska).

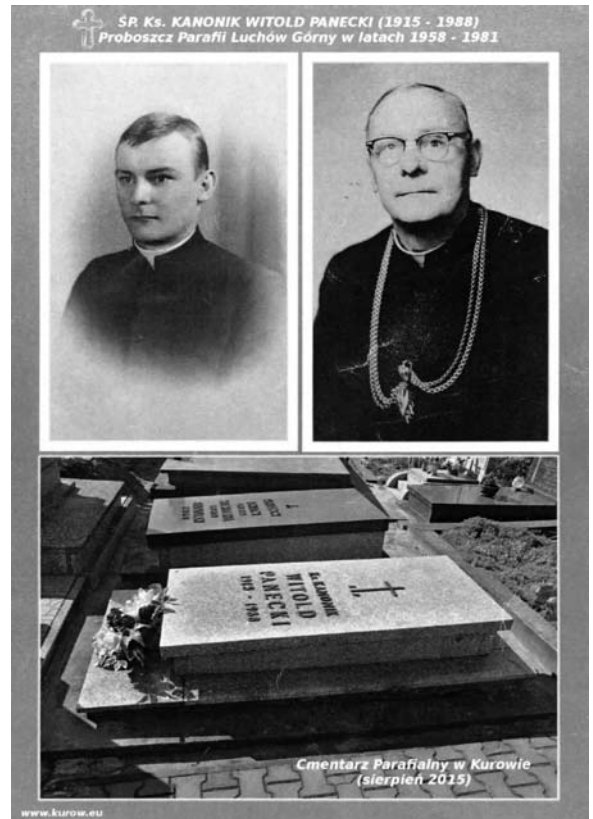
W 1958r. został proboszczem w parafii p.w. Najświętszej Maryi Panny w Luchowie Górnym (diecezja zamojsko-lubaczowska) i był nim przez 23 lata, aż do 1981r.

Kilka razy byłam z rodzicami i z wujostwem w Luchowie. Jak przez mgłę pamiętam dom parafialny i to, że w pobliżu był las, do którego chodziliśmy na grzyby.

Ks. Witold często przyjeżdżał do rodzinnego Kurowa, tu w kościele dawał śluby moim braciom. Od momentu, kiedy zabrał do siebie swoją starą, schorowaną matkę, jego wizyty w Kurowie stały się coraz radsze. Zmarł 6 lipca 1988r. w Luchowie Górnym, a pogrzeb jego odbył się w Kurowie, gdzie został pochowany na cmentarzu parafialnym. Grób ks. Witolda znajduje się tuż za kaplicą, obok grobu rodziców i brata Stanisława. Dba o niego rodzina z Kurowa oraz siostrzenica Joanna z Dzierżonowa.

Księdza Witolda wspominam jako wesołego, pogodnego wuja i cieszy mnie fakt, że mieszkańcy Luchowa i ich obecny proboszcz ks. Leszek Pankowski, chcieli odwiedzić jego grób, zapalić znicze, złożyć wieniec i spotkać się z rodziną swojego wspianego i cenionego ś.p. ks. proboszcza.

Rodzina ks. Witolda



Kraj na końcu świata

Nowa Zelandia to przepiękny, spokojny i dostatni kraj, leżący na południowym Pacyfiku najdalej od Polski. Odległość mniej/więcej 21 tys. km - lot trwa ok. 30 godz. Stamtąd nie można jechać dalej, można tylko wracać. Tam wszystko jest inne niż u nas. Inna zieleń łąk i lasów, inny błękit nieba i szafir wody, słońce zachodzi na wschodzie a roślinność najbujniej rośnie na północnych zboczach. Zupełnie inne jest też niebo, z jasno świecącym Krzyżem Południa. Nowa Zelandia to kraj wyspiarski, składa się z Wyspy Północnej, Wyspy Południowej i z kilkuset małych, często nie zamieszkałych wysp i wysepek. Do bardziej znanych małych wysp należą wyspy: Stewart, Kermadec, Chatham, Auckland, Campbell, Tokelau i Cooka. Wyspy mają między sobą połączenia lotnicze i promowe. Wyspę Północną od Wyspy Południowej oddziela 20 km. Cieśnina Cooka cieszy się złą sławą wśród żeglarzy, ze względu na występujące tam niebezpieczne prądy i silne wiatry. W 1968 r. w pobliżu stolicy Nowej Zelandii Wellington, zatonął prom łączący obie

wyspy, zginęło wówczas 51 osób. Powierzchnia Nowej Zelandii wynosi 268,7 km², długość linii brzegowej to 15811 km. Obie wyspy są długie. Łączna długość wysp to 1600 km. Nowa Zelandia jest niepodległym państwem, wchodzącym w skład Brytyjskiej Wspólnoty Narodów. Władzę ustawodawczą sprawuje Izba Reprezentantów, wykonawczą Izba Wykonawcza. Izba Reprezentantów (parlament) liczy 120 członków, kadencja izby trwa 3 lata. Na czele rządu (Rada Wykonawcza) stoi mianowany przez gubernatora premier. W życiu gospodarczym i politycznym kraju kobiety nowozelandzkie odgrywają dużą rolę. W 1893 r. kobiety nowozelandzkie jako 1-e w świecie głosowały w wyborach parlamentarnych, a w 1933 r. pierwsza kobieta została członkiem parlamentu Nowej Zelandii. 85% ludności Nowej Zelandii stanowią Europejczycy (gł. Brytyjczycy), 7,9% Maorysi, 5,7 Azjaci. Językiem urzędowym jest język angielski i maoryski (od 1987 r.). W Nowej Zelandii mieszka ok. 5 tys. Polaków. Jako pierwsi przybyli w XIX

w. mieszkańcy Pomorza, następni emigranci przyjechali w okresie międzywojennym i po II wojnie światowej, wśród nich największą grupę stanowiły dzieci z Pahiataua. Ostatni to uchodźcy polityczni z okresu stanu wojennego.

Nowa Zelandia to typowy zachodni kraj kapitalistyczny. Na światowej liście miast, gdzie żyje się najlepiej Auckland znalazło się na 5 miejscu. Nowa Zelandia jest krajem rolniczo-przemysłowym. Do głównych działów gospodarki należy hodowla owiec (50 mln szt.), krów (10 mln), jeleni (800 tys. szt.) i kilkaset tys. sztuk strusi. Co za tym idzie, rozwinięty jest eksport baraniny, wołowiny, skór, piór, mleka i jego przetworów. Wydobycie węgla, gazu, ropy naftowej i rud metali jest niewielkie. Np. w 1990 r. wydobyto 4600 kg złota. 85% energii dostarczają elektrownie wodne. Na Wyspie północnej w Wairakei jest elektrownia geotermiczna. Nowa Zelandia jest krajem wielowyznaniowym, 21% wierzących stanowią anglikanie, 11,1% katolicy, inne wy-

znania to prezbiterianie, metodyści, baptyści, są nawet mormoni. Chrystianizację Nowej Zelandii rozpoczęli anglikanie. W 1814 r. duchowny anglikański Samuel Marsden w wigilię Bożego Narodzenia, odprawił 1-e nabożeństwo. W rok później kupił od Maorysów ziemię na misję chrześcijańską. On też jako pierwszy sprowadził na Nową Zelandię konie, które budziły ogromną sensację wśród Maorysów.

Maorysi to lud pochodzący z Polinezji - pierwotni mieszkańcy Nowej Zelandii. Byli to ludzie niepiśmienni ale dumni, uprawiali ludożerstwo. Tak naprawdę, nie wiadomo kiedy przybyli na Aotearoa - Kraj Długiej Białej Chmury - jak nazwali Wyspę Południową, na którą przyплыli. Później przenieśli się na Wyspę Północną, gdzie klimat był cieplejszy. Maorysi zajmowali się głównie rybołówstwem, uprawiali słodkie ziemniaki kumara, byli też dobrymi budowniczymi i rzeźbiarzami. Prymitywne chaty budowali z pni paproci ponga - jest to gatunek paproci drzewiastej i ubierali się w krótkie spódniczki z liści lilii flox. Maorysi budowali dwa rodzaje wioski: wioski ufortyfikowane „pa” i nieufortyfikowane kainga. Największa „pa” była



w Auckland na Wzgórzu Jednego drzewa. Żadna oryginalna wioska nie przetrwała do naszych czasów. W wiosce większość rzeczy była wspólna, własność prywatną stanowiła broń. Społeczność maoryska budowana była na pokrewieństwie, podstawową jednostką społeczną i militarną było plemię iwi, na czele którego stał przywódca ariki i to on, zwoływał przywódców rodzin na zebrania. Zebrania odbywały się na placu marea. Ariki zabierał głos jako pierwszy i ostatni, kobiety nie mogły zabierać głosu. Na placu marea był dom zebrań, jadalnia i magazyn żywności. Budynki ozdobione były rzeźbami i płaskorzeźbami, wykonanymi głównie z malowanego na czerwono drewna, czasem były robione z jadeitu (zielony kamień półszlachetny). Na placu witano gości i świętowano, a wyglądało do następująco: Gości witał tańcem wytatuowany wojownik, rzucał przed nimi patyk, kpił z nich, pokazywał język, wykonywał różne gesty wojenne. Jeśli gość podniósł patyk, oznaczało to, że przybył w pokojowych zamiarach. Na wszelki wypadek, pokazywano gościowi, widowisko walki własnych wojowników i ich umiejętności wojenne. Po tańcu była przerwa

na oplakiwanie zmarłych, potem wygłaszano mowy powitalne, pierwszy przemawiał ariki i następowało powitanie hongii. Hongi polega na tym, że podając sobie ręce i patrząc w oczy, pociera się delikatnie dwa razy nosami i wymawia słowa powitania: Tena hoe albo Kia ora. powitanie hongii jest dowodem sympatii, pocieranie nosami symbolizuje dzielenie się swoimi siłami witalnymi. Taką ceremonię można zobaczyć w Centrum Kultury Maoryskiej w Rotorua, albo w „pa” odtworzonych na potrzeby turystów. W społeczności maoryskiej dużą rolę odgrywał szaman - tahunga. Szaman znał rytuały i historię plemienia, strzegł świętych praw - tapu. Tapu to nic innego jak nasze tabu. Tapu jest przez Maorysów

przestrzegane do dziś, np. w rzece objętej tapu nie wolno łowić ryb. Tapu obowiązuje też turystów. Maorysi, podbici w XIX w. przez Anglików, szybko przejęli kulturę europejską. Wg danych szacunkowych, przed przybyciem białych Nową Zelandię zamieszkiwało 200 tys. Maorysów, na początku XX w. pozostało ich 50 tys. Zdziałytkowały ich głównie choroby białych ludzi. Współcześni Maorysi nie żyją, jak się często sądzi, w rezerwach. Żyją czasami w większych skupiskach, ale wśród innych nacji, korzystają ze wszystkich zdobyczy cywilizacji, zajmują wysokie stanowiska w różnych dziedzinach życia. Bardzo silne są wśród nich więzy rodzinne. Maorys może ponoć znać do 200 swoich krewnych. Młodzi często nie znają języka maoryskiego, na co dzień porozumiewają się między sobą w języku angielskim. W obecnym, 120 osobowym parlamencie, mają zagwarantowane 4 miejsca, ale w rzeczywistości jest ich więcej, bo mają kandydatów z różnych partii politycznych. Maorysi mają swojego monarchę. Od 1966 r. była nią Piki Paki, córka króla Karoki z bogatego plemienia Tainui. Nazywana była Dame Te Atairangikaahu. Cieszyła się dużym

szacunkiem rodaków, niektórzy twierdzili nawet, że to ona, a nie królowa angielska, powinna być głową państwa. Te Ata panowała najdłużej, była siódmym władcą. Na maoryski tron powołano jej najstarszego syna, wykladowcę akademickiego Tuheitię Pakiego. Parlament i rząd Nowej Zelandii widzi potrzebę ratowania kultury maoryskiej i wiele robi w tym kierunku. W 1961 r. parlament uchwalił akt prawny, na mocy którego utworzono Instytut Sztuki i Rękodziela Maorysów. W 1971 r. Aucklandzka Izba Edukacyjna wprowadziła język maoryski do 3 szkół. W 1975 r. został utworzony Trybunał Waitangi, rozpatrujący roszczenia Maorysów do przejętej od nich ziemi i bogactw naturalnych. Na ile te działania będą skuteczne pokaże czas.

Położenie Nowej Zelandii z dala od innych kontynentów zaowocowało występowaniem tu szeregu endemicznych gatunków roślin i zwierząt. Gatunki te nie występują nigdzie indziej na świecie. Nowa Zelandia leży w strefie sejsmicznie czynnej, częste są trzęsienia ziemi i wybuchy wulkanów. Czynne wulkany to: Ngaruhoe, Tongariro i Raupehu. Ten ostatni wybuchał kolejno w 1995 i 1996 r. Na Wyspie Północnej występują zjawiska

geotermalne, gejzery, bulgocące błota, gorące źródła. Wyjątkowo bogata jest szata roślinna. Łagodny klimat, duża wilgotność i nasłonecznienie, stanowią świetne warunki do jej wegetacji. Mówi się, że wystarczy wetknąć w ziemię zapalniczkę, a wyrośnie z niej drzewo. Rosną tu także drzewa, jak święte drzewo Maorysów, drzewo kapuściane, palmy i liczne gatunki paproci: paproć srebrna, paprocie drzewiaste, krzewiaste itp. Wspaniale prezentują się całe łany różnokolorowych, znanych nam łubinów. Ciekawe są trawy, osiagające na Wyspie Północnej 2 m wysokości, a na Wyspie Południowej 6 metrów wysokości. Wysoko rozwinięte jest rolnictwo. Uprawia się i eksportuje głównie owoce kiwi - zielone i złote, ale też jabłka, słodkie ziemniaki, winogrona, owoce cytrusowe i inne. Uprawia się też zboża, ziemniaki i tytoń. Spotyka się uprawy drzew egzotycznych. Symbolem Nowej Zelandii jest ptak kiwi, owoc kiwi i srebrna paproć. Od tych symboli na Nowozelandczyków mówi się Kiwusi. Ptaki Nowej Zelandii to często nietoty, nietotem był żyjący tu do XIX w. gigantyczny struś moa (3,5 metra wysokości). Z obecnie żyjących nietotów należy wymienić ptaka kiwi,



papugę kakapo i pingwiny. Występują tu różne gatunki pingwinów, np. pingwiny żółtodziobe, najmniejszy na świecie pingwin niebieski, pingwiny z 40 cm grzywą nad każdym okiem. Są też albatrosy, kaczkę, z najładniejszą kaczką rajską. Nad morzem żyją kolonie gannetów, są to ptaki podobne do mew, mają czarno zakończone skrzydła i żółte łebki. W lasach żyją sokoły, jastrzębie, kolorowe gołębie i cała masa innych ptaków. Na Wyspie Południowej żyją chronione papugi kea i kakapo. Kakapo jest nietolem, wyglądem przypomina sowę z potężnym dziobem, prowadzi nocny tryb życia, dobrze wspina się po drzewach, żyje 95 - 120 lat. Papugi kea są zmorą kierowców, bardzo lubią wydziobywać gumowe uszczelki. Kea kiedyś liczna, dzisiaj są pod ścisłą ochroną, zostało ich 5 tys. sztuk. Zostały wytępione przez farmerów, ponieważ atakowały chore i ranne owce, wydziobując im tłuszcz z grzbietów. Kea żyje 15 - 20 lat, lubi się bawić, ślizga się po zaśnieżonych zboczach gór, lepi kule ze śniegu i rzuca nimi. W morzach żyją wieloryby, rekiny, delfiny, foki, liczne kraby, małże, ryby, koralowce, koniki morskie itp. Poza jednym gatunkiem pająka - katipo spider, nie ma tu żadnych jadowitych zwierząt. Tylko w Nowej Zelandii żyje największy na świecie insekt Weta i jaszczur tuatara. Weta jest podobny do szarańczy, waży do 70 g, został wytępiony przez szczury. Tuatara wyglądem przypomina małego dinozaura, na ciele ma liczne kolczaste wyrostki, prowadzi nocny tryb życia. Żyje do 300 lat, rozmnaża się powoli, jaja składa raz na 2-3 lata, dojrzałość płciową osiąga po 10 - 13 latach. Przed przybyciem Maorysów na Nową Zelandię, żyły tylko 2 gatunki nietoperzy i gady. Psy i szczury przywieźli ze sobą Maorysi, a inne ssaki, takie jak owce, krowy, konie, jelenie, opasy, króliki przywieźli biali osadnicy. Władze Nowej Zelandii robią wiele, by chronić unikalną i jakże piękną przyrodę. Prężnie działa powołany w tym celu Urząd Ochrony Przyrody. W jego gestii jest 12 parków narodowych, 18 parków leśnych i setki rezerwatów. Parki i rezerваты są ogólnie dostępne. W sumie prawie 20% powierzchni kraju objęta jest ochroną. Obie Wyspy: Północna i Południowa różnią się między sobą klimatem i przyrodą, krajobrazy obu wysp są różne. Wyspa Północna obszarowo jest mniejsza od Wyspy Południowej, ale jest gęściej zaludniona, mieszka na niej 70% ludności kraju. Wyspa Północna leży bliżej równika, klimat ma cieplejszy, subtropikalny, morski. Temperatury w zimie 12-18 st. C, w lecie do 30 st. C., ale nie ma upałów, za to często pada deszcz. Dominującym kolorem na wyspie jest zieleń i to we wszystkich możliwych odcieniach. Rosną tu gęste podzwrot-

nikowe lasy, które z lotu ptaka, wyglądają jak olbrzymie prawie czarne szachownice, regularnie poprzecinane jaśniejszymi pasami. Na Wyspie Północnej występują liczne zjawiska geotermalne i więcej jest śladów kultury maoryskiej. Na północy wyspy, koło przylądka Reinga, spotykają się wody Pacyfiku i Morza Tasmana. Wg wierzeń maoryskich, spotykają się tu też duchy zmarłych i stąd odchodzą w morskie głębiny. W Regionie Północnym jest las, w którym rośnie 75% wszystkich drzew kauri, występujących w Nowej Zelandii. Drzewa kauri żyją do 2 tys. lat, są bardzo wysokie - do 50 m, liście mają jajowate. Kiedyś było ich bardzo dużo, ale ze względu na to, że stanowią świetny materiał budowlany, zostały wycięte i obecnie są pod ochroną. W tym samym regionie w Kerikeri jest całkowicie zrekonstruowana maoryska wioska „pa”, to znaczy ufortyfikowana. Największym miastem, ale nie stolicą, jest leżące na północy wyspy Auckland. Liczy 1700 tys. mieszkańców, co stanowi 1/3 ludności Nowej Zelandii. Miejsce to, nazywane było przez Maorysów: Tamaki-Makau-Rau, to znaczy miasto tysiąca kochanków, uprzednio była tu największa wioska maoryska „pa”. Auckland uważane jest za stolicę południowego Pacyfiku, często też nazywane miastem żagli. W licznych przystaniach, cumują jachty z całego świata. W przeliczeniu na jednego mieszkańca, jest tu najwięcej na świecie jachtów i różnego rodzaju łodzi, np. łodzie odrzutowe. Auckland ma dużo zieleni, liczne są parki, ogrody, rosaria. W Auckland mieszka wielu Polaków, jest Dom Polski i Muzeum Polskie. Na tutejszym uniwersytecie, wykładają kilku polskich profesorów. Staraniem Polonii, a głównie dzięki polskiemu milionerowi Johnowi Roy - Wojciechowskiemu, na uniwersytecie w Auckland powstało Studium Kultury i Języka Polskiego.

W katedrze katolickiej jest również tablica poświęcona ofiarom Katynia. W każdą niedzielę, w kaplicy św. Pawła, w starej dzielnicy miasta, przez polskiego księdza odprawiana jest msza w języku polskim. W Auckland są liczne muzea, z największym Auckland Museum, w którym można zapoznać się m.in. z kulturą i sztuką Maorysów. Nad miastem góruje 328 m wieża telewizyjna, z wieży tej kapitalnie widać panoramę miasta. Widać parterowe domy, często jeszcze XIX wieczne i nowoczesne gmachy w centrum. W okolicach Auckland są 23 wyspy, część z nich jest zamieszkałych przez kilka rodzin farmerskich, część przez nawet jedną, a część jest bezludnych. Na jedną z takich wysp, tzw. Wyspę Emerytów, kursuje biało-czerwony prom, obsługiwany przez rodzinę Subritzky - znana rodzina polskiego pochodzenia - Zubrzyccy.

Żeby dostać się na niektóre wyspy, tam gdzie żyje ptak kiwi, papuga kakapo czy insekt weta, trzeba mieć zezwolenie konserwatora przyrody. Na leżącym niedaleko Auckland Przylądka Paka, rosną drzewa zwane żelaznymi drzewami, kwitną one na czerwono na Boże Narodzenie. Na plaży Water Beach, każdy może mieć kąpiel we własnym basenie. Po odpływie morza, wystarczy wykopać dołek w piasku, a za chwilę dołek wypełni się ciepłą wodą. Na tym przylądku, na początku XIX w. wydobywano złoto. Na południe od Auckland, w kierunku Wellington, rozciągają się tereny roślinne. Roślinność jest tu bujna, barwna i różnorodna. Na ukwieconych łąkach pasie się tysiące owiec, są farmy jeleni a między nimi pola golfowe. Na pastwiskach rosną też białe i brązowe pieczarki. Przy drodze do Hamilton, na zboczu góry Mt. Taupiri, jest największy w Nowej Zelandii cmentarz maoryski, spoczywa na nim wielu znanych Maorysów. Na szczycie góry pochowany jest IV król Maoryski Te Rota, znany z tego, że był przyjęty na audyencji w Pałacu Buckingham, przez króla Jerzego V. W mieście Hamilton są przepiękne ogrody w stylu angielskim, francuskim, chińskim, japońskim, a w pobliżu miasta są bardzo nowoczesne, znane w całym świecie mleczarskie zakłady Anchor. W rejonie Waitomo, rzeka o tej samej nazwie, wyłobitła w skałach piękne jaskinie, pełne stalaktytów i stalagmitów. Sklepienia jaskini świecą milionami larw komarów. Nad rzeką jest najdłuższy i najstarszy w Nowej Zelandii most wiszący. Dalej droga wiedzie do leżącego na pięknych leśnych wzgórzach rejonu Rotorua. Rejon ten, znany jest z licznych zjawisk geotermicznych, jak gejzery, gorące źródła, gorące błota i wszechobecnego zapachu siarkowodoru. Największy Gejzer Pohuku (Wielki Plusk) wyrzuca płyn na wysokość 20 a nawet 30 m, erupcje występują 10 - 15 razy dziennie, najdłuższa erupcja trwała podobno 17 godzin. Gorące źródła są naprawdę gorące. W Basenie Szampańskim woda ma temp. +80 st. C, zawarte w nim minerały spływają ze źródła i tworzą piękne pastelowe osady, o nazwie Paleta Artysty. O atmosferze tego miejsca, najlepiej świadczą nazwy niektórych kraterów np.: Łaźnia Diabła, Dom Diabła itp. Jest tu też staw Basen Żaby, o temp. pary wodnej +90 st. C. Najgorętsze jest Jezioro Patelnia, w głębi źródła temp. pary wodnej wynosi +200 st. C. Wszystko tu paruje, syczy, bulgoce, ale na swój sposób jest piękne, mimo nieprzyjemnego zapachu. W rejonie Rotorua jest 11 pięknych jezior, z największym owianym legendami Jezioro Rotorua. Oprócz niego są 2 jeziora ciekawe ze względu na zabarwienie wody. Green Lake i Blue Lake. Zielone Jezioro jest świętym miejscem

Maorysów, jest tapu, nie wolno się w nim np. kąpać. Tapu obowiązuje też turystów. Nic zatem dziwnego, że rejon Rotorua jest uważany za turystyczną stolicę Nowej Zelandii. Miasto Rotorua jest znanym uzdrowiskiem. Leczy się tu głównie choroby reumatyczne i artretyczne, niektóre wody mają mieć właściwości odmładzające. W Whakarewarewa jest Instytut Sztuki i Rękodzieła Maorysów, w którym można się zapoznać z ich kulturą i sztuką. Można też zwiedzić wioskę „pa” z placem Marea, domami: przodków i spotkań. Domy te są pięknie zdobione rzeźbami, malowanymi głównie na czerwono. W Domu Ptaka Kiwi można zobaczyć tego nietola w naturze. Ptak Kiwi, to ptak wielkości kury domowej, ma krępa budowę ciała, potężne czteropalczone łapy, gęste pióra, długi dziób z otworami nosowymi na końcu, jest bardzo płochliwy, prowadzi nocny tryb życia. Kiwi nie lata, źle widzi, za to ma dobry węch i słuch, szybko też biega. Żywi się larwami, gąsienicami, owocami leśnymi, nasionami. Żyje w lesie, w buszu, mieszka w norach wygrzebanych w korzeniach drzew. Szacuje się, że w Nowej Zelandii żyje 30 tys. ptaków kiwi. Samica znosi wiosną 1 lub 2 jaja, ciężar jaja równy jest ¼ wagi dorosłego osobnika. Jaja przez 75 – 85 dni wysiaduje samiec. Kiwi przez wieki nie miał naturalnych wrogów, nie wykształciły się u niego skrzydła. Teraz grozi mu wyginiecie. Jego wrogiem są sprowadzone przez białych osadników opasy, które zjadają 20 tys. jaj kiwi. Oprócz ptaka kiwi, można w tym regionie zobaczyć olbrzymie sekwoje kalifornijskie i lasy, w których rośnie sztucznie wyhodowana przez naukowców sosna – radiata pine. Sosna ta szybko rośnie, jest cennym materiałem eksportowym. W miejscu, gdzie była ostatnia oryginalna wioska maoryska, rosną teraz piękne sekwoje i paprocie, a nowożeńcy przyjeżdżają tam na sesje zdjęciowe. Maorysi są bardzo muzykalni, ich pieśni miłosne są piękne, melodyjne a żałobne są smętne i rozwlekłe, można ich posłuchać w zrekonstruowanej wiosce Tamachi Village. W świecie znana i ceniona jest śpiewaczka maoryska Kiri Te Kanawa. Śpiewała m.in. na ślubie Diany Spencer z księciem Karolem, była odznaczona Orderem Imperium Brytyjskiego. Koncertowała też w Polsce w 2004 r., z rąk prezydenta Kwaśniewskiego otrzymała Krzyż Komandorski Orderu Zasługi. Pogoda w Nowej Zelandii jest bardzo zmienna, często padają deszcze, stąd duże zużycie obuwia gumowego – mówi się, że największe na świecie. Z tego też powodu, organizuje się tam coroczne Mistrzostwa Świata w rzuceniu gumowcem.

W 1944 r., na zaproszenie rządu nowozelandzkiego, przyjechała grupa polskich

dzieci (ok. 750 dzieci i 105 wychowawców) i została umieszczona w obozie w miasteczku Pahiatua. Były to polskie sieroty zebrane z terenu Syberii i Kazachstanu. Znaczną rolę odegrał w tym wydarzeniu polski konsul, znany ornitolog prof. Kazimierz Wodzicki. W miejscu, gdzie był obóz w Pahiatua, jest pomnik i tablice informacyjne, poświęcone polskim dzieciom. W rejonie Taranaki, można zobaczyć, wyrastający wprost z morza wulkan, który swoim kształtem przypomina japoński wulkan Fuji, u stóp którego osiedliła się pierwsza grupa polskich emigrantów. Byli to głównie rolnicy z Pomorza, część z nich znalazła się tam wbrew swojej woli, myśleli że płyną do Ameryki. Do dziś żyją tam ich potomkowie. W Taranaki działa nawet Polskie Towarzystwo Genealogiczne, szukające korzeni takich rodzin jak: Kowalscy, Dąbrowscy, Kuklińscy, Nowakowie, Woźniakowie. W miasteczku Inglewood, osadnicy wybudowali drewniany kościół katolicki, w którym do dziś, w każdą niedzielę spotykają się potomkowie pierwszych osadników i inni członkowie nowozelandzkiej Polonii. W centrum miasteczka jest odlany z brązu orzeł i tablica, upamiętniająca wkład polskich osadników w rozwój regionu. Stolicą Nowej Zelandii jest Wellington, leży nad rzeką, na zielonych, stromych zboczach wzgórz. Kapitalny jest widok miasta od strony zatoki. Do wielu wyżej położonych domów, można dojechać kolejką linową. W centrum Wellington są wieżowce. Pas startowy tutejszego lotniska, zbudowany jest na zatoce. W mieście są liczne muzea, z Muzeum Nowej Zelandii na czele, kilka teatrów, piękne ogrody: botaniczny i zoologiczny. Jest też piękna gotycka katedra, olbrzymi drewniany budynek, ongiś siedziba rządu, nowoczesny budynek parlamentu, nazywany pasieką lub ulem ze względu na kształt, kilkaset restauracji. W Wellington jest duże skupisko Polonii, jest tu Dom Polski, jest Stowarzyszenie Polaków i Stowarzyszenie Polskich Kombatantów. Od czasu, kiedy w okolicach miasta, kręcono Władcę Pierścieni, na Wellington mówi się Wellywood. Po drugiej stronie cieśniny Cook'a leży Wyspa Południowa. Widokowo jest ona chyba piękniejsza niż Północna. Obrazowo Wyspa Południowa jest większa, ale jest mniej zaludniona, mieszka na niej tylko 30% ludności Nowej Zelandii. Wyspa Południowa klimat ma umiarkowany, morski, zatem chłodniejszy. Zimą pada tam śnieg i są dobre warunki narciarskie. Czasem zdarzają się mrozy do -20st. C. Widoki zapierają dech w piersi, ośnieżone góry, u ich podnóża zielone lasy i pastwiska, nad nimi przesuwały się mleczne chmury, a to wszystko odbija się w krystalicznie czystych jeziorach. Nic dziwnego, że Maorysi nazwali

tę krainę Aotearoa – Kraj Długiej Białej Chmury. Wyspa Południowa jest górzysta, Alpy Południowe ciągną się na ogromnej przestrzeni wyspy, są tu lodowce, piękne wodospady, głębokie jeziora i krystalicznie czyste rzeki, są nawet fiordy. W lasach przeważają buki, rosną tu odporne na szkodniki drzewa i różnokolorowe mchy. W licznych rezerwach jest b. ciekawa fauna i flora. W największym parku Kahurangi, występuje ponad 2 tys. gatunków roślin, w tym 65 gatunków endemicznych i 100 gatunków ptaków. Na Wyspie Południowej są jedyne w Nowej Zelandii kolonie lęgowe bociana białego. Żyje tu uważany za wymarły i ponownie odkryty w 1948 r. ptak takahe, rzadki ptak ruru, papugi kakapo i alpejska. Największym miastem Wyspy Południowej jest Christchurch, uważane za najbardziej angielskie w Nowej Zelandii. Jest jedynym miastem, które zatrudnia miejskiego czarownika. Jego występy można obejrzeć na placu przed katedrą anglikańską. W mieście są też piękne parki i ogrody, po ulicach kursują stare tramwaje, a po przepływającej przez miasto rzece Avon, pływają gondole. Miasteczko Nelson, znane jest z festiwalu win i z tego, że jako pierwsze w świecie, wprowadziło 8-godzinny dzień pracy. Rolniczy rejon Mackenzie, znany jest z ogromnych pastwisk od 600 – 42 tys. hektarów. Stada owiec są tam dogłdane z helikopterów. Rejon ten wziął swoją nazwę od złodzieja owiec. Farmerzy mając do dyspozycji helikoptery, nie zapomnieli jednak o roli psów pasterskich. Na terenie położonego w Alpach Południowych regionu Mount Cook, znajduje się najwyższy szczyt Nowej Zelandii Mt. Cook 3754 m.n.p.m. Ze zboczy Mt. Cook spływa ogromny, 30 km Lodowiec Tasmana. Leżący na Wyspie Południowej rejon Fiordland, określane jest często jako ósmy cud świata. Park Narodowy Fiordland wpisany jest na Światową Listę Dziedzictwa i Kultury Unesco. Niezwykle piękne są tu fiordy, liczne wodospady, krystalicznie czyste jeziora i rzeki, jaskinie z tysiącami świecących robaczek świętojańskich. Występują tu pierwotne lasy z ciekawą roślinnością, jak np. drzewa kapuściane, lilia flax, z której pierwotnie mieszkańcy robili spódniczki i inne ozdoby, charakterystyczna dla Nowej Zelandii palma nikau i setki innych drzew i roślin. Przy okazji warto poobserwować białe petrele, ma się wrażenie, że te drobne ptaki „chodzą” po wodzie. Nazwę swoją wzięły od. Św. Piotra, który wg Biblii, miał stąpać po powierzchni wody. O Nowej Zelandii można pisać bez końca, to naprawdę piękny i spokojny kraj.

Maria Kołodyńska



WIERSZE

WŁADYSŁAW CHABROS

Argonauci

Pędzimy przed siebie gnani tęsknotą
Szukamy złotego runa
I wciąż mieszamy mądrość z głupotą
Po różnych stąpając biegunach

Pełni pomysłów albo przyziemni -
Pewność lub dylematy

Raz dumni mądrzy, to znowu ciemni,
To z życiem na bakier - to... na ty!

Mieszamy młodość z rozwągą wieku
Ideal z szarością w życiu
Złe z dobrym mieszczą uczynki w spieku
Szczerość lub fałsz w serca biciu

Lecz, gdy w grudniowy jedyny wieczór
Powróci pamięć kołędą
To nic nie znaczą największe rzeczy
Prócz bliskich, co z nami będą

Syn marnotrawny

Kołodą przychodzisz Panie
Bo Ci w stajence za ciasno
Któż Twe zrozumie postanie
Kiedy nadzieje pogasną?



Do ilu serc dziś zapukasz?
Ile ci serc się otworzy?
Kto wie, że Twoja nauka
Może mocarzy ukorzyć?



Do ciebie woła wędrowiec
Jak syn marnotrawny ze skrucą
Bo jego ze stada owiec
Chronisz przed zawieruchą

Widziałeś wiarę celnika
Na krzyżu zbawiłeś tota
Ty uratujesz grzesznika
Czy poznam Cię, kiedy mnie spotkasz?

Lulajże

Kiedy zapali się pierwsza gwiazda
Stół wigilijny pełny od jadła
Wspólne życzenia, wspólne kołody
I czas przebaczeń za nasze błędy

Kiedy opłatek przełamie lody
Serc jedność bicia niszczy przeszkody
Powraca radość szczerą i prostą
Która złym myślom potrafi sprostać

I czujesz siłę i moc dobrego
Że ci się uda, że dopniesz swego
Że popełnione naprawisz błędy
To moc opłatka, to moc kołody!

Zakreślonym

Tym, którzy pędzą jak błyskawice
I do spraw zwykłych nie mają głowy

Tym przypominam - to czas odnowy
Pora na spokój serdecznych życzeń
W tym dniu niezwykła moc zaklęta
Nadchodzą święta nadchodzą święta

Przystań na chwilę, odrzuć zawiści
Popatrz na iskrzenie świateł choinki
Powiedz życzenie daj upominki
I niech się wszystkim najlepsze ziści!
Bo w dniu tym wielka moc zaklęta
Nadchodzą święte święta!

Na Nowy Rok

Czy będziesz taki jak dotychczas?
Gdy wszystko płynie - panta rei
Jakiej dokonasz zmiany w nas?
Czy będzie gorzej nam czy lżej?

Czy niewiadome będą szkodzić?
W przewadze swych ujemnych cech
Czy lepsze jutro się odrodzi?
A serce ludzką tłoczyć krew?

Wiara z nadzieją tworzą parę
Która odmieniać może los
Za złe łagodzić mogą karę
W dobrym radości przynieść gros

Więc Nowy Roku zrób, co musisz
Więcej dobrego daj niż zła
Niech, co szkodliwe nas nie skusi
Co słuszne niech w nas trwa i trwa!

KUROWSKIE ZRZESZENIE „WOLNOŚĆ I NIEZAWISŁOŚĆ”

Organizacja powstała po rozwiązaniu w styczniu 1945 r. Armii Krajowej (AK). Nie wszyscy akowcy ujawnili się po wyparciu Niemców z Lubelszczyzny w 1944 r. Wobec tak wynikłej sytuacji sowieci nie mogli sobie pozwolić aby na ich zapleczu, gdyż front do stycznia 1945 r. przebiegał na linii rzeki Wisła, na działalność polskiego zbrojnego podziemia. Wówczas to funkcjonariusze NKWD (Народный Комитет Внутренних Дел – Ludowy Komisariat Spraw Wewnętrznych) przystąpili do wyłapywania ukrywających się akowców i bechowców (Bataliony Chłopskie – BCh). Aresztowani partyzanci byli wywożeni w głąb Związku Sowieckiego. Z Kurowa zostali wywiezieni m. in. Gustaw Sadurski, Witold Rukasz, Reniek Jasiński, Jan Krawczyk i wielu innych z gminy Kurów. W celu Wyeliminowania zbrojnego podziemia wzmocniono kurowski posterunek Milicji Obywatelskiej (MO) do 12 funkcjonariuszy, ulokowano w Kurowie pluton Korpusu Bezpieczeństwa Wewnętrznego (KBW) i zainstalowano żołnierzy NKWD w sile 15 ludzi. Podziemie mogło swobodnie działać po styczniu 1945 r., kiedy to front



przesunął się na zachód. Wprawdzie w styczniu 1945 r. gen. Leopold Okulicki ps. „Niedźwiadek” rozwiązał AK, jednak miejscowi akowcy, nie ujawniając się, tkwili w jej strukturach. Po rozwiązaniu w sierpniu 1945 r. Delegatury Sił Zbrojnych, we wrześniu tego roku powstała podziemna organizacja „Wolność i Niezawisłość” (WiN). Bazując na struktu-

rach akowskich odtworzono w terenie placówki i rejony. Komendantem placówki Kurów został Aleksander Głębiński ps. „Ali”, zaś łączniczką jego siostra Głębińska Wiktorina. Wszyscy członkowie W i N w Obwodzie Puławy podlegali por. Marianowi Bernaciakowi ps. „Orlik”. Ten dość operatywny dowódca wzmógł akcje przeciwko ludziom i instytucjom „nowego ustroju”. Dlatego funkcjonariusze Powiatowego Urzędu Bezpieczeństwa Publicznego (PUBP) w Puławach wzmogli działalność przeciwko podziemiu starając się pozyskać „informatorów”, którzy przenikali w struktury WiN i informowali o ruchach drużyn dywersyjnych oraz członkach poszczególnych placówek. Nadmienić należy, że kiedy alianci zachodni uznali Tymczasowy Rząd Jedności Narodowej,

a odzegli się od rządu londyńskiego Tomasza Arciszewskiego, krajowe podziemie zostało bez środków finansowych do dalszej działalności. Stąd drużyny dywersyjne miały za zadanie nie tylko zwalczać przedstawicieli komunistycznego ustroju, ale też pozyskiwać fundusze do dalszej działalności. W placówce Kurów dowódcą drużyny został ppor. Mieczysław Mazurkiewicz ps. „Nicpoń”. Drużyna na początku grudnia 1945 r. dokonała rekwizycji zboża z magazynu w Drzewcy. Zborze zostało przewiezione do młyna w Kurowie. 30 grudnia 1945 r. weszli do pociągu na stacji w Sadurkach i rozbili czterech żołnierzy. 20 stycznia 1946 r. zarekwirowali z gminnej kasy w Kurowie 14 500 zł. W dniu 3 lutego 1946 r. zatrzymali wyjeżdżający samochód z fabryki kozuchów w Kurowie. Kierowcy kazali jechać do Klementowic. Tam 44 kozuchy zostały przeładowane na furmankę i przewiezione do Bronic. Sprzedano je a pieniądze przeznaczone na cele organizacji, a konkretnie na wypłatę żołdu czynnie działającym chłopcom w drużynie, tzw. „strawne”. W dniu 10 lutego 1946 r. z gminnej kasy w Markuszowie zarekwirowali 4500 zł. Do tej drużyny 10 lutego dołączyli ppor. Władysław Niezabitowski (dezertor WP) oraz żołnierz ochrony kolei Józef Kozak. Niezabitowski zdezerterował w 1945 r. Został zatrzymany przez żołnierzy KBW. Józef Kozak konwojował go do Lublina. Na stacji kolejowej w Lublinie uznali, że razem powrócą do podziemia. Fatalnie trafili, gdyż drużyna została otoczona 15 lutego 1946 r. w Buchałowicach przez grupę operacyjną KBW. W czasie walki zginął dowódca drużyny „Nicpoń” i 6 chłopców. Pozostali zostali aresztowani. W bieliźnie i na bosą nogę sześciokilometrowym popędzono ich z Buchałowic do Kurowa. Przy cmentarzu rzymskokatolickim zostali załadowani na samochód i odwiezieni do aresztu PUBP Puławy. W dniu 26 lutego 1946 r. członkowie Wojskowego Sądu Okręgowego w Lublinie na sesji wyjazdowej w Puławach wydali wyrok na pozostałych członków podziemia. Przewodniczącym składu był kpt. Jan Kaczanowski, ławnikami – kpt. Bronisław Pupko i ppor. Piotr Gołowicki, protokolantem por. K. Jadowski. Obecny był oskarżyciel wojskowy ppor. Obuchowicz oraz obrońcy – ppor. Roman Michalkiewicz i ppor. Czesław Filińczyk.

W imieniu Rzeczypospolitej Polskiej zostali skazani:

1. ppor. Niezabitowski Władysław ps. „Płatek” – kara śmierci
2. Kozak Józef ps. „Bimber” – kara śmierci
3. Walencik Stanisław – 5 lat więzienia
4. Boreczek Mieczysław ps. „Kruk” – 12 lat więzienia
5. Figiel Jerzy – 6 lat więzienia.

Wszystkich skazanych przewieziono do więzienia na Zamku w Lublinie. W dniu 28 marca 1946 r. rozstrzelano Władysława Niezabitowskiego i Józefa Kozaka. Prawdopodobnie zostali pochowani na lubelskim cmentarzu przy ul. Unickiej. Pozostałych osadzono w ciężkich więzieniach ubeckich – Wronki k/ Poznań i Potulice k/ Bydgoszcz. W tym nieszczęściu tyle zyskali, że na mocy amnestii z lutego 1947 r. skrócono im karę o połowę lat zatwierdzonych przez Wojskowy Sąd Okręgowy.

W dniu 2 stycznia 1946 r. trzech chłopców z drużyny „Nicponia” rozbili komendanta kurowskiego posterunku MO Eugeniusza Lisa rekwirując mu 2 pistolety – „Vis” nr 8780 i „Parabellum” nr 2617 oraz dwa granaty i amunicję do automatu PPSz. Dokonali tego w jego prywatnym domu. Postanowili rozbicić jego zastępcę plut. Michała Mazurkiewicza. Udali się w kierunku posterunku. Spotkali się na ulicy, gdyż ten razem z żoną siedli do swojego prywatnego domu. Rozbili do i zabrali mu pistolet „TT” nr 3701. Na zabraną broń wystawili pokwitowanie. Obaj panowie mieli szczęście, gdyż z założenia drużyny dywersyjne miały likwidować milicjantów i aktywistów Polskiej Partii Robotniczej (PPR).

Na terenie gmin Garbów, Markuszów i Kurów operowała drużyna dywersyjna z powiatu lubartowskiego dowodzona przez Kazimierza

Woźniaka ps. „Szatan”, W dniu 13 lutego o godz. 1800 chłopcy „Szatana” zajęli budynek poczty w Kurowie i zażądali pieniędzy zebranych z całego tygodnia. Na poczcie pełniła dyżur telefonistka Krystyna Mazurkiewicz. Wydała im 95 000 zł, na co zostawili pokwitowanie z podpisem Banachowski.

Po brawurowej akcji „Orlika” na PUBP w kwietniu 1945 r. i odbiciu więźniów, wzmożone zostały akcje sił bezpieczeństwa przeciwko zbrojnemu podziemiu. W Kurowie w nocy z 24 na 25 czerwca 1945 r. grupa operacyjna otoczyła grupę 10 osób „Orlika”, która miała zebranie. Trzech z nich zostało zastrzelonych podczas próby ucieczki, pozostałych aresztowano i wywieziono do aresztu PUBP Puławy.

W 1946 r. funkcjonariusz PUBP sporządził listę osób podlegających zatrzymaniu jako członkowie WiN. Byli to: Aleksander Głębecki (zam. Kurów), Wiktoria Głębecka (zam. Kurów), Jadwiga Koziejowska (zam. Kurów), Edmund Panecki (zam. Kurów), Marian Jasiński (zam. Kurów), Stefan Wyskwar (zam. Kurów), Stefan Rodak (zam. Pożarnica), Stanisław Osek (zam. Pożarnica), Józef Mizierek (zam. Bronisławka). Najbardziej ucierpiał Stefan Rodak ps. „Rola”, który w okresie okupacji był komendantem Obwodu Puławy BCh. Wyszedł na wolność po „Październiku 1956 r.” Podobną listę sporządzono na działaczy WiN z Płonek. Na niej znaleźli się: Mieczysław Kołodziej, Adolf Żaba, Stanisław Byczek, Zygmunt Sadurski, Jan Wręga, Antoni Kałdunek, Czesława Grykałowska, Henryk Grykałowski ps. „Kasztan”. Osoby te przez organa bezpieczeństwa nazywano bandytami, co zaznaczano w raportach i sprawozdaniach.

W sprawozdaniu Sekcji III PUBP Puławy za okres 27 III – 7 IV 1946 przedstawiono działalność mieszkańca Płonek Bolesława Boreczka ps. „Sowa”:

„We wsi Płonki gm. Kurów mieszka Boreczek Bolesław s. Adama. Ma spółkę z bandytami. Stałe do niego przyjeżdżają obcy ludzie, których ja nie znam, Zaznaczam, że brat jego Boreczek Mieczysław jest aresztowany t. j. złapany w bandzie w Buchałowicach, a wymieniony Boreczek Bolesław nadal grasuje w bandzie.”

Aresztowany 6 lutego 1947 r. przebywał tylko w areszcie, gdyż z mocy amnestii został zwolniony i nie wytoczono mu procesu.

W 1951 r. w PUBP sporządzono „Spis osób przedstawiających niepewny element”. Do tych osób w naszej miejscowości należeli: Zygmunt Drażkiewicz (należał do ZWZ i AK), Aleksander Głębecki (ujawniony członek WiN), Wacław Zwierzchowski (członek AK), Kazimierz Tutkaj (członek AK, wrogie wystąpienia), Urban Kuszyk (nieujawniony członek AK), Tadeusz Sobiesiek (członek AK).

W 1954 r., po podaniu przez informatora o ps. „Drzazga” nazwiska członków placówki AK Kurów (25 osób nieujawnionych, a pracujących w zakładach futrzarskich i Gminnej Spółdzielni „Samopomoc Chłopska”), kierownictwo PUBP postanowiło zwerbować dwóch informatorów i rozpracować środowisko kurowskie. Tak to uczynili. Jeden z nich spotykał się z etatowym pracownikiem UB przy jezdni lubelskiej obok koszar vis á vis cmentarza niemieckiego z I wojny światowej. Zmarł w 1956 r. w szpitalu w Warszawie.

Jak ówczesna władza ludowa obawiała się tych obywateli nazywanych „bandytami”, świadczy okres stanu wojennego (1981-1983). Wówczas to w Komendzie Wojewódzkiej MO Lublin oficerowi Służby Bezpieczeństwa (SB), na podstawie ubeckich sprawozdań sytuacyjnych i raportów, sporządzili „Kwestionariusze osobowe”, zawierające dane osobowe oraz przebieg służby w AK-W i N i BCh. W kwestionariuszu była rubryka – żyje, czy nie żyje. Jeżeli żył, notowano gdzie był zatrudniony oraz dokładny adres zamieszkania.

Krzysztof Andrzej Boreczek



ANTONI SUŁEK

Przeciw niepamięci

Gajdowie, Samarytanie z łąk między Krupą a Podborzem*

Kto jest moim bliźnim?, Łk 10,25-29.

Rodzina Stanisława i Feliksa Gajdów mieszkała na nadrzecznych łąkach między Krupą (Małą Kłodą) a Podborzem, niedaleko „białego mostku” na dawnych Krawcówkach; mawiano, że Gajdowie mieszkają „na torfach”. Siedemdziesiąt lat temu, w czasie okupacji hitlerowskiej uratowali oni żydowską dziewczynę Dinę Rycer z Kurowa, pomagali też innym Żydom, znanym z nazwiska i nieznanym. Ten przyczynek ma wydobyc postacie Gajdów z głuchej niepamięci i ocalić je od zapomnienia¹.

Źródła

Podstawowym źródłem dla tej historii są dwie osobiste relacje ocalałej z Zagłady Diny Rycer (Ricer). Pierwsza, zatytułowana *How I survived (Jak przetrwałam)* została napisana w języku jidisz do Yizkor, Księgi pamięci Żydów kurowskich (Tel-Aviv 1955). Pojawienie się angielskiego przekładu tej relacji sprawiło, że w 2013 roku zainteresowałam się tą sprawą. Drugą relacją jest udostępniony w 2014 roku wywiad, którego w 2011 roku w Paryżu ocalona udzieliła dokumentalistom z Ośrodka Brama Grodzka w Lublinie zbierającym wspomnienia rozsznanych po świecie Żydów lubelskich; zapis dwóch rozmów dostępny jest w Ośrodku. Opowieść z 2011 roku, choć w wielu miejscach trudna do zrozumienia, umacnia w przekonaniu o wiarygodności relacji powojennej.

Bezcennym źródłem są relacje dwóch z żyjących córek Gajdów. Młodsza, urodzona już w czasie wojny opowiedziała mi w 2013 roku, na podstawie pamięci rodziny, historię o ukrywaniu Żydów w ich domu. Rozmówczyni pragnęła jednak, by jej imię i nazwisko nie zostało tu podane, a jej nagrane wypowiedzi nie były cytowane dosłownie, więc je zredagowałam, przez co stały się nieco mniej naturalne niż wypowiedzi oryginalne. Starsza z córek Gajdów, Barbara Mróz (* 1936), obecnie zamieszkała w Jaśle, na moją prośbę napisała w 2015 roku krótką, potem uzupełnioną treścią relację na ten sam temat; ona także opiera się na pamięci rodziny, ale i sama pamięta Dinę, miała siedem-osiem lat, gdy ta ukrywała się w ich domu. Narracje siostr doskonale opisują klimat czasu i domu, zawierają też ciekawe informacje faktyczne. Narracje te w naturalny sposób są ze sobą zgodne, wzbogacają i uzupełniają relacje ocalałej, choć w szczegółach różnią się od niej. Dina Rycer jest pamiętana w rodzinie Gajdów jako Diana i Danusia, także z jej relacji wynika, że tego drugiego imienia faktycznie używała w kontaktach z ludźmi ze wsi².

Wykorzystuję też relację ocalałego Samuela Chanesmana z Kurowa, pisaną w 1948 roku w okupowanych Niemczech i wydrukowaną

w Księdze pamięci³.

Opieram się także na wiadomościach zebranych w ostatnich latach w terenie, w Kurowie i w okolicznych wsiach – najstarsi ludzie jeszcze pamiętają tam Gajdów. Dziękuję im za rozmowy; ich anonimowość została zachowana, także wtedy, kiedy jej sobie sami nie zastrzegali.

Ratujący i ocalali

Stanisław Gajda (*1901, Płonki) był gajowym w dworskim lesie między Barłogami a Podborzem i zajmował tam gajówkę, ale kilka lat przed wojną dwór zwolnił go z posady i wyrzucił z gajówki, z rodziną i dobytkiem. Gajdowie zamieszkali u kogoś kątem, a potem sklecieli sobie chatę na chłopskich łąkach nad pobliską rzeką Białką, miała tylko dużą izbę i sien; siedzieli tam przynajmniej od 1936 roku. Na tych podmokłych łąkach od lat kopano i suszono torf, na lichej ale tani opał i Gajda go pilnował; Dina nazywa go „strażnikiem łąk”. Gajda i jego żona Feliksa (*1899) mieli siedmioro dzieci, co także wtedy było czymś rzadkim i do dziś czasem służy za charakterystykę rodziny („ci, co mieli siedmioro dzieci”). Mieli kawałek pola, krowę-żywicielką, ciągle dojoną i ryby w kanałach po torfie. Córki zapamiętały swą rodzinę jako pracowitą, zgodną i serdeczną, a ojca jako kogoś, kto choć sam biedny, innym ostatni bochenek chleba oddawał, także Żydom. Gajda pisał listy do marszałka Piłsudskiego i dostawał na nie odpowiedzi, pewnie z jego gabinetu; wielu w Polsce pisało wtedy w różnych sprawach do Piłsudskiego, którego uważano za kogoś w rodzaju sprawiedliwego „ojca narodu”.⁴

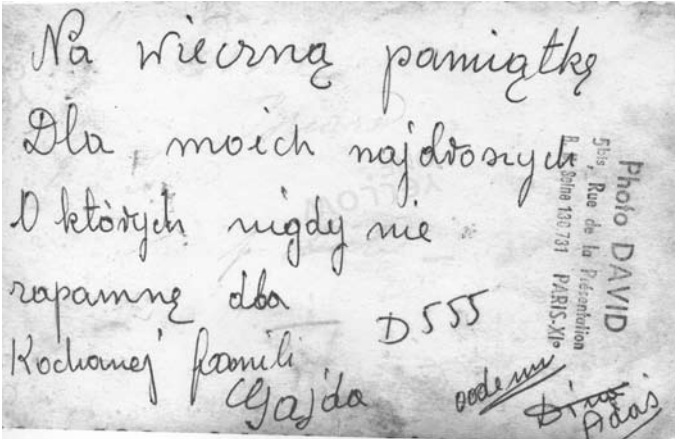
Dina Rycer (*1927) była córką Moszka i Gitli. Rycerów w Kurowie było kilku i rodzina Diny była znana pod przydomkiem Krupnik; oprócz niej Krupnikowie mieli synów Symchę i Elię oraz córkę Chaję (Chanę?). Przed wojną mieli duży sklep „bławatny” i jeździli z materiałami po jarmarkach, jako klientów i furmanów znali sporo ludzi z Kurowa i okolicy. Po spaleniu Kurowa w 1939 roku przenieśli się na wieś, dłużej zatrzymali się na Kłodzie, ktoś stamtąd pamięta jeszcze, że była tam jakaś „Dyma”, a ktoś inny, mocno starszy wiekiem nawet rozpoznał ją na fotografii („takby trochę podobna do Krupnikowej córki”). Przez pewien czas mieszkali na Kłodzie wszyscy, a potem została tam tylko Rycerowa z Elim, zaś Moszek Rycer, Symcha i Dina opuścili wieś. Jesienią 1941 roku Niemcy nakazali stawić się mieszkającym na wsiach Żydom na punkt zborny w Kurowie, aby ich wywieźć do getta, ale Krupnikowie się ukryli. Wśród Żydów deportowanych w kwietniu 1942 roku, teraz już do obozu śmierci znalazła się więc tylko Chaja, zameżna i brzemienna, która wcześniej została w Kurowie. Moszek, Symcha (miał papiery na nazwisko Tadeusz Kowalski) i Dina doczekali wyzwolenia, ale Gitla z Elim, matka z synem zostali zamordowani w 1943 roku przez miejscowych.

1) * Jest to czwarty artykuł o mieszkańcach Kurowa i okolicy, którzy w czasie okupacji ratowali Żydów. Zob. *„Sprawiedliwi” z gajówki pod Barłogami*, „Zeszyty Kurowskie” 2014 nr 25 (o Aleksandrze i Janinie Kozakach); *Opowieść piękna jak perła*, „Gazeta Wyborcza” 31 I 2015; (o Agnieszce i Józefie Macewiczach); *Antoni Kordowski, obrońca narodu żydowskiego*, „O nas... Kwartalnik Gminy Kurów” 2015 nr 1 i „Więź” 2015 nr 4.

2) Istnieje jeszcze relacja złożona przez rodzinę Gajdów w Kaplicy Pamięci w Toruniu oraz dokumentacja złożona przeze mnie w 2015 r. w Instytucie Yad Vashem w Jerozolimie, jako uzasadnienie wniosku o pośmiertne nadanie F. i S. Gajdom tytułu Sprawiedliwych wśród Narodów Świata. Ratowanie Żydów przez Gajdów jest więc wyjątkowo dobrze udokumentowane, i to z obu stron.

3) Zob. Pam Maclean, *To be hunted like animals: Samuel and Joseph Chanesman remember their survival in the Polish countryside during the Holocaust*, w: N. Eltingham, P. Maclean (red.), *Remembering Genocide*, London 2014; autorka jest profesorem historii na Deakin University w Australii.

4) O pisaniu listów do Piłsudskiego wspomina Józef Chałasiński w *Młodym pokoleniu chopów*, Warszawa 1938.



Dina i Adam Rotszteinowie, Paryż, I połowa lat 1950 - ze zbiorów rodzinnych Gajdów

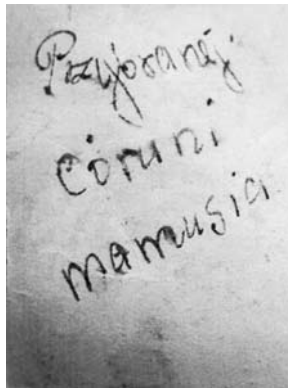
U Gajdów

Po deportacji Niemcy zostawili w Kurowie kilkudziesięciu Żydów - „u Ulryka” garbowali skóry i szyli odzież zimową dla wojska. Starszym grupy był Abraham („Abramcie”) Goldberg, syn ostatniego rabina w Kurowie, dotychczasowy przewodniczący Judenratu, powołanej przez Niemców Rady Żydowskiej. Niektórzy z Żydów wymykali się nocą z miasteczka za żywnością lub uciekli z tego obozu pracy. Tę resztkę Żydów Niemcy wymordowali pod koniec 1942 roku.⁵ W tym miejscu we wspomnieniach ocalałych Żydów po raz pierwszy pojawia się nazwisko Gajda, z dodatkiem „chrześcijanin”. Słowo „chrześcijanin” (krist) w języku polskich Żydów nie tylko określało formalne wyznanie, ale i wyrażało szacunek, w odróżnieniu od neutralnego słowa „Polak” i co najmniej niechętnego słowa „goj”.

W domu Stanisława i Feliksi Gajdów znaleźli schronienie Abraham Goldberg i jego syn Jechiel, którym udało się uciec z egzekucji w listopadzie 1942 roku, obaj byli ranni. Pewien siedmioletni wtedy mieszkaniec Kurowa pamięta (z opowieści), jak brawurowo uciekł „syn



Feliksa Gajda, Kurów, lata 1950 - zdjęcie ze zbiorów Ośrodka Brama Grodzka w Lublinie



Abramcie”: uznany za martwego, został wrzucony na wóz wiozący ciała zabitych na kierkut na Blichu, ale na moście zeskokczył do rzeki i zdołał uciec. Samuel Chanesman, który ostrzeżony o egzekucji przez gospodarza z Pionek, u którego zakwaterowało się na noc przybyłe komando oprawców, uciekł z Kurowa poprzedniego wieczora pisze: „Trzy dni później spotkałem Gajdę, chrześcijanina ze wsi Podbórz, u którego leżeli obaj ranni, Abrahamcie i Jechiel Goldbergowie”.

Z relacji Chanesmana można wyliczyć, że w domu Gajdów Goldbergowie mogli ukrywać się kilka tygodni, gdyż dopiero w połowie grudnia przenieśli się do schronu na podborskich niwach, który grupa miejscowych wykopała dla Żydów, z pieniędzmi. U Gajdów Goldbergowie musieli się dobrze wyleczyć, skoro w ziemiance zdołali przeżyć w skrajnych warunkach siedem tygodni, do lutego 1943 roku; ciekawe, że starsza córka Gajdów zapamiętała, zapewne ten sam „przypadek że ojciec zatrzymał dłużej dwóch chorych Żydów aż byli zdrowi”. Goldbergowie uciekli z ziemianki przed najściem Niemców, a później zginęli zamordowani przez miejscowych bandytów.

Ukrycie i zaopiekowanie się Goldbergami nie było jedynym ludzkim aktem rodziny Gajdów. Młodsza córka Gajdów pamięta, że przychodzili do nich Żydzi: „Było nas siedmioro, z tatą i mamą dziewięć osób, to jest dużo. Żydzi przychodzili wieczorami, byli bardzo głodni. Mama często na kolację gotowała kaszę na mleku. Ojciec swoją porcję jedzenia oddawał im. Mówił do mamy: Nalej dzieciom, sobie, a moją porcję oddaj im. Bo ja dzisiaj jadłem. A oni? Wiadomo kiedy jedli? Zdarzało się, że Żydzi przychodzili bardzo późno, wtedy mama gotował drugi raz. --- Tata ukrywał Żydów na strychu. Głównie przychodzili biedni Żydzi. Raz przyszła Żydówka bardzo zaniedbana. Tata bał się zarażenia dzieci wszawicą, ale nie odmówił pomocy. Nagrzął wody i kazał jej umyć sobie głowę w sieni. Była wtedy sroga zima. Gdy wylał wodę na śnieg, był przerażony ilością robactwa, które zobaczył” (wypowiedź ustna, zredagowana). „Szczególnie pamiętam matki z małymi dziećmi – wspomina starsza córka. --- zatrzymywali się u nas na krótki czas, parę dni lub po odpoczynku i zaopatrzeniu w żywność wędrowali dalej”.

Wśród kurowskich Żydów Stanisław Gajda musiał być znany z udzielania im pomocy, bowiem Dina Rycer wspomina, że „kiedy w Kurowie był obóz pracy ludzie mówili, że ten Polak daje miejsce do spania każdemu, kto chce zostać na noc” – mogło to dotyczyć Żydów, którzy uniknęli deportacji i nie mając stałej kryjówki, błąkali się po okolicy. Dlatego, za radą kuzyna sama poszła do Gajdów, znała ze szkoły przed wojną jedną z ich córek. W relacji młodszej córki Gajdów, to jej ojciec spotkał szukającą schronienia Dinę i zabrał ją do domu, ale te drobne rozbieżności są zrozumiałe.

Z relacji Diny: „Poszłam tam, gdzie mieszkał ten Polak. Powiedział mi ‘Możesz u zostać u nas, ale nie w domu. --- Mamy siedmioro dzieci i nas dwoje, to razem dziewięć dusz. Zrobimy kryjówkę w ziemi i będziesz tam przez cały dzień. W nocy, między pierwszą a drugą będziesz wychodzić na świeże powietrze.’ Spałam w zagrodach nie raz, ale nie mogłam się przyzwyczaić do ukrywania się w dziurze w ziemi. Tymczasem kryjówka nie była jeszcze wykopana, więc wróciłam do tego samego miejsca, w którym byłam do 31 grudnia 1942 roku.” Po jakimś czasie Dina wróciła do „biednego Polaka”, do Gajdów. Pisze: „Poszłam do tego, który zapewnił mnie, że gdy wykopie schron w ziemi,

5) Określenia „Niemcy” używam tu w znaczeniu prawnopolitycznym, a nie etnicznym. „Niemcy” to wszyscy funkcjonariusze ówczesnego państwa niemieckiego, bez względu na ich narodowość. Deportacje, egzekucje i oblavy na Żydów w Generalnym Gubernatorstwie, także w Kurowie i okolicy były organizowane przez SS i niemiecką policję, ale z pomocą kolaboranckich formacji stworzonych z radzieckich jeńców wojennych różnych narodowości, zwłaszcza nie-rosyjskich. Ich mocodawcy nazywali ich *Hilfswillige* (od *Hilfswillige* – chętni do pomocy), zaś w okolicach Kurowa nazywano ich zbiorczo „kalmukami”.



to mnie ukryje. Schron z pewnością nie był nawet na metr głęboki, może miał 60-70 centymetrów. Nie mógł być głębszy, bo gdy różni torf, zaczynała do niego wsiąkać woda. Nie mogłam w nim siedzieć, mogłam tylko leżeć”.

Pani Mróz, starsza córka Gajdów tak wspomina ukrywanie Diny: „Pamiętam wiele codziennych sytuacji kiedy mama prosiła mnie abym jako drobna osóbką, zanosila posiłki dla Diny do jej kryjówki, do której było bardzo wąskie, zamaskowane wejście. Kryjówka była ziemianką, w której przechowywano zakopcowane ziemniaki oraz wysuszony torf na opał. Rodzice dbali też, aby Dina mogła się uczyć korzystając z notatek mojej starszej siostry Zosi. Dina mogła wychodzić z kryjówki wieczorem i nocą, aby pooddychać normalnym powietrzem i pochoździć, ponieważ rodzice zawsze obawiali się o jej zdrowie”. Pamięta też „wyczuwalną atmosferę strachu i zakazów rodziców”, rodzice „zakazywali --- przekazywania jakikolwiek informacji o pomocy Żydom. Ja jako dziecko zastanawiałam się – pisze - dlaczego nie można opowiadać o dobrych uczynkach.”

A wszystko to działo się w atmosferze grozy. W jej pamięci został widok konwoju Żydów prowadzonych z Michowa (na stację kolejową, w kwietniu 1942 r.), przechodzili blisko ich domu. Głęboko wciąż tkwią w niej zdarzenia, zapewne z drugiej połowy 1942 roku, miała wtedy sześć lat: „Byliśmy w domu, nagle usłyszeliśmy strzały, wybiegliśmy na zewnątrz, zobaczyliśmy uciekających dwóch młodych Żydów i biegnących za nimi strzelających z karabinów Niemców. Byli oni w odległości około 200 m. Po chwili młodzi Żydzi zostali zabici. Po zabiciu Żydów Niemcy przyszedli do naszego domu i kazali mojemu tacie pochować zamordowanych, po czym odeszli. Mój ojciec pochował ciała, blisko miejsca gdzie zginęli. Tego samego dnia wieczorem przyszedł ojciec zastrzelonych i prosił aby mu pokazać miejsce zakopania ciał. Po odkopaniu zabrał kurtki synów. Nie jestem pewna czy zabrał ciała.” To „polowanie na Żydów” (Judenjagd) miało miejsce przed pojawieniem się u Gajdów Diny, ale łatwo sobie wyobrazić, jaka trwogę u nich wzbudziło, skoro córka Gajdów wraca do niego po siedemdziesięciu paru latach⁶. I jak odważnymi ludźmi byli Gajdowie, skoro nie odstraszyło ich od przyjęcia do siebie Żydówki. Łatwo mogliby przecież znaleźć powód do zamykania drzwi przed Żydami - mieli siedmioro dzieci, ale dla nich było to raczej powodem do otwierania drzwi przed Żydami.

W wywiadzie z 2001 roku Dina podaje też parę nowych szczegółów swego ukrywania się u Gajdów: że była bardzo zżyta z tą rodziną, że najmłodsze dzieci mówiły do niej „ciocia” (a najstarsze, które wiedziały, jaka to ciocia, pilnowały jej przed oczyma obcych), że spała w dołkach na kartofle, że ukrywała się też na strychu i w jakiejś budzie na torf. Opowiada też, z humorem, że Gajdowie mówili ludziom zachodzącym do ich zagrody, że to ósme dziecko jest nieślubną córką Stanisława Gajdy, a ponieważ rodzona matka nie chciała jej dłużej wychowywać, to żona Gajdy, przyjęła ją do swojej rodziny, „jest siedem, będzie osiem”. Mało możliwe, by ktoś uwierzył w tę bajkę - mogłaby się ona wydać prawdą, gdyby dotyczyła dziecka małego, a nie piętnastoletniego, prawie-panny. Tym niemniej była to dobra „przykrywka”, bo ten kto nie chciał wiedzieć, kim naprawdę jest to ósme dziecko u Gajdów, znając dobre serce Gajdowej, mógł przyjąć jej odpowiedź za szczerą. Poza wszystkim Gajdowie traktowali „Danusię” jak własną córkę.

Dina pisze też, że u Gajdy Dina spotykała się z innymi Żydami ukrywającymi się w okolicy: „Widywałam tam często Żydów i mojego kuzyna Szmula Chanesmana z synem, syna Manesa Luzera i Chaima

Pejsaka z żoną i dziećmi. Ten Polak był dla mnie bardzo dobry. U niego przeżyłam wojnę. Oni chcieli, bym żyła i przetrwała wojnę. Gdy jego żona przynosiła mi jedzenie do kryjówki, często mówiła do mnie: ‘Świat jest piękny, słońce świeci, ale dla ciebie jest ciemno’”. Skoro ci Żydzi zachodzili do Gajdów, to musieli u nich czuć się bezpieczni, albo przynajmniej bezpieczni bardziej niż w swoich kryjówkach⁷.

W czasie pobytu u Gajdów Dina nocą odwiedziła na Kłodzie matkę i brata, ukrywanych tam przez gospodarza, ale gdy latem 1943 roku zostali oni zamordowani, to choć była wspierana psychicznie przez Gajdów, zabrała rzeczy po zabitych i opuściła zagrodę na łąkach w poszukiwaniu reszty rodziny. Gajda odprowadził ją na Płonki, gdzie ojciec i starszy brat Diny ukrywali się u trzech gospodarzy – Figla, Kowalika i Piecha.⁸ W grudniu 1943 roku Dina wróciła jednak do Gajdów i tu doczekała wyzwolenia latem 1944 roku. Pojawiło się ono w postaci patrolu żołnierzy radzieckich, pytali o jewrejów, „dużych, małych”, ale Dina, która jako jedyna w domu Gajdów wiedziała, co znaczy słowo to słowo, nie znając intencji żołnierzy, bała się przyznać, że jest ocalałą Żydówką.

Po wojnie

Wkrótce po wyzwoleniu Dina Rycer wraz z ocalałymi członkami rodziny wyjechała z Kurowa, najpierw do Lublina, a potem do Łodzi, tam w 1946 roku zarejestrowała się w Komitecie Żydowskim. W tymże roku zawarła małżeństwo religijne z Adamem Rotsztajnem, rodem z Markuszowa, w 1947 roku wyjechała z nim do Francji, w 1958 roku wzięli w Paryżu ślub w ratuszu, państwowo. Na starość Dina Rotsztajn zamieszkała tam w domu opieki, w 2011 roku, gdy rozmawiali z nią badacze z Lublina, była już poważnie chora.

Stanisław Gajda zginął zaraz po wojnie, w styczniu 1946 roku, w rodzinie nie zachowała się jego fotografia. Wkrótce chata Gajdów się spaliła i rodzina opuściła zagrodę na łąkach, gmina przydzieliła jej skromne pomieszczenie w Kurowie. Dzieci szybko się usamodzielnili, jedno zostały na miejscu, inne wyfrunęły w świat. Feliksa Gajda zmarła w 1974 roku, jest pochowana obok męża na cmentarzu w Kurowie.

Rodzina Gajdów i Dina Rycer-Rotsztajn szukali się po wojnie, ale odnaleźli się dopiero pod koniec lat 50. Feliksa Gajdowa, na prośbę Diny spisała wtedy historię jej ukrywania, poświęcała w gminie swój podpis i wysłała to świadectwo ocalałej; nie wiem, gdzie ono teraz jest, w każdym razie nie ma go ani w Yad Vashem w Jerozolimie, ani w Muzeum Holokaustu w Waszyngtonie. Listy od Diny nie zachowały się, ale zachowały się dwie fotografie, zrobione w Paryżu. Na portrecie Diny z mężem, wystylizowanym w znanym atelier Davida na odwrocie jest dedykacja: Na wieczną pamiątkę Dla moich najdroższych O których nigdy nie zapomnę dla Kochanej familii Gajda - Dina Adaś. W Paryżu zachowały się też przysłane z Kurowa zdjęcia rodziny Gajdów. Na odwrocie fotografii, oderwanej z może fabrycznej legitymacji, Feliksa Gajdowa napisała niewprawną, lecz czułą ręką: Przybranej córuni mamusia. Wkrótce jednak wymiana listów urwała się, nie wiem dlaczego. Rodzina Gajdów uznawała Dinę za zmarłą i dopiero w 2015 roku dowiedziała się (ode mnie), że przez ten cały czas żyła ona, a może i żyje dalej w Paryżu. Rodzina była zaskoczona tak samo jak dwa lata wcześniej, gdym odnalazł ją i powiedział, że ze wspomnień ocalałych wiem, iż Gajdowie z łąk w czasie wojny przechowywali Żydów i chciał-

6) Nazistowski termin *Judenjagd* wprowadził do literatury naukowej Christopher Browning w swej klasycznej książce *Zwykli ludzie*. 101. *Policyjni Batalion Rezerwy i „ostateczne rozwiązanie” w Polsce*, tłum. Piotr Budkiewicz, Warszawa 2000. Opisane tam „polowania” odbywały się m.in. w okolicach Puław; w październiku 1942 r. batalion, wsparty przez *Hivis*, przeprowadził także krwawą likwidację „getta tranzytowego” w Końskowoli, opisaną w tej książce.

7) I faktycznie, spośród wymienionych siedmiorga Żydów ocalili tylko Chanesmanowie, ze źródeł żydowskich i pamięci miejscowej wiadomo, że wszyscy ci Żydzi zostali zamordowani nocą w ziemiance na polach i tam rano pogrzebani na polecenie softysa z najbliższej wsi.

8) Wiem to z dostępnej w Muzeum Holocaustu w Waszyngtonie relacji (VHA 5342), którą Szymka „Krupnik” (Sam Rice; *rice* to po ang. ryż) w 1995 r. nagrał w Nowym Jorku. Po ukazaniu się w pierwszym numerze „O nas” artykułu o Antonim Kordowskim, w którym napomknąłem o tych trzech rolnikach, zadzwonił do mnie syn jednego z nich – obu Rycerów dobrze zna z pamięci rodzinnej i powojennych listów. Trudno o mocniejszy dowód.

bym o tym porozmawiać w celach naukowych.

W Polsce ukrywanie Żydów przez rodzinę Gajdów nigdzie dotychczas nie zostało odnotowane, w żadnym druku. W Kurowie jeśli nawet wyjątkowe poświęcenie Gajdów było po wojnie komuś znane, to wraz upływem czasu i zmianami w miejscowej populacji, zostało zapomniane. Nikt spośród pytaných o to dziś mieszkańców Kurowa i okolicy, nawet dawnych sąsiadów z łąk, którzy pamiętają Gajdów, o tym nie słyszał. Trzeba też powiedzieć, że w Kurowie i okolicy, „samarytańskie” ratowanie Żydów nie było, niestety, przedmiotem publicznego szacunku i upamiętniania, więc ci, którzy to robili, otwarcie o tym nie mówili, a czasem niechętnie mówią o tym nadal. Nie pozostało też na-

wet miejsce po zagrodzie Gajdów na łąkach, od pół wieku nikt już tam nie kopie torfu, na Krawcówkach nie ma „białego mostku”, a od paru lat biegnie tamtędy hucząca autostrada. Gdyby ktoś przyjezdny chciał dziś sam odszukać miejsce, gdzie Feliks i Stanisław Gajdowie chowali Dinę, córkę Moszka Krupnika, to by nawet nie wiedział, gdzie go szukać – także nazwy „Krupa” (zmieniona na „Małą Klodę”) i „Podbórz” (ostatnie domy włączono do Szumowa), zniknęły już z map i drogowskazów.

Autor jest profesorem socjologii na Uniwersytecie Warszawskim. Osoby, które mogą uzupełnić artykuł, proszone są o kontakt: Instytut Socjologii UW, 00-927 Warszawa; suleka@is.uw.edu.pl; 22 (827 85 99).

80. rocznica urodzin artysty malarza Jana Ryszarda Lisa

Jan Ryszard Lis urodził się 25 listopada 1935 r. w Brzozowej Gaci w gminie Kurów. Zmarł 19 listopada 1997 r. w Lublinie. Po ukończeniu szkoły powszechnej w Kurowie, maturę uzyskał w Państwowym Liceum Technik Plastycznych w Natęczowie i po odbyciu dwuletniej służby wojskowej, pozytywnie zdał egzaminy i został przyjęty na studia artystyczne w Akademii Sztuk Pięknych w Warszawie. W 1964 r. uzyskał tam dyplom z wyróżnieniem na Wydziale Malarstwa w pracowni profesora Aleksandra Kobzdeja. Po czym podjął pracę w Liceum Sztuk Plastycznych w Lublinie a od 1975 r. do 1986 r. w Instytucie Wychowania Artystycznego UMCS w Lublinie. W latach 1977 – 1983 z wielkim zaangażowaniem pełnił funkcję Prezesa Lubelskiego Okręgu Związku Polskich Artystów Plastyków. W 1981 r. założył Stowarzyszenie Środowisk Twórczych i Naukowych w Lublinie. Ciężka choroba w sierpniu 1986 r., wyłączyła go z czynnego życia pedagogicznego i artystycznego. Mimo to, pozostawił wiele obrazów, które uczestniczyły w licznych wystawach indywidualnych i zbiorowych w kraju i za granicą, reprezentujących polskie malarstwo. Jego twórczość wzbogaca zbiory muzeów w Polsce oraz zbiory prywatne w kraju i na świecie. Uczestnicząc w prestiżowych, ogólnopolskich prezentacjach i konkursach, zdobył wiele nagród i wyróżnień m.in.: III Nagrodę na Ogólnopolskiej Wystawie Malarstwa - „Eksperyment 66” - Lublin 1967 r., I Nagrodę na Ogólnopolskim Festiwalu Malarstwa Sopot 68, I Nagrodę na Ogólnopolskiej Wystawie „Przeciw wojnie” - Lublin 1979 r., Główną Nagrodę im. Jacka Malczewskiego na Ogólnopolskim „Salonie zimowym” - Radom 1980 r., Złoty Medal na Międzynarodowej Wystawie Akwareli - Targovishte w Bułgarii, I Nagrodę na Międzynarodowej Wystawie „Przeciw wojnie” - Lublin 1987 r. W latach 1974 i 1980 był laureatem Nagrody wojewódzkiej za całokształt twórczości.

Jego sztuka posiadała głęboki rys indywidualności. Zainspirowany był malarstwem materii. W refleksyjny sposób podejmował tematy przemijania. Jego twórczość była odniesieniem do problemów, takich jak wojna, niewola, śmierć, nienawiść, przemoc, zniszczenie, zaduma nad przeszłością. Przywoływanie dziedzictwa kulturowego poprzez cykl obrazów „Listy do Norwida”, było próbą zrekonstruowania polskich dziejów. Ostatni etap twórczości artysty, to rozrachunek z własną przeszłością, szukanie własnej tożsamości. Przez wszystkie lata działalności artystycznej, poprzez swoją twórczość, starał się wyrazić swój stosunek do świata i zachodzących w nim zjawisk.

11 grudnia 2015 r., w Muzeum Lubelskim - Sale Zamku Lubelskiego, miało miejsce otwarcie wystawy Non Omnis Moriar - Jan Ryszard Lis - Malarstwo.

oprac. Stanisław Wójcicki

Gente Armenus natione Polonus 280. rocznica urodzin ks. Grzegorza Piramowicza

Pedagog, działacz oświatowy, poeta, pisarz, jezuita, współtwórca nowoczesnego ustawodawstwa szkolnego. Urodził się we Lwowie 25 listopada 1735 r. w kupieckiej rodzinie mieszczańskiej. Był jednym z najwybitniejszych polskich Ormian. Gente Armenus, natione Polonus – z pochodzenia Ormianin, z narodowości Polak. W 1754 r. wstąpił do zakonu jezuitów. Nauczał w kolegiach zakonnych. Podczas podróży do Włoch spotkał młodego Ignacego Potockiego późniejszego przyjaciela i protektora, za namową którego przeprowadził się w 1773 r. do Warszawy, a w 1774 r. do Kurowa, obejmując probostwo i sprowadzając tam swoją matkę i liczne rodzeństwo. Był również proboszczem w Końskowoli, Maciejowicach i Międzyrzeczu. W latach 1773 – 1794 pełnił funkcję sekretarza Komisji Edukacji Narodowej, pierwszego na świecie nowożytnego ministerstwa oświaty, będąc jednym z głównych autorów jej prawa oświatowego. Jednocześnie pełnił obowiązki sekretarza Towarzystwa Ksiąg Elementarnych, dzieląc swój czas między Kurów i Warszawę. Był wielkim orędownikiem Konstytucji 3 Maja 1791 r. W czasie wojny polsko – rosyjskiej 1791 – 1792 r. w obronie konstytucji słowem i piórem walczył o jej zachowanie, przeciwko dominacji Rosji i zdradzie „Targowicy”. Jako aktywny członek Stronnictwa Patriotycznego wygłaszał płomienne mowy do żołnierzy Ks. Józefa Poniatowskiego i gen. Tadeusza Kościuszki. Wydał też patriotyczną broszurę do narodu.

Prześladowany przez „targowiczów” i zaborcze władze austriackie, po upadku powstania kościuszkowskiego 1794 r. i rozbiórze I Rzeczypospolitej, został uwięziony w 1797 r. podobnie jak Ignacy Potocki a trzy lata później, zmuszony do objęcia probostwa w Międzyrzeczu Podlaskim, gdzie zmarł 14 listopada 1801 r. Został pochowany, wedle życzenia, obok matki w podziemiach kościoła w Kurowie.

Działalność pedagogiczna postawiła go w rzędzie najwybitniejszych polskich pedagogów i zasłużonych działaczy na polu odrodzenia szkolnictwa w Polsce. Zajmował się głównie reformą szkół podstawowych i pracą nauczyciela. W 1783 r. założył w Kurowie szkołę parafialną. Dużą popularność zdobyła jego książka „Powinności nauczyciela” traktująca między innymi o etyce tego zawodu. Opowiadał się w niej za wychowaniem w duchu obywatelskim i patriotycznym, a także za praktycznym przygotowaniem do życia / rzemiosło, rolnictwo, ogrodnictwo, gospodarstwo domowe/. Propagował wychowanie fizyczne młodzieży. Dążył do zastąpienia nauczania pamięciowego – rozumowym.

oprac. Stanisław Wójcicki





„Ojczyzna – to my sami

10. listopada uczniowie Szkoły Podstawowej w Kurowie uczcili Dzień Odzyskania Niepodległości. Pan dyrektor – Jan Michalik przybliżył zebranim na apelu znaczenie tego święta i jego symbolikę. Uczniowie kl. V a, b i VI c przygotowali akademię pt. „Ojczyzna – to my sami”. Ukazali w niej drogę, jaką przemierzyli Polacy – od niewoli, poprzez walkę słowem, orężem aż po upragnioną wolność. Integralną częścią przedstawienia były prezentacje multimedialne wraz pieśniami patriotycznymi, obrazujące najważniejsze wydarzenia i oddające atmosferę tamtego okresu. Wystąpiły również uczennice kl. IV i V, które uświetniły występ śpiewem. 11 Listopada reprezentanci naszej szkoły przedstawili program w czasie uroczystości z okazji 97. Rocznicy Odzyskania Niepodległości w Gminnym Ośrodku Kultury.

E.W.



EUROPEJSKI DZIEŃ JĘZYKÓW

25. września uczniowie Szkoły Podstawowej w Kurowie świętowali Europejski Dzień Języków.

Tego dnia odbył się apel podsumowujący tygodniowe działania. Zebranych powitała Pani Dyrektor. Uczniowie kl. VI c wraz z p. Lucyną Próchniak przedstawiili społeczności szkolnej historię tego dnia, przy-

witali się z zebranymi w językach europejskich oraz zaśpiewali piosenkę „Panie Janie” w czterech językach.

Następnie klasa V a zaprezentowała rymowanki i wylicznkę w kilku językach, a także wzięła z kl. VI b udział w scenkach na temat polskich gwar. Skecz „Obcokrajowiec na zakupach” przygotowały uczennice kl. V b. Na koniec przedstawiciele kl. VI b wykonali portugalską piosenkę. Po części artystycznej wręczono nagrody. W konkursie na plakat „Języki Europy” wyróżniono sześć osób, a za gazetkę upominki dostała kl. V a i b oraz Michał Wronka. Za szczególne zaangażowanie w obchody Europejskiego Dnia Języków zostały nagrodzone klasy: V b, II a i b, III a i b. Sponsorem nagród, gier i pomocy dydaktycznych dla szkoły był prezes Spółdzielni Mleczarskiej „Michowianka”. Salę gimnastyczną udekorowali flagami państw europejskich uczniowie kl. III b.

W czasie tygodnia uczniowie wykazali się kreatywnością, biorąc udział w różnych działaniach. Klasy VI b i c uczestniczyły w lekcji wychowawczej na temat różnorodności kulturowej, językowej oraz tolerancji, a kl. II b w spotkaniu z Irlandczykiem. Na holu można było podziwiać wystawę zdjęć przygotowaną przez dzieci z kl. II b pt. „W europejskich barwach” i kl. V b pt. „Europejczycy w Kurowie”. Młodsze klasy gościły też kolegów i koleżanki z kl. V b z pokazem strojów narodowych. Na lekcjach w-f-u rozegrano mecze reprezentacji różnych krajów.

W dniach 21-25 X 2015 20 uczniów uczestniczyło w obozie szkoleniowym Euroweek-Szkoła Liderów organizowanym przez Europejskie Forum Młodzieży w Bystrzycy Kłodzkiej. Jest to już drugi wyjazd tego typu organizowany w naszej szkole dla uczniów. Dzieci przebywały w Długopolu Dolnym w Kotlinie Kłodzkiej. Opiekunami grupy były p. Lucyna Próchniak i p. Justyna Pękala.

Elwira Wachel



Współpraca z Fundacją na Rzecz Edukacji i Wychowania „Karmelkowo”

W tym roku szkolnym Szkoła Podstawowa w Kurowie nawiązała współpracę z Fundacją na Rzecz Edukacji i Wychowania „Karmelkowo”.

Realizowane zadanie „Szkoła Kreatywności” jest współfinansowane ze środków Ministra Pracy i Polityki Socjalnej w ramach Programu Fundusz Inicjatyw Społecznych.

W ramach współpracy z Fundacją Karmelkowo, w naszej szkole odbywają się zajęcia, których celem jest wyrównywanie szans edukacyjnych, zwiększenie kompetencji kluczowych w zakresie kreatywności, twórczego myślenia, współpracy i współdziałania uczniów. Zajęcia prowadzone są dla trzech grup uczniów, po 20. (lub więcej) osób w każdej grupie. Dla Każdej grupy przeznaczono cztery godziny zajęć. Fundacja zakupiła dla nas, na potrzeby tych zajęć, wiele gier rozwijających kreatywność i twórcze myślenie. Poza tym, ponad setka uczniów z naszej szkoły, skorzysta z bardzo atrakcyjnych wyjazdów edukacyjnych, za symboliczną kwotę 10 zł. Pozostałe koszty wyjazdów pokrywa Fundacja. Odbyły się już dwie takie wycieczki. 05.11.2015 r. uczniowie wzięli udział w wycieczce do Hołowna - Krainy Rumianku i Radzyna Podlaskiego. W Hołownie uczestniczyli w ciekawych warsztatach, na których poznali życie ludzi w dawnym domostwie, uczyli się piec rogaliki, pierniki i drożdżówki, które wykonali samodzielnie, a później ze smakiem zjedli. W Radzynie Podlaskiej zobaczyli piękny Pałac Potockich, Oranżerię i zabytkowy kościół Świętej Trójcy. Z audio przewodnikami poznali krótką historię miasta. Drugim punktem pobytu w Radzynie było spotkanie z Autorem Conceptus Masters. Conceptus Masters, to gra logiczno - strategiczna, oparta na prostych zasadach, a pozwalająca uruchomić wszystkie szare komórki grających. Z zasadami gry zapoznał nas sam jej Autor. Dzieciaki szybko je zrozumiały i rozegrały Turniej Pierwszego Kroku. W turnieju zwyciężył Mateusz Stróżek, uczeń klasy V a i zdobył Statuetkę Conceptus Masters. Każdy uczestnik otrzymał dyplom i pamiątki związane z Grą. 10.11.2015 r. kolejna grupa wycieczkowiczów wyruszyła do Zamościa. Wycieczka była zorganizowana z myślą o dzieciach uczestniczących w za-



jęciach szachowych i grających w szachy. W Zamojskim Centrum Wystawowym zobaczyły przepiękną kolekcję szachów z całego świata i z różnych epok. Odwiedziły również Muzeum Fortyfikacji i Broni, gdzie również obejrzały bardzo efektowną prezentację multimedialną. Na zakończenie odwiedziły serce Zamościa - Rynek Wielki. Obie wycieczki w ocenie zarówno dzieci, jak i opiekunów, były bardzo udane i dostarczyły wszystkim wielu wspaniałych i niezapomnianych wrażeń. Trwają przygotowania do kolejnej wycieczki. Mamy nadzieję, że będzie równie atrakcyjna.

Jolanta Dados





Pierwszoklasiści przyjęci do społeczności szkolnej

W listopadzie 2015 roku w Szkole Podstawowej im. ks. Grzegorza Piramowicza w Kurowie, odbyło się ślubowanie klas pierwszych, do którego przystąpiło 85 uczniów.

Uroczystość uświetnili zaproszeni goście: wójt gm. Kurów p. Stanisław Wójcicki, przewodnicząca Komisji Rozwiązywania Problemów Alkoholowych p. Halina Jankiewicz, ks. Wiesław Cieszek, ks. Jan Rząd, dyrektor Gminnego Przedszkola w Kurowie p. Ewa Byzdra i nauczycielki z przedszkola oraz przewodniczący Rady Rodziców p. Sławomir Koza i rodzice oraz opiekunowie pierwszoklasistów.

Uczniowie zaprezentowali swoje umiejętności taneczne, wokalne i recytatorskie w części artystycznej, do której przygotowywali się pod kierunkiem swoich wychowawców. Po części artystycznej pierwszaki przystąpili do uroczystego złożenia przysięgi ślubowania i zostali pasowani przez dyrektor szkoły p. Jolantę Panecką na uczniów przy pomocy symbolicznego ołówka. Wychowawczynie wręczyły dzieciom pamiątkowe dyplomy i legitymacje szkolne. Na koniec uroczystości były pamiątkowe zdjęcia, a po nich słodki poczęstunek.

Wszystkim pierwszoklasistom życzymy sukcesów w nauce i jak najlepszych wyników na pierwszym szkolnym świadectwie!

Tegoroczni pierwszoklasiści uczą się w czterech klasach, których wychowawczyniami są:

p. Maria Kruk kl.Ia, p. Beata Smaga kl.IB, p. Ewa Michalik kl.Ic, p. Agnieszka Pękala kl.IId.

Tekst ślubowania

*Ślubuję być dobrym uczniem,
dbać o honor mojej szkoły i klasy.
Uczyć się dobrze, służyć pomocą,
słuchać nauczycieli i przełożonych.
Swoją postawą sprawiać radość
wychowawcom i rodzicom, by wyrosnąć
na dobrego człowieka i wzorowego Polaka.
Tak mi dopomóż Bóg.*

Zofia Kamińska-Dobrzyńska, Agnieszka Pękala



IA



IB



IC



IId

Szkoła Podstawowa w Kurowie bierze udział w programie **Śniadanie Daje Moc**

Śniadaniowe święto pod hasłem „Śniadanie Daje Moc”, obchodziliśmy wspólnie ze szkołami z całej Polski 6 listopada. Nauczyciele i rodzice z klas I-III pomogli w zorganizowaniu wspólnego, zdrowego śniadania w klasach.

Jak podkreślają propagatorzy programu - Śniadanie to najważniejszy posiłek dnia. Dzięki niemu dzieci mają energię do nauki, lepiej koncentrują się podczas lekcji i mają siłę do zabawy. To doskonale start w nowy dzień!

Posiłek był poprzedzony podkreśleniem roli śniadania w diecie dzieci i wykonaniem pracy plastycznej, utrwalającej tę niezwykle istotną wiedzę.

Ważne było również zachęcenie uczniów do przestrzegania 12. zasad zdrowego odżywiania

- według Instytutu Matki i Dziecka.

Oto one:

1. Do szkoły wychodzisz po śniadaniu i ze śniadaniem.
2. Mleko, jogurty i sery to podpora mocnych kości.
3. Zawsze myj ręce przed posiłkiem.
4. Pięć posiłków w ciągu dnia jest na piątkę.
5. Jedz o stałych porach i nie spiesz się.
6. Mięso, jaja czy ryby – możesz wybierać.
7. Pamiętaj o kaszках, jedz chleb, nie bułeczki.
8. Dzień bez pięciu porcji świeżych warzyw, owoców i soku to dzień stracony.
9. Posiłek obiadowy to zapas siły na aktywne popołudnie.
10. Kolację zjadaj wieczorem, nie tuż przed snem.
11. Dobrą wodą gaś pragnienie.
12. Ruch bez ograniczeń, słodczy z umiarem.

Bardzo entuzjastycznie do praktycznej lekcji zdrowego odżywiania podeszli sami uczniowie.

Chętnie przygotowali i sięgali po zdrowe kanapki, kolorowe warzywne przekąski, owocowe szaszłyki i inne smakołowki.

Ich zaangażowanie jest ogromnie ważne, bo pomaga im świadomie rezygnować z jedzenia niezdrowej żywności.

Promocja prawidłowego żywienia jest tematem, który w naszej szkole realizowany jest od kilku lat.

Podczas, wpisanego do kalendarza wydarzeń szkolnych, „Tygodnia Profilaktyki” czy „Tygodnia Ekologicznego” uczniowie mają okazję posłuchać porad dietetyka, ułożyć piramidę zdrowego żywienia, przygotować i degustować różne zdrowe potrawy.

Zachęcamy wszystkich rodziców do zwrócenia szczególnej uwagi na to, czy jemy i co jemy na śniadanie, aby było ono właściwie skomponowanym wartościowym posiłkiem.

Zofia Kamińska-Dobrzyńska





Obchody Dnia Papieskiego w Szkole Podstawowej w Kurowie

Jan Paweł II - papież Polaków, dla większości z nas stał się ideałem pod każdym względem i na zawsze pozostanie w naszej pamięci. Aby pamięć o nim uhonorować, w Kościele rzymskokatolickim ustanowiono Dzień Papieski, czyli dzień wdzięczności i jedności duchowej z Ojcem Świętym. Dzień ten przypada 16 października.

Z tej okazji w naszej szkole obchodziliśmy trzydziestą siódmą rocznicę wyboru Jana Pawła II na papieża.

Tegoroczny Dzień Papieski odbył się pod hasłem "Jan Paweł II - Patron Rodziny"; takie też było przesłanie akademii, która odbyła się w naszej szkole. W sali gimnastycznej zebrane dzieci usłyszały słowo wstępne ks. proboszcza Jana Rzęda, który podkreślił, że spotkanie to jest hołdem złożonym naszemu Wielkiemu Rodakowi. Nie zabrakło oczywiście wspólnego śpiewu ukochanej piosenki Jana Pawła II - „Barka”, która, jak mówił On sam, towarzyszyła Mu od pierwszych lat pontyfikatu. W ramach obchodów tego Dnia, uczniowie z kl. III wzięli udział w konkursie plastycznym, którego rozstrzygnięcie miało miejsce w kościele po nabożeństwie różańcowym. Nagrody ufundował Ks. Proboszcz Wiesław Cieszko.

Idea Dni Papieskich narodziła się po pielgrzymce Ojca Świętego do Polski w 1999 r. Obchody Dnia Papieskiego przebiegają w czterech wymiarach: intelektualnym, duchowym, artystycznym i charytatywnym. W organizacji obchodów Dnia Papieskiego Fundację wspiera Ogólnopolski Komitet Organizacyjny.

W ramach obchodów wręczane są corocznie Nagrody Totus, podczas uroczystej gali na Zamku Królewskim w wigilię Dnia Papieskiego. Nagroda jest docenieniem dorobku i skutecznego promowania osób oraz instytucji, których działalność w sposób wybitny przyczynia się do podkreślania wartości wpisanych w człowieka, będących istotną treścią nauczania Jana Pawła II.

Koncert Dnia Papieskiego jest najważniejszym wydarzeniem artystycznym Dnia Papieskiego.

Podczas Dnia Papieskiego organizowana jest publiczna zbiórka pieniędzy pod hasłem „Dzielmy się miłością”. Zebrane środki przeznaczone są na fundusz stypendialny Fundacji.

Pierwsze obchody DNIA PAPIESKIEGO odbyły się w 2001 roku. Każdego roku obchodom towarzyszy myśl Przewodnia.

2001 - „Pontyfikat Przełomów”

2002 - „Jan Paweł II - Świadek nadziei”



- 2003 - „Jan Paweł II - Apostoł Jedności”
- 2004 - „Jan Paweł II - Pielgrzym pokoju”
- 2005 - „Jan Paweł II - Orędownik prawdy”
- 2006 - „Jan Paweł II - Sługa Miłosierdzia”
- 2007 - „Jan Paweł II - obrońca godności człowieka”
- 2008 - „Jan Paweł II - Wychowawca Młodych”.
- 2009 - „Jan Paweł II - Papież wolności”
- 2010 - „Jan Paweł II - Odwaga świętości”
- 2011 - „Jan Paweł II - Człowiek modlitwy”
- 2012 - „Jan Paweł II - Papież Rodziny”
- 2013 - „Jan Paweł II - Papież Dialogu”
- 2014 - „Jan Paweł II - Świętymi bądźcie!”

Katarzyna Kula

Jedynie prawdziwy człowiek zauważy potrzeby innego człowieka.

Jedynie człowiek wielkiego serca wyciągnie doń pomocną dłoń...

Dla ludzi naprawdę wielkich nie ma większej radości od tej, gdy drugiemu mogą sprawić radość.

Wakacje to czas remontów w szkołach

W lipcu i sierpniu uczniowie Szkoły Podstawowej w Kurowie odpoczywali po trudach całorocznej nauki. W tym czasie wiele osób pracowało w szkole, aby dzieci po wakacjach mogły wrócić do odnowionych, czystych sal lekcyjnych. Najpierw firma remontowa, przystąpiła po demontażu płytek PCV, które pamiętały jeszcze lata 60-te. W 8 salach lekcyjnych i 3 gabinetach (pedagoga, logopedy i wicedyrektora) płytki same „odchodziły” od podłoża, ale w sali dziewiątej z nr 29 ekipa remontowa

musiała mocno się natrudzić. Panowie stosowali przeróżne sposoby: na sucho – próbując odbić mocno trzymające się płytki, na mokro – polewając je wodą, na gorąco – przypalając palnikiem. Nic nie pomagało. Nie było wyjścia – trzeba było skuć płytki razem z betonową posadzką i wylać nową. Następnie we wszystkich salach posadzki zostały pokryte szybko schnącą wylewką, na którą położona została nowa, estetyczna wykładzina PCV. Podczas demontażu starych listew podłogowych za-

częły odpadać tynki. Ekipa musiała uzupełnić ubytki przy złączeniach podłóg ze ścianami. Szare ślady tej pracy widoczne były na wszystkich ścianach do wysokości kilkunastu centymetrów lub nawet niekiedy wyższej. Nie wyglądało to zbyt estetycznie. W tej sytuacji konieczne okazało się malowanie ścian, które nie było wcześniej zaplanowane.

Czas naglił. Był już sierpień. Większość pracowników na urlopiach, pan konserwator na pooperacyjnym zwolnieniu, drugi konser-

wator zatrudniony tylko na pół etatu, a do pomalowania 9 sal lekcyjnych i 3 gabinety. Tak wielkie remontowe przedsięwzięcie, tak mało czasu i tak mało rąk do pracy. I tu z pomocą pospieszyli nam nasi wspaniali, niezawodni **Rodzice**, którzy zrozumieli trudną sytuację szkoły. A pracy było bardzo dużo. Wszystko zaczęło się od życzliwości i zapału pana Marcina Freła, który zaoferował swą pomoc przy zakupieniu i przywiezieniu dużej ilości farb i innych potrzebnych materiałów. Mogliśmy przystąpić do odnawiania szkolnych pomieszczeń. Pan konserwator pomalował 2 sale lekcyjne i 3 gabinety. Rodzice poświęcając swój wolny czas i wykazując się niebywałymi umiejętnościami oraz zaangażowaniem włoży-



li mnóstwo trudu w odnowieniu pozostałych 7 klasopracowni. W niespełna trzy tygodnie sale lekcyjne zmieniły się nie do poznania. Rodzice przeprowadzili generalne remonty: zdzierali stare farby, nakładali farbę podkładową, malowali ściany i sufity farbami emulsyjnymi, a lamperie olejnymi. W niektórych salach pomalowane zostały również drzwi i grzejniki oraz odnowione klasowe meble, które tak jak zerwane płytki, pamiętały jeszcze lata 60-te. Wielu rodziców wzięło kilka dni urlopu, żeby klasopracownia ich dzieci była jak najlepiej odremontowana. Na I piętrze w sali nr 13 pracowało 6 rodziców uczniów klasy IIb. Oprócz malowania klasopracowni rodzice odnowili stare meble, które nabrały świeżego wyglądu. Dodatkowo rodzice Dominika wykonali dla dzieci estetyczny, drewniany wieszak. Sala nr 15 została odnowiona przez 9 rodziców uczniów klasy VIa i jej wychowawczynią panią Bożenę Siwiec, która po wymalowaniu sali, sama zakupiła farbę i pomalowała klasowe

meble. W sali nr 16 pracowali rodzice uczniów dwóch klas trzecich: z IIIa – 3 tatusiów i z IIIb – 5 rodziców. Po zakończonym remoncie rodzice i uczniowie pomagali wychowawczyniom w umeblovaniu tej klasopracowni. Sale nr 14 i 36 odnowił pan konserwator. Na parterze w sali nr 26 pracował pan konserwator i 3 tatusiów uczniów klasy Id. Salę nr 27 odremontowało 9 rodziców uczniów klasy Ib wraz z wychowawczynią panią Beatą Smagą. W tej sali rodzice włożyli wyjątkowo dużo pracy. Sypały się ściany, odpadał sufit. Remont trwał aż trzy dni. Niektóre dzieci asystowały swoim rodzicom i zapracowanej wychowawczyni. Sala 28 również wymagała generalnego remontu. Tu z pomocą przyszła największa grupa rodziców uczniów klasy IIa, bo aż 11. W sali nr 29 pracowało 6 wspaniałych mam uczniów klasy IId. Panie miały podwójną pracę, gdyż w tej sali już po jej pomalowaniu zaczął płatami odpadać sufit. Ale dzielne mamy nie poddały się, zerwały to co jeszcze ledwo się trzymało i pomalowały ponownie. Razem w sierpniu przy remontach klasopracowni i odnawianiu mebli pracowało 52 rodziców, których nazwiska znalazły się w kronice szkolnej.

Dnia 1 września, podczas rozpoczęcia roku szkolnego rodzice zostali uhonorowani tytułem Super Rodzica - Przyjaciela Szkoły. Osobom zaangażowanym w szkolne prace remontowe podczas odbierania podziękowań z rąk dyrektora szkoły p. Jolanty Paneckiej towarzyszyły dzieci, które były bardzo dumne ze swoich wspaniałych rodziców.

W październiku rodzice 5 uczniów klasy Ia za własne pieniądze zakupili specjalne farby i wraz ze swoimi dziećmi i wychowawczynią panią Marią Kruk odnowili meble w sali nr 28. Rodzice uczniów klasy Ib nie byli gorsi. Tuż przed ślubowaniem pomalowali przerobione przez konserwatorów klasowe meble. Przy tej pracy udzielało się 5 rodziców. W pierwszy poniedziałkowy grudniowy wieczór, w pięciu salach lekcyjnych na ścianach tuż przy drzwiach, pan Marcin Frel zamontował dębowe narożniki i tym akcentem zakończył tegoroczne prace wykończeniowe.

Jak widać w przeprowadzenie remontów w Szkole Podstawowej w Kurowie włoży-



no mnóstwo trudu. Dzięki ogromnemu i tak licznemu zaangażowaniu naszych rodziców sale lekcyjne stały się czyste, świeże i piękne. Zachwycają teraz swoim wyglądem i wystrojem. Rodzice naszych uczniów udowodnili, że razem możemy więcej! Było to pierwsze wspólne działanie, ale wiem, że nie ostatnie. Wielu rodziców w razie potrzeby deklaruje swoją pomoc, za którą wszystkim z góry bardzo dziękujemy.



Na koniec pragnę serdecznie podziękować **Wójtowi Gminy Kurów – Panu Stanisławowi Wójcickiemu**, który rozumiejąc potrzebę zapewnienia bezpieczeństwa i poprawy warunków nauki naszych uczniów, zapewnił środki finansowe na wspomniane prace remontowe, jak również **Radnym Gminy Kurów z Panem Przewodniczącym Władysławem Chabrosem** za poparcie tej inicjatywy. Dziękuję **Nauczycielom** za zorganizowanie wspólnej pracy z rodzicami. Szczególnie **Rodzicom** pragnę wyrazić głęboką wdzięczność za okazaną postawę podczas przeprowadzanego remontu sal lekcyjnych naszej szkoły. Serdecznie dziękuję za ogromne serce, bezinteresowną pomoc, poświęcenie swojego czasu, zaangażowanie, wkład pracy, życzliwość i zrozumienie okazane naszej szkole dla dobra i poprawy warunków nauki i wszechstronnego rozwoju naszych uczniów. Dzięki Państwa wielkiemu sercu możliwa była realizacja naszych zamierzeń. Z wyrazami wdzięczności i nadzieją na dalszą owocną współpracę.

Jolanta Panecka



Z życia Gminnego Przedszkola w Kurowie...

Rozpoczął się nowy rok szkolny 2015/2016 - a wraz z nim wiele atrakcji, niespodzianek i ciekawostek przygotowanych dla dzieci.

Najmłodsze dzieci miały możliwość zapoznania się ze środowiskiem przedszkolnym na zajęciach adaptacyjnych, organizowanych pod koniec sierpnia. Zajęcia prowadzone były na podstawie treści zawartych w autorskim programie adaptacyjnym „W naszym przedszkolu dzieci nie płaczą”. Wspólne zabawy integracyjne z rodzicami i nauczycielami, pomogły dzieciom, szybciej odnaleźć się w nowym otoczeniu.

Nauczycielki podejmują wszelkich starań, aby każdy dzień pobytu dziecka w przedszkolu dawał możliwość wszechstronnego rozwoju w ciepłej i przyjaznej atmosferze. Rano dzieci uczestniczą w zabawach dowolnych, tematycznych, dydaktycznych, konstrukcyjnych, które wywołują inwencję twórczą, uczą współpracy w grupie. Następnie, wspólne zabiegi higieniczne, wyrabiają nawyk dbania o czystość i własne zdrowie. W starszych grupach dzieci pełnią dyżury. Pomagając nauczycielowi w prostych czynnościach organizacyjno-porządkowych.



Przedszkolaki uczą się samodzielności i odpowiedzialności. Kolejnym etapem dnia są zajęcia dydaktyczno-wychowawcze, podczas których dzieci poszerzają swoją dotychczasową wiedzę, doskonalą umiejętności, rozwijają aktywność twórczą (o charakterze plastycznym, muzycznym, ruchowym i teatralnym). Metody i formy pracy z dziećmi dostosowane są do ich potrzeb, możliwości i umiejętności. Dzieci uczestniczą także w spacerach, wycieczkach, obserwacjach przyrody i zabawach na placu przedszkolnym. Zachęcając dzieci do aktywności na świeżym powietrzu uświadamia się im znaczenie ruchu dla zdrowia i dobrego samopoczucia. W naszym przedszkolu dzieci spożywają smaczne i zdrowe posiłki, uczą się samodzielności i kulturalnego zachowania przy stole. Codziennie po obiedzie, za pomocą różnych technik relaksacji, nauczycielki stwarzają możliwość wypoczynku i wyciszenia (bajkoterapia, elementy muzykoterapii). Od kilku lat, nasza placówka aktywnie bierze udział w akcji „Cała Polska czyta dzieciom”. Poprzez czytanie utworów literackich o tematyce bliskiej dzieciom, rozbudza się zainteresowanie książką, dostarcza pozytywnych wzorców do naśladowania.

Ponadto, odbywają się również:

- Zajęcia rytmiczne z akompaniamentem muzycznym. Mają one na celu rozbudzać wrażliwość muzyczną i estetyczną dzieci, kształtować percepcję słuchowo-ruchową i przygotowywać do występów artystycznych.
- Spotkania z panią katechetką (religia). Nauka religii ma służyć wspomaganiu rozwoju moralnego dziecka i kształtowaniu jego życia we wspólnotach społecznych, np. w rodzinie czy grupie przedszkolnej.
- Zajęcia edukacyjne z języka angielskiego, których celem jest umożliwienie dzieciom nawiązywania komunikacji werbalnej poprzez uczestnictwo w zabawach słowno-ruchowych.

- Zajęcia korekcyjno-wyrównawcze których celem jest stworzenie możliwości wszechstronnego rozwoju umysłowego, psychicznego i społecznego dzieciom z utrudnieniami rozwojowymi oraz rozwoju na miarę ich możliwości, wspomaganie efektywności uczenia się poprzez korygowanie odchyleń od normy, wyrównywanie braków oraz eliminowanie przyczyn i przejawów zaburzeń, w tym również zaburzeń zachowania; ponadto zajęcia korekcyjno-wyrównawcze rozwijają funkcje językowe, spostrzeżeniowe i wzrokowe, słuchowe, dotykowe, kinestetyczne i motoryczne;

W ciągu roku szkolnego systematycznie odbywają się również koncerty muzyczne organizowane przez lubelską Fundację Wspierania Edukacji Artystycznej i Twórczości Teatralnej. Proponowane audycje na najbliższe miesiące:

- wrzesień- „Ach Lubelskie jakie cudne”- muzyka, stroje, tańce i pieśni ludowe z Lubelszczyzny oraz podania i legendy Koziego Grodu;
- październik- „Jedziemy na Mazowsze”- muzyka, stroje, tańce i pieśni z Mazowsza, Świętokrzyskiego, Opoczyńskiego oraz legendy warszawskie;
- listopad- „Idzie żołnierz borem, lasem...”- śpiewamy pieśni patriotyczne i poznajemy instrumenty dęte oraz krótką historię Wojska i Oręża Polskiego;
- grudzień- „Hej kolęda, kolęda...”- kolędy i pastoralki z różnych regionów Polski oraz wizyta górnika i śląskie legendy.

Organizowane koncerty prowadzone są w formie opowieści słowno-muzycznej. Mają na celu zapoznać dzieci:

- z różnymi instrumentami (nazwą, budową, sposobem grania);
- ze strojami i muzyką ludową z różnych regionów Polski;
- z elementami muzyki poważnej.

Prezentowane utwory muzyczne i piosenki są przystosowane do możliwości percepcyjnych dzieci. Nasze dzieci chętnie i aktywnie uczestniczą w spotkaniach z „Panią Muzyczką”.

W naszym przedszkolu w sposób szczególny obchodzi się różne imprezy okolicznościowe. Pierwszym ważnym wydarzeniem było powitanie „Pani Jesieni”. W związku z tym odbyła się: - prezentacja wokalnie-instrumentalna piosenek i wierszy o tematyce jesiennej;

- degustacja warzyw i owoców;
- podziwianie przyrodniczych kąćków tematycznych



Przedszkolaki świętowały również „Dzień Chłopaka”. Tego dnia chłopcy cieszyli się wyjątkowymi względami: jako pierwsi pełnili dyżury i rozporządzali zabawą. Nauczycielki wspólnie z dziewczynkami złożyły serdeczne życzenia oraz wręczyły drobne upominki wszystkim chłopcom.

W bieżącym roku szkolnym planuje się jeszcze wiele ciekawych imprez i uroczystości. Wszelkie działania mają na celu w atrakcyjny sposób, rozwijać zainteresowania i zdolności dzieci.

Autor: mgr Elżbieta Piłat,
mgr Iwona Barucha

KOLOROWE DNI W PRZEDSZKOLU W KLEMENTOWICACH

Raz dzieci pytały marchewkę, dlaczego jest marchewkowa?

A marchewka na to: nie lubię chorować.

Kto mnie będzie jadł pożyje wiele długich lat.

Piękną cerę jemu dam, bo o cerę i oczy dbam.

Kto z marchewką dobrze żyje ten ma wigor i długo żyje.

Jesień to bardzo kolorowa pora roku, która przynosi wiele pomysłów na zabawy i zajęcia w przedszkolu. Dużym zainteresowaniem wśród naszych przedszkolaków, cieszą się zajęcia organizowane w ramach cyklu „Kolorowe dni w przedszkolu”.

23 października 2015 r w naszym przedszkolu królowała barwa pomarańczowa. Obchodziliśmy Dzień Marchewki, dlatego już od rana sale przedszkolne wypełniły się ubranymi na ten kolor przedszkolakami. Na ścianach widniały marchewkowe dekoracje, a na główkach dzieci pojawiły się opaski z symbolem święta. Przez cały dzień dzieci bawiąc się wspólnie, tańcząc i śpiewając, poznawały wszystkie cechy tego warzywa. Wykonując marchewkowe prace plastyczne, uczyły się jej kształtu oraz koloru, a chrupiąc poznawały walory smakowe i zdrowotne. Szczególnie interesujące okazało się samodzielne wykonanie soku marchewkowego, oczywiście pod czujnym okiem pań. Każde dziecko w tym dniu mogło sprawdzić swoje umiejętności kucharskie. Na koniec dnia przedszkolaki wspólnie zasiadły do posiłku, gdzie z apetytem zjadały się świeżym ciastem marchewkowym, przygotowanym przez panie kucharki. To było pyszne zakończenie pracowitego i wyjątkowego dnia. Za aktywny udział w zabawach i zajęciach dzieci otrzymały pamiątkowe książeczki.



Opracowanie tekstu i zdjęć:
Elżbieta Stasiak, Magdalena Adamczuk, Marzena Widz

CERTYFIKAT SZKOŁY UCZĄCEJ SIĘ

Szkoła Podstawowa w Zespole Placówek Oświatowych w Klementowicach w ramach programu RUN otrzymała tytuł **SZKOŁY UCZĄCEJ SIĘ** na lata 2015- 2018

Szkoła Podstawowa w Zespole Placówek Oświatowych w Klementowicach jest w gronie Szkół Uczących Się. Dyrektor szkoły i nauczyciele wspólnie budują wewnętrzny system zapewniania jakości poprzez stawianie mierzalnych celów, zespołową pracę oraz krytyczną refleksję nad praktyką szkolną.

Rada Jakości Centrum Edukacji Obywatelskiej dokonała analizy i oceny przedstawionych dokumentów. Wysiętek szkolny został doceniony przez uczestników programu Szkoła Ucząca Się podczas Panelu Koleżeńskiego RUN, który odbył się 12 października 2015 r. W rezultacie wizyty w szkole, konsultacji z nauczycielami i dyskusji uznano, że szkoła pracuje zgodnie z procedurami programu SUS.

Prezes CEO dr Jacek Strzemieczny
Warszawa, 12 października 2015 roku

Mamy tytuł Szkoły Uczącej Się!

12 października 2015 roku odbył się w naszej szkole Panel Koleżeński RUN (pod tym skrótem kryje się nazwa programu realizowanego przez Centrum Edukacji Obywatelskiej w Warszawie we współpracy z ministerialnym Ośrodkiem Rozwoju Edukacji – Rozwijanie Ucznienia się i Nauczania, do którego przystąpić mogą szkoły pragnące pracować nad podniesieniem efektów kształcenia, a przez to spełniać wybrane wymagania państwa wobec szkół na poziomie wysokim. Panel koleżeński jest ostatnim etapem do uzyskania Tytułu Szkoły Uczącej Się, przyznawanego na 3 lata i otrzymania certyfikatu potwierdzającego rzeczywistą wysoką jakość działań dydaktycznych szkoły.

Lubelski Kurator Oświaty- Pan Krzysztof Babisz wystosował z tej okazji list gratulacyjny, w którym podkreślił, że „ Program Szkoły Uczącej Się adresowany jest do szkół odważnych i otwartych na poprawę jakości swojej pracy, do szkół, które potrafią się jej wnikliwie przyglądać, poddawać refleksji i szukać aktywnych rozwiązań swoich problemów (...) Słowa uznania kieruję do Dyrekcji i Nauczycieli, doceniając Państwa trud i determinację w dążeniu do podniesienia jakości własnej pracy”.

Tego dnia świętowaliśmy **sukces** – nasza szkoła otrzymała tytuł Szkoły Uczącej Się. Zdobycie tego tytułu było zwieńczeniem realizacji

Programu Oceniania Kształtującego. Praca nad programem była możliwa dzięki dużemu zaangażowaniu pani dyrektor – Bożeny Brzozowskiej oraz nauczycieli.

W naszym Panelu uczestniczyły szkoły, które podobnie jak nasza, wdrażają ocenianie kształtujące: ZPO w Starym Pożogu, Szkoła Podstawowa i Gimnazjum w Białaczowie (pow. opoczyński), Zespół Szkół w Wojcieszkowie (pow. łukowski), Szkoła Podstawowa nr 148 w Warszawie. Panel prowadziła moderator Centrum Edukacji Obywatelskiej w Warszawie. Paneliści uczestniczyli w spacerze edukacyjnym. Obserwowali działania uczniów i nauczycieli na 6 jednostkach lekcyjnych, wg podanego kryterium sukcesu, analizowali zgromadzone materiały. Przeprowadzili spotkania z nauczycielami, który nie prowadzili lekcji obserwowanych oraz z uczniami. Nauczyciele realizujący obserwowane lekcje uzyskali pełną informację zwrotną od uczestników spaceru.

Od 2011 roku rozpoczęliśmy wprowadzanie zmian w naszej szkole. Przystąpiliśmy do realizacji programów edukacyjnych we współpracy z Centrum Edukacji Obywatelskiej w Warszawie. Celem naszych działań było odejście od tradycyjnego modelu przekazywania wiedzy na rzecz organizowania uczenia się tak, aby uczniowie mogli jak najwię-



cej uczyć się w szkole, poprzez samodzielne dochodzenie do wiedzy, uczyć się od siebie.

Braliśmy udział w wielu szkoleniach. Grupa nauczycieli uczestniczyła w Nauczycielskiej Akademii Internetowej (NAI), dyrektor szkoły i liderzy zmiany wzięli udział w wyjazdowych szkoleniach warsztatowych, szkoleniach regionalnych. Odbływały się systematyczne szkolenia rady pedagogicznej, w których razem z nami uczestniczyła aktywne dyrekcja szkoły. Wszyscy nauczyciele poznali zasady oceniania kształtującego, zostali zapoznani ze spacerem edukacyjnym, OK – obserwacjami, coachingiem nauczycielskim. Braliśmy udział w warsztatach Centrum Edukacji Obywatelskiej temat: *Profil Szkoły – Panel, Współpraca z rodzicami, Organizacja pomocy psychologiczno-pedagogicznej, Analiza prac uczniów*. Grupa nauczycieli uczestniczyła w dwóch panelach: SUS w Szkole Podstawowej nr 81 w Warszawie i Panelu RUN w Szkole Podstawowej nr 7 w Świdniku. Pani dyrektor ukończyła Studia Podyplomowe Liderów Oświaty, na których doskonalila umiejętności wokół oceniania kształtującego, przywództwa edukacyjnego, wdrażania zmian w szkole. Obecnie w ramach Klubu Szkół Uczących Się realizujemy praktykę „Obserwacja Wybranych Uczniów” (OWU). Dzięki tej praktyce chcemy ukierunkować wspólnie działania nauczycielskie na uczenie się uczniów na lekcji.

Zrealizowaliśmy programy CEO: Ocenianie Kształtujące w Szkole Uczącej Się (SUS-OK) oraz Rozwijanie Ucznienia Się i Nauczania (RUN), Panel Koleżeński. Do zaprezentowania podczas Panelu wybraliśmy dwie strategie OK, nad którymi pracowaliśmy przez ostatni rok: 1. Określanie i wyjaśnianie uczniom celów uczenia się i kryteriów sukcesu 2. Umożliwianie uczniom korzystania z siebie nawzajem jako zasobów edukacyjnych. Wybraliśmy te strategie OK, aby nasi uczniowie wiedzieli, czego i po co się uczą, a także, by mogli nauczyć się wzajemnej współpracy. Koncentrowaliśmy się przede wszystkim na uczeniu się uczniów na lekcji.

Prowadziliśmy lekcje w oparciu o model warsztatowy. Organizowaliśmy pracę uczniów w parach i grupach. Wspólnie z uczniami ustaliliśmy zasady pracy w grupie. Wyeksponowaliśmy je w salach lekcyjnych, aby wszyscy uczniowie czuli się odpowiedzialni za powierzone im zadania. Uczniowie, pracujący w parach i grupach, otrzymywali zadania do wykonania, NaCoBeZu do zadań, pracowali w określonym czasie, prezentowali efekty swojej pracy w parach i grupach. Ucznienie się w parach, grupach daje uczniom poczucie bezpieczeństwa, pomaga w procesie uczenia się, rozwija umiejętność współpracy podczas szukania rozwiązań problemu, samodzielnego dochodzenia do wiedzy, uczy świadomego stosowania samooceny i oceny koleżeńskiej.

Organizowaliśmy spacer edukacyjny, które monitorowały zakres i poziom wdrażanej zmiany przez poszczególnych nauczycieli, prowadziliśmy OK - obserwacje, wspieraliśmy się nawzajem, tworząc Grupy Pomocnych Przyjaciół. W ten sposób staraliśmy się doskonalić swój warsztat pracy i przede wszystkim wspierać uczniów w ich procesie uczenia się.

W trakcie realizacji programów nawiązaliśmy współpracę z innymi szkołami. Mieliśmy okazję, by wymieniać doświadczenia i spostrzeżenia. Wspólnie z nauczycielami ze Szkoły Podstawowej nr 143 w Warszawie uczestniczyliśmy w warsztatach regionalnych, ucząc się razem nowego modelu pracy na lekcji. Relacjonowaliśmy wzajemnie sukcesy i porażki we wdrażaniu naszych szkolnych zmian.

Realizacja lekcji według modelu oceniania kształtującego wiąże się z dokładnym zaplanowaniem pracy nauczyciela, pojedynczych zajęć. Przygotowując lekcję OK-jową, nauczyciel formułuje cele lekcji w języku zrozumiałym dla ucznia, opracowuje kryteria sukcesu do lekcji (Nacobezu), prowadzi zajęcia według określonego wzorca. Podaje zawsze cele lekcji, aby włączyć uczniów w proces uczenia się. Nauczyciel

podaje kryteria sukcesu nie tylko do lekcji, ale także do sprawdzianów, form wypowiedzi pisemnych, prac klasowych, prac domowych, prezentacji. W ten sposób uczniowie wiedzą, czego mają się nauczyć na danej lekcji, jakie opanować wiadomości i umiejętności dla zrealizowania celu. Dotychczas mówiliśmy, co będziemy na lekcji robić. Teraz mówimy, czego się nauczymy na tej lekcji.

Po zapoznaniu uczniów z celami lekcji, prowadzący sprawdza, czy cele, które sformułował, są zrozumiałe dla ucznia, czy wie, jakie są wobec niego oczekiwania.

W trakcie zajęć nauczyciel śledzi tok lekcji, by wspólnie z uczniami poziom realizacji postawionego celu. Odnoszenie się do celu lekcji jest ważnym jej etapem - w ten sposób uczniowie uczestniczą w procesie uczenia się, razem z prowadzącym zmierzają do osiągnięcia zaplanowanego celu lekcji.

Niezwykle ważnym etapem jest również podsumowanie każdej lekcji – w formie zdań podsumowujących, zadań dla uczniów. Taka organizacja lekcji sprawia, że uczniowie podsumowując czego i na ile nauczyli się podczas lekcji, są cały czas aktywnymi uczestnikami procesu uczenia się, a nie – jak w tradycyjnym modelu nauczania – biernymi słuchaczami. Elementami wspierającymi proces uczenia się na naszych OK-jowych lekcjach są techniki, jakie nauczyciel może wykorzystać. Należą do nich między innymi: ocena koleżeńska, samoocena, informacja zwrotna, zadanie na dobry początek, pytania kluczowe, praca z wzorcem, komentarz bez stopnia, heksy, zdania podsumowujące. Genną techniką OK. jest „czas na odpowiedź”. Obowiązuje tu zasada „nie podnoszenia rąk”, pytania zadawane są w formie otwartej, kierowane do wszystkich uczniów. Na odpowiedź uczniowie mają czas podany przez nauczyciela, np. 5-10 sek. Odpowiedź można ustalić w parach, dopytać szybko kolegę, sprawdzić w notatkach. Ważne, aby wszystkich uczestników lekcji zmotywować do myślenia nad rozwiązaniem. Obowiązuje zasada, że błędne odpowiedzi są wykorzystywane do dalszego uczenia się. Nie pozostawia się w OK-ju błędnych odpowiedzi bez ustalenia, dlaczego nie są poprawne.

Formą komunikacji uczniów z nauczycielem są metodniki- światełka w kolorach: zielonym, żółtym i czerwonym. Za pomocą zielonego koloru uczniowie sygnalizują m. in. zrozumienie celu lekcji, poleceń, zakończenie pracy nad zadaniem. Żółty kolor oznacza, że uczniowie oczekują potwierdzenia poprawności wykonywanych zadań, że nie w pełni radzą sobie z pracą, zaś czerwony komunikuje nauczycielowi, że uczeń wymaga pomocy w trakcie pracy na lekcji, nie rozumie realizowanych treści. Jest to sygnał dla nauczyciela „czy na pewno mogę przejść dalej z materiałem, czy może powinienem jeszcze raz wytłumaczyć niezrozumiałe kwestie.”

Efekty pracy uczniowie mogą ocenić za pomocą oceny koleżeńskiej lub samooceny. Oceniając swoje prace lub innych, uczniowie odnoszą się do podanych kryteriów sukcesu.

Istotnym elementem w ocenianiu kształtującym, które realizujemy w naszej szkole, jest udzielanie uczniom informacji zwrotnej – w formie ustnej lub pisemnej. Każdy uczeń otrzymuje informację zwrotną do stworzonych form wypowiedzi pisemnych, prac domowych i zadań. Taka informacja zawiera cztery elementy: wskazuje, co uczeń zrobił dobrze, co należy poprawić, jak należy poprawić, jak uczeń ma się dalej rozwijać. Dzięki informacji zwrotnej uczniowie zostają docenieni i wiedzą, nad jakimi umiejętnościami powinni dalej pracować i w jaki sposób mogą poszerzać swoje umiejętności. Taka forma oceny jest przyjazna dla ucznia, wzbudza wewnętrzną motywację do uczenia się. Nie selekcjonuje uczniów na „lepszych i gorszych”.

Realizując założenia oceniania kształtującego, odnieśliśmy wymierne sukcesy. Dzięki stosowaniu przez nauczycieli celów lekcji i kryteriów zrozumiałych dla ucznia oraz informacji zwrotnej, nasi uczniowie

wie coraz lepiej się uczą, potrafią ze sobą współpracować i uzyskują wyższe wyniki w nauce. Systematyczna praca uczniów oraz wsparcie rodziców przyczyniło się do podniesienia wyników nauczania. Nasi uczniowie zajęli wysokie miejsca w badaniach edukacyjnych zewnętrznych, w badaniu ogólnopolskim z matematyki DUMA, konkursach przedmiotowych, wojewódzkich i ogólnopolskich. Uczeń klasy szóstej zdobył tytuł laureata w kuratorskim konkursie historycznym. Wyniki ze sprawdzianu Okręgowej Komisji Egzaminacyjnej w Krakowie po klasie VI to 6 stanin z matematyki, 6 stanin z języka angielskiego i 8 stanin z języka polskiego w 9 - stopniowej skali staninowej. Na uwagę zasługuje fakt, że wielu uczniów z języka angielskiego uzyskało 100% poprawnych odpowiedzi, a z języka polskiego wszyscy uczniowie uzyskali wysokie wyniki - powyżej 50-60 % poprawnych odpowiedzi. Wy-

niki szóstoklasistów ze sprawdzianu zewnętrznego pokazują, że nasi absolwenci opanowali wiadomości i umiejętności na miarę swoich możliwości. To stwarza im ogromne szanse na osiągnięcie kolejnych sukcesów na wyższych stopniach edukacji. Nasze szkolne działania, dobre nauczycielskie praktyki, mieliśmy okazję prezentować w marcu 2015 na Międzynarodowej Konferencji UJ i ORE „Jak budować dobrą szkołę”, w której brała udział dyrekcja naszego Zespołu.

Nasza szkoła dołączyła do grona Szkół Uczących Się. Nadal będziemy stosować ocenianie kształtujące w naszej codziennej pracy. W ten sposób pomagamy uczniom w ich procesie uczenia się. My-nauczyciele też się uczymy – w ten sposób rozwijamy się, staramy się podążać za dobrymi zmianami w polskiej oświacie.

*Nauczycielki ZPO w Klementowicach:
Katarzyna Mędrək i Agata Borek-Zdunek*

Odnaczenie Sztandaru Zespołu Szkół Agrobiznesu medalem PSL im. Wincentego Witosa

Niecodzienna uroczystość miała miejsce w Zespole Szkół Agrobiznesu w Klementowicach na początku roku szkolnego 2015/2016. 3 września 2015 roku Sztandar Szkoły został odznaczony medalem PSL im. Wincentego Witosa. Jest to najwyższe odznaczenie ruchu ludowego, który obchodzi w tym roku 120 rocznicę powstania. Odznaczenia dokonali: poseł na Sejm RP pan Jan Łopata, członek Zarządu Powiatu Puławskiego pan Jan Ziomka oraz radny Powiatu Puławskiego pan Arkadiusz Małecki. W uroczystości wzięło udział wielu znakomitych gości, min.: wójt Gminy Kurów pan Stanisław Wójcicki, radni gminni, pani sołtys wsi Klementowice, dyrektorzy zaprzyjaźnionych szkół, proboszcz tutejszej parafii, absolwenci, rodzice, nauczyciele, uczniowie, pracownicy szkoły, mieszkańcy Klementowic.

Medal im. Wincentego Witosa został przyznany szkole za pracę na rzecz środowiska lokalnego, propagowanie kultury, tradycji i postaw patriotycznych. Pan poseł Jan Łopata, w swoim przemówieniu, podkreślał zasługi naszej placówki dla edukacji i pracę na rzecz środowiska lokalnego. Od wielu lat bowiem nasza szkoła kształci młodzież i dorosłych w zawodach technik agrobiznesu i technik turystyki wiejskiej. Nasi absolwenci prowadzą własne gospodarstwa rolne i agroturystyczne, pracują w zakładach przetwórstwa spożywczego, zakładają własne firmy dając zatrudnienie okolicznym mieszkańcom. Wychodząc naprzeciw oczekiwaniom społecznym Zespół Szkół Agrobiznesu kształci również młodzież gimnazjum i liceum ogólnokształcącego. Zgodnie z potrzebami środowiska wiejskiego szkoła wprowadziła nowe kierunki kształcenia dla dorosłych tj. florysta czy technik informatyk. Dorosłe osoby mogą również uzupełniać swoje wykształcenie w liceum ogólnokształcącym.

Goście, w swoich przemówieniach, podkreślali znaczenie ZSA w krzewieniu kultury, tradycji oraz integracji środowiska lokalnego. Szkoła nasza bierze udział w organizowaniu uroczystości patriotycznych i historycznych, na które zaprasza okolicznych mieszkańców. Biblioteka szkolna udostępnia swoje zbiory nie tylko uczniom ale również mieszkańcom Klementowic. Dumą szkoły jest Młodzieżowy Zespół Tańca Ludowego, który swoimi występami uświetnia uroczystości lokalne oraz odnosi liczne sukcesy w przeglądach na szczeblu powiatowym i wojewódzkim. Uczniowie naszej szkoły zdobywają nagrody i wyróżnienia w wielu konkursach i olimpiadach oraz w zawodach sportowych. Najzdolniejsi z nich otrzymują stypendia Prezesa Rady Ministrów, stypendium Starosty Puławskiego oraz Stypendium Akademii Liderów Fundacji Świętego Mikołaja.

Władze Polskiego Stronnictwa Ludowego doceniły fakt, że nasza szkoła z powodzeniem łączy tradycję z nowoczesnością. Współorganizujemy wystawy nowoczesnego sprzętu rolniczego, prowadzimy szkolenia z zakresu jego obsługi, organizujemy konferencje dotyczące nowoczesnych metod uprawy roślin i hodowli zwierząt. Szkoła prowadzi współpracę z licznymi instytucjami min. z Lubelskim Ośrodkiem Doradztwa Rolniczego w Końskowoli, z Centrum Doradztwa Rolniczego w Brwinowie czy z Instytutem Uprawy Nawożenia i Gleboznawstwa w Puławach.

W szkole funkcjonuje Uczniowski Klub Sportowy "Klementovia", który popołudniami licznie gromadzi na zajęciach sportowych młodzież i dorosłych z Klementowic i okolicz-



Podczas uroczystości

nych miejscowości. Mogą oni aktywnie i miło spędzić czas korzystając z obiektów sportowych szkoły.

Podczas uroczystości odznaczenia sztandaru Szkoły medalem im. Wincentego Witosa, pan poseł Jan Łopata uhonorował „złotą koniczynką” dyrektora ZSA Pana Zbigniewa Turkowskiego. W ten sposób władze PSL doceniły osiągnięcia pana dyrektora związane z kształtowaniem patriotycznych postaw wśród młodzieży oraz pracę na rzecz integracji środowiska lokalnego.

Uroczystość została uświetniona przez występ Młodzieżowego Zespołu Tańca Ludowego. Przybyli goście mogli obejrzeć również część artystyczną przygotowaną pod kierunkiem pani Moniki Witkowskiej i pani Jadwigi Pietrzak. Recytatorzy podkreślali w wierszach uroki życia na wsi, piękno wiejskiej przyrody, spokój, ciszę, dobre i zdrowe jedzenie ale też ciężką pracę na roli oraz kaprysy pogody, od których zależy los rolników. Zgromadzeni wysłuchali też utworów o Wincentym Witosie, działaczu ruchu ludowego, który zawsze na pierwszym miejscu stawiał dobro Ojczyzny. Calej bowiem tej uroczystości przyświecały słowa wybitnego Polaka: „Prawo i wolność są największym skarbem narodu”.

Monika Witkowska



Wizyta w Szkocji

W dniach 16 – 28 sierpnia 2015 roku razem z p. Anną Staszak, koordynatorem szkolnego projektu, uczestniczyłam w kursie dla nauczycieli języka angielskiego – projekt PO WER „Zagraniczna mobilność szkolnej kadry” w ramach programu Erasmus+, finansowanego ze środków Unii Europejskiej. Był to dla nas już kolejny kurs zagraniczny – dwa lata temu brałyśmy udział w indywidualnych projektach Comenius, i mogłyśmy uczestniczyć w szkoleniu w Anglii.

Kurs na temat Kreatywne zajęcia i materiały do motywacji uczenia się w szkole średniej „Focus on Scotland” odbywał się w miasteczku Dunfermline, dawnej stolicy Szkocji. Składał się on z części teoretycznej i praktycznej. Uczestniczyło w nim około 30 nauczycieli języka angielskiego pochodzących z różnych krajów Europy np. Danii, Austrii, Niemiec, Hiszpanii, Węgier, Litwy, Czech, Słowacji i Polski.

Uczestniczyłam również w interesujących wykładach na temat historii Szkocji, jej tradycji, literatury Szkocji XX wieku, dowiedziałam się także sporo o Szkoockim systemie edukacji.



Biorąc udział w warsztatach „Ćwiczenia językowe na poziomie zaawansowanym” oraz „Nauczanie języka angielskiego jako języka obcego”, miałam możliwość poznania świetnych angielskich trenerów Jeremy’ego Taylora i Jona Wrighta. Dużo dowiedziałam się o ciekawych, nowatorskich sposobach nauczania języka angielskiego.

Wielkie wrażenie wywarły na mnie wizyty w szkołach średnich miasteczka Dunfermline. W szkole Dunfermline High School zafascynowała mnie nowoczesna architektura i bogate wyposażenie: przestronne korytarze, duże sale lekcyjne oraz mnóstwo innych sal, np. sale gimnastyczne, do nauki tańca, dramy, gry na instrumentach muzycznych z pełnym wyposażeniem. W innej szkole, Woodmill High School, zobaczyłam ciekawe metody i formy pracy na lekcjach języka obcego oraz zauważyłam nacisk, na wypracowanie w uczniach cech liderów. Uczniowie chętnie się uczą, są staranni i ambitni. Na szkolnych korytarzach można było zobaczyć hasła: „Nasze nauczanie, nasza przyszłość, nasza odpowiedzialność”.

W programie kursu były nie tylko intensywne zajęcia, ale też ciekawe wycieczki i spotkania kulturowe. Pierwszą taką wycieczką był spacer po starej części Dunfermline oraz zwiedzanie Opactwa, w którym znajdują się ostatnie miejsca spoczynku Królowej Margaret i Króla Roberta Bruca. Bardzo interesujące były wycieczki do Edynburga, stolicy Szkocji, w którym odbywał się coroczny festiwal artystyczny „Fringe”. Wszędzie na ulicach można było zauważyć mnóstwo ludzi, obserwujących występy ulicznych artystów, którzy śpiewali, grali i w ciekawy, zabawny sposób angażowali publiczność do swoich występów.

Szkocja to kraj licznych jezior, wzgórz i pięknych krajobrazów. By-



łam w miasteczku Stirling, które jest jakby wejściem do sławnych gór Highlands. Podczas wędrowki szlakiem tych gór, podziwiałam błękit jeziora Loch Katerine i wzgórza, pokryte dywanami wrzósów i paproci.

Zafascynowało mnie miasteczko St. Andrews, położone na północno-wschodnim wybrzeżu Północnego Morza, słynące ze swoich unikatowych zabytków, historii, kultury, pierwszym na świecie klubem i polem golfowym.

Pobyt w Szkocji pozwolił mi odkryć ją na nowo, lepiej poznać kulturę i tradycje. Wspólnie ze szkockimi rodzinami, w miłej atmosferze spędziliśmy czas w jednym z klubów. Podczas wieczorku słuchaliśmy gawędziarzy i ich pięknych szkockich legend, próbowaliśmy typowych szkockich dań, a co najciekawsze – uczyliśmy się szkockich tańców.

Dni spędzone w Szkocji dostarczyły mi wielu wrażeń i możliwości poznania ciekawych ludzi i miejsc. Dzięki temu rozwinęłam swoje umiejętności komunikacyjne i kompetencje zawodowe. Polecam tego typu wyjazdy każdemu nauczycielowi. Jest to doskonała okazja, bez

względu na nauczany przedmiot, aby rozwinąć swoje kompetencje zawodowe i osobiste. Ten czas będę zawsze mile wspominać.



Halyna Shulhachyk –
nauczycielka języka angielskiego w Publicznym Gimnazjum nr 1 w Kurowie

Akcja Pomóż Dzieciom Przetrwać Zimę po raz 10. w Kurowie



Już po raz X mieszkańcy gminy Kurów wzięli udział w Ogólnopolskiej Akcji Charytatywnej „Pomóż Dzieciom Przetrwać Zimę”.

Wolontariusze sztabu nr 63, założonego przy OSP w Kurowie, zbierali dary podczas Wielkiej Zbiórki Ulicznej 29 listopada 2015 oraz w listopadzie i grudniu, w punktach stacjonarnych mieszczących się w Ośrodku Pomocy Społecznej w Kurowie, Publicznym Gimnazjum, Szkole Podstawowej, Gminnym Przedszkolu, Muzeum ks. Piramowicza, Gminnym Ośrodku Kultury.

Podczas trwania akcji odbyły się różne imprezy towarzyszące. W Publicznym Gimnazjum i Szkole Podstawowej rozegrano mecze piłki siatkowej, wejściówkami były słodczyce.

W gimnazjum odbył się mecz słodkich serc uczniowie kontra nauczyciele, a w kurowskiej szkole podstawowej drużyna chłopców z Markuszowa zmierzyła się z drużyną z Kurowa.



Finałem akcji, z myślą o najmłodszych, było spotkanie z Mikołajem 6 grudnia w Gminnym Ośrodku Kultury.

W naszej gminie wolontariuszami i przyjaciółmi akcji byli strażacy z OSP w Kurowie, pracownicy GOPS, nauczyciele i uczniowie ze szkoły podstawowej i gimnazjum, nauczyciele z przedszkola i członkowie rady parafialnej. Akcji towarzyszyła prasa i Radio Lublin.

Zbrano 357 kg żywności długoterminowej, 225,5 kg słodczy, 13,5 kg artykułów szkolnych, 16 kg książek, 41 kg zabawek, 13,4 kg środków czystości, 84 kg odzieży i innych.

Z zebranych darów przygotowano 124 paczki dla dzieci i 38 paczek dla rodzin.

Serdeczne podziękowania składamy wszystkim darczyńcom, dzięki którym na dziecięcych buziach pojawił się uśmiech.

Zofia Kamińska-Dobrzyńska

Zima - trudny czas



Pierwsze przymrozki już za nami, ale prawdziwa zima dopiero nadejdzie i jak co roku będzie ciężkim okresem dla osób starszych, niepełnosprawnych czy znajdujących się w trudnej sytuacji finansowej. Główny problem stanowi brak możliwości zakupu opału na zimę, węgla czy też drewna. Na terenie naszej gminy nie ma osób bezdomnych, w ostatnich latach nie zanotowano również przypadków zamarznięcia, jednak zimy często są bardzo dotkliwe w skutkach, a przebywanie w wyizolowanych pomieszczeniach nie jest

obojętne dla organizmu. Dlatego zwracamy się z apelem do mieszkańców gminy o czujność i wrażliwość oraz zgłaszanie do odpowiednich instytucji wszelkich sygnałów na temat osób, którym potrzebna jest pomoc, np. w postaci zapewnienia opału, czy pomocy w codziennym funkcjonowaniu. Szczególną uwagę zwrócić należy na osoby starsze, mieszkające samotnie. Pracownicy Ośrodka Pomocy Społecznej w Kurowie wspólnie z Policją odwiedzają mieszkańców gminy najbardziej narażonych na działanie niskich temperatur i potrzebujących wsparcia, ale istotne jest, abyśmy wszyscy byli wrażliwi na potrzeby innych w swoim najbliższym otoczeniu.

Nie bądźmy obojętni, gdy gdzieś w pobliżu, bliskim sąsiedztwie marzną ludzie. Jeżeli widzicie Państwo osoby potrzebujące, pozbawione dachu nad głową, opału, czy w inny sposób zagrożone, prosimy sygnały te kierować do odpowiednich służb: Policji, Pogotowia,

Ośrodka Pomocy Społecznej w Kurowie. Każde zgłoszenie jest sprawdzane.

Kontakt z Ośrodkiem Pomocy Społecznej: ul. Lubelska 45, Kurów, tel. 81 88 11 490 w godz. 7.00-15.00 od poniedziałku do piątku.

Ważne numery telefonów:

Policja 997

Pogotowie 999

Numer alarmowy 112

Liczymy na współpracę i mamy nadzieję, że podjęte odpowiednio wcześniej wszechstronne działania, współdziałanie wszystkich służb oraz pomoc międzysąsiedzka przyczynią się do złagodzenia negatywnych skutków chłodniejszego okresu i pomogą uniknąć tragicznych w skutkach następstw zimy.

Osoby bezdomne schronienie uzyskać mogą w Schronisku dla Bezdomnych Mężczyzn Towarzystwa Pomocy im. Św. Brata Alberta, ul. Rybacka 6, 24-100 Puławy, tel. 81-887-48-56, (schronisko czynne całodobowo przez cały rok).

Magdalena Białkowska



Latem 1996 roku Kurów odwiedziło małżeństwo z Kalifornii zwiedzające Polskę, aby odkryć swoje korzenie ...

Pierwsze kroki Tadeusz „Ted” i Yvonne Pasternak skierowali na plebanię, do ówczesnego proboszcza ks. kanonika Edwarda Kozakiewicza. Poszukiwania wpisów o przodkach w księgach parafialnych nie dały niestety żadnych rezultatów. Również na cmentarzu grzebalnym nie natrafili na żaden ślad. Wyjeżdżając z Kurowa, przez przypadek, zdobyli mój numer telefonu. Już następnego dnia odbyłem bardzo długą rozmowę telefoniczną z gośćmi z Ameryki. Wówczas nabrałem przekonania, iż rzeczywiście jesteśmy kuzynami. Przypomniałem sobie, jak w dzieciństwie dziadek Aleksander Łubek, przekazał mi informację, iż dawno temu dwóch braci z naszej rodziny (o nazwisku Pasternak) wyjechało po I Wojnie Światowej z Kurowa na wschód.

W ciągu następnych miesięcy, trwało żmudne wertowanie ksiąg parafialnych oraz poszukiwanie osób, mogących coś na temat tej rodziny wiedzieć. Miałem w tym wsparcie kuzynki - Katarzyny Żurkowskiej. Efektem tych prac było odtworzenie drzewa genealogicznego. Wyjaśniły się rodzinne powiązania z Kurowem Tadeusza „Ted” Pasternaka. Wielkim zaskoczeniem dla wszystkich był fakt, iż osoba nosząca nazwisko mojego ojca jest kuzynem ze strony mamy z d. Łubek.

W księgach naszej parafii można przeczytać, że 11 kwietnia 1898 roku przyszedł na świat Stanisław Pasternak s. Franciszka i Władysławy. Tuż po I Wojnie Światowej, bracia Stanisław i Jan wyjechali z Kurowa na wschód, w poszukiwaniu lepszej egzystencji. Osiedli w miejscowości Smorgonie, gdzie Stanisław nadzorował rozbiórkę niemieckich bunkrów, w celu odzysku stali. W tamtym czasie miasto leżało w Okręgu Wileńskim, a obecnie znajduje się na terytorium Białorusi. Miejscowość ta była znana z Akademii Smorgońskiej - szkoły tresury niedźwiedzi, założonej prawdopodobnie przez Radziwiłłów. Tam właśnie poznali się Stanisław Pasternak z Jadwigą z Korzeniewskich ur. w 1903 na wschodnich rubieżach Rzeczypospolitej (do Smorgoni jej rodzina trafiła po I Wojnie Światowej). Pobrali się w 1925 roku. Tam też przyszedł na świat Tadeusz i spędził pierwsze 15 lat życia.

Miasteczko liczyło wówczas około 5000 mieszkańców. Połowę populacji stanowili Żydzi. Reszta to Polacy, Białorusini oraz Litwini. Rodzice Tadeusza po ślubie prowadzili sklep spożywczy przy ulicy Wileńskiej 21, gdzie

jednocześnie zamieszkiwali. Kuzyn do dzisiaj pamięta najmłodsze lata, spędzone wśród rówieśników różnych nacji, częste odwiedziny u dziadków Korzeniewskich, mieszkających w dużym czteropokojowym mieszkaniu. Szczególnie utkwiły mu w pamięci zabawy z bratem Gustawem, oraz drobne prezenty otrzymywane od powszechnie lubianego wuja matki – dra Emila Jasiewicza, dyrektora szpi-



W Smorgoniach z babcią

dzo modlili się o syna. Kiedy ten przyszedł na świat, nadali mu imię Franciszek i obiecali wykształcić na księdza. Zgodnie z wolą rodziców poszedł do seminarium, lecz podczas jednej z wizyt w domu rodzinnym w Kurowie, będąc po 2 roku uczelni, poznał Władysławę. Opuścił seminarium i ożenił się z nią. Z tego właśnie związku przyszli na świat Stanisław i Jan (ojciec i stryj mojego Kuzyna). Na cmentarzu grzebalnym w Kurowie udało mi się odnaleźć jeden ślad po tamtej linii rodziny Pasternaków, będący jednocześnie powiązaniem z rodziną Łubków: w pierwszej alei równoległej do ulicy I Armii WP znajduje się grób Franciszka Łubka i Małgorzaty z Pasternaków (siostry



Grób Małgorzaty z Pasternaków

w/w Franciszka).



Sklep rodziców Tadeusza

tała w Smorgoniach.

Tadeusz doskonale pamięta również opowiedaną mu historię przez babcię ze strony ojca – Władysławę z Żukowskich. Jego pradziadkowie (Benedykt Pasternak – szewc i Antonina z Chmurzyńskich) mieli 9 córek i bar-

W miarę bezpieczne i dostatnie dzieciństwo Tadeusza przerwał wybuch II Wojny Światowej. 1 września 1939 roku był pierwszym dniem nauki Tadeusza w liceum. Wspomina, że uszyty na miarę nowy licealny mundur świetnie na nim leżał. Dwa tygodnie później, 17 września w słoneczny, ciepły dzień, nagle pojawiło się w miasteczku wiele osób uciekających przed Armią Czerwoną, która właśnie przekroczyła wschodnią granicę Polski. Wkrótce pojawiły

się kolumny wrogiej armii.

Ojciec i brat Tadeusza w obawie przed aresztowaniem, wkrótce przedostali się do okupowanej przez Niemców Warszawy. Kilka naście lat temu rozmawiałem z nieżyjącą już ciotką - Marią Wachel, która pamiętała przy-

jazd (przyjazdy?) obydwu braci do Kurowa w czasie okupacji. Jej relację na kasecie video wysłałem wówczas do USA.

Kiedy w czerwcu 1941 roku doszło do konfliktu Rosja-Niemcy i Smorgonie znalazły się w strefie wpływów niemieckich, Stanisław powrócił do tej miejscowości. Niestety dowiedział się iż całkiem niedawno rodzina została wywieziona na Syberię. Wkrótce i on został zadenuncjowany i aresztowany przez gestapo. Jakiś czas przebywał w więzieniu w Wilnie, a następnie przewieziony do obozu na teren Francji, gdzie przez prawie całą wojnę pracował w podziemnych tunelach, gdzie stacjonowały okręty podwodne. Tuż przed lądowaniem aliantów w Normandii, polscy więźniowie byli przewożeni z powrotem na tereny macierzystych Niemiec. Z takiego transportu Stanisław uciekł nocą w okolicach miasta Le Mans.

Tymczasem w Smorgoniu czas sowieckiej okupacji nie był łatwy dla kilkunastoletniego Tadeusza i jego rodziny. Aby przeżyć, mały chłopiec kilkakrotnie jeździł do powiatowego miasta Oszmiana, aby sprzedawać stare złote rublówki, trzymane na czarną godzinę. Aresztowanie rodziny przez NKWD nastąpiło 22 czerwca 1941 roku. Pokazano im dokument nakazujący przesiedlenie. Wkrótce cała rodzina znalazła się w wagonie towarowym składu jadącego na wschód. Tadeusz pamięta, iż przez zakratowane okienko widać było czasami lasy, czasami łąki, pola, rzeki, jeziora. Nie wiedzieli gdzie jadą. Ktoś powiedział, że przejechali Ural i są już w Azji. Minęli Nowosybirsk, Omsk i Tomsk. Pierwsze wiaderko wody do umycia się dostali po dwóch miesiącach. Dotarli nad rzekę Ob i zamieszkali w Woroszyłowskim Sowchozie w Altajskim Kraju. Ich życie było tam tak trudne i pełne przerażających sytuacji, iż nadaje się na oddzielną publikację. W zimie 1942 roku oficer NKWD zakomunikował, że są wolni i mogą jechać gdzie chcą! Jednakże co mogli zrobić z tą wolnością – byli oddaleni o kilka tysięcy kilometrów od czerogokolwiek. Jako 16 latek Tadeusz poszedł do pierwszej pracy w sowchozie – zapisywał przepracowane dniówki.

Tej zimy zaczęły docierać informacje o układzie Sikorski-Majski i zwalnianiu z gułagów Polaków chcących walczyć z Niemcami. W tym samym czasie zmarł dziadek Tadeusza. Pewnej zimowej nocy dotarł do nich brat matki – Toni. Z jego pomocą opuścili sowchoz i dotarli do miasta Bijsk. Stamtąd wyruszyli pociągiem towarowym w kierunku wolności. Po kilku dniach dotarli do dużego miasta, gdzie zobaczyli wspaniały widok ośnieżonych górskich szczytów. Była to Alma Ata – stolica Kazachstanu. Po wielu kolejnych dniach pociąg zatrzymał się w stolicy Uzbekistanu –

Taszkencie. W oczekiwaniu na pociąg, jadący w kierunku bazy, w której prowadzono ewidencję Polaków opuszczających Sowiety, kilka dni koczowali w pobliskim parku otoczeni przez złodziei i bandytów. Szczęśliwie opuścili Taszkient i wkrótce dotarli do bazy zlokalizowanej na środku pustyni. Była to jedna z baz, gdzie ewidencjonowano Polaków chcących walczyć w Armii gen. Andersa. Poczuli się wolni. Okazało się, że zaledwie kilkanaście kilometrów dalej jest organizowana szkoła kadetów. W ciągu kilku dni Tadeusz dostał tam pełne umundurowanie. To był dla niego najwspanialszy prezent na 16 urodziny. Kadeci mieli wkrótce opuścić teren sowieckiego imperium i dotrzeć do Iranu. Wkrótce dotarli do Krasnowodska nad Morzem Kaspijskim. Tadeusz znalazł się tam w obozie przejściowym. Oczekiwanie na dalszy transport w egzotycznych pustynnych warunkach nie było łatwe. W końcu nadszedł czas zaokrętowania się na statek płynący do Iranu. Po kontroli paszportów przez sowieckich urzędników, kuzyn poczuł że naprawdę opuszcza ten przeklęty kraj. Ryk syreny na odpływającym statku uświadomił to kadetom jeszcze bardziej. Głośno wyrażana radość mieszała się ze łzami.

Był już zachód słońca, kiedy Tadeusz ujrzał piaszczysty perski brzeg w okolicach Pahlevi (obecnie zmieniona nazwa w okresie rządów Ajatollaha Homeiniego). Nie miał żadnego bagażu. Kiedy wieczorem dostał na kolację chleb z margaryną, nie mógł się nacieszyć. W Rosji nie widział takich przysmaków. W obozie w Pahlevi kadeci przebywali przez kilka tygodni ucząc się musztry.

Późną jesienią opuścili obóz cywilnymi perskimi autobusami. Przejeżdżali przez góry północnego Iranu. Po kilku dniach zmienił się krajobraz - wjechali na pustynię. Jeden z dłuższych postojów mieli w bazie na polach roponośnych Kirkuk już na terenie dzisiejszego Iraku. Tam wjechali na asfaltową drogę, zbudowaną przez angielskich inżynierów, prowadzącą bezpośrednio do Bagdadu. Wkrótce konwój ciężarówek dotarł do tego miasta. Tam Tadeusz po raz pierwszy zobaczył Arabów w galabijach. Były to wówczas tereny Półwyspu Arabskiego kontrolowane przez Brytyjczyków. Cała północna Afryka była zagrożona przez hitlerowski Africa Korps. Tadeusz wspomina, iż w tym zimowym okresie noce na pustyni były bardzo zimne. Kadeci zamienili tropikalne szorty i koszule na słynne „battledress”.

W następnym etapie przejechali Transjordanię, gdzie mieli okazję zobaczyć słynny elitarny Legion Arabski w mundurach koloru khaki i turbanach na głowach. Z przejazdu przez Amman Tadeusz zapamiętał białe domy

na wzgórzach, puste ulice w samo południe. Co ciekawe, bardzo podobny obraz Ammanu z pobytu przed kilkoma laty wyniosłem również i ja. Bardzo długa podróż kadetów zakończyła się w Camp Quastina, około 50 mil na południe od żydowskiego miasta Rehawot. Najstarsi kadeci znaleźli się w kompanii 5. Mieszkali w dużych namiotach z sześcioma łózkami. Ich zajęcia to mieszanka nauki, szkolenia wojskowego i przystosowania się do nowego życia. W trakcie 1943 roku Tadeusz podobnie jak wielu innych kolegów przebył malarię.



General Anders w obozie kadetów.



Kadet Tadeusz Pasternak

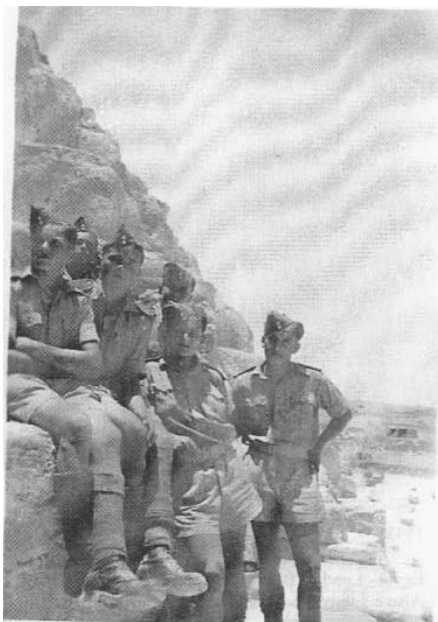
Z tamtego okresu utkwiło Kuzynowi w pamięci kilka wydarzeń. W listopadzie 1943 roku kadeci wzięli udział w uroczystej paradzie wojskowej w Kairze, z okazji zwycięskiej wojny na libijskiej pustyni Brytyjskiej 8 Armii z niemieckim Africa Korps. Uczestniczył w niej zarówno



brytyjski dowodzący marszałek Montgomery jak i marszałek Rommel zwany „Lisem pustyni”. Pobyt w Kairze był okazją do zobaczenia piramid i posągu Sfinksa. Wielkim przeżyciem dla Kuzyna było w kwietniu 1944 roku w trakcie Wielkiego Tygodnia pełnienie warty honorowej przy Grobie Świętym w Jerozolimie.



Potwierdzenie pełnienia warty przy Grobie Świętym



Tadeusz 2 od lewej pod piramidami

W czerwcu 1944 roku Tadeusz skończył 18 lat. Dwa tygodnie wcześniej ukończył szkołę i z rąk mile wspomnianego majora Kulczyckiego otrzymał świadectwo jej ukończenia. Po kilku dniach kadeci zaczęli pakować się. Dowiedzieli się, iż zostaną przetransportowani do Officer Candidate School w Egipcie. W pierwszej fazie przebywali w Obozie Beershiba koło Gazy w południowej Palestynie. Tutaj dowiedział się o sowieckiej zbrodni

w Katyniu. Po kilku tygodniach zostali przetransportowani do Egiptu i rozpoczęli szkolenie oficerskie. Baza znajdowała się w pobliżu jeziora Ismaila, które znajduje się mniej więcej w połowie Kanału Sueskiego. Każdy dzień rozpoczynali małym „maratonem pływackim” do Kanału i z powrotem tj. około 4 mile. Po śniadaniu rozpoczynały się zajęcia: poznanie i używanie broni różnych rodzajów, czytanie map, szyfrowanie etc. Kadeci byli przygotowywani do służby w armii lądowej, lecz w pewnym momencie zdecydowano, iż dołączą do Polish Air Force w Anglii. Wkrótce pociągiem z Alexandrii przejechali na sam dół Kanału do Suez. Kadeci zaokrętowali się na transportowiec „Lord Strathmore” i wypłynęli na północ przez Morze Śródziemne do Anglii. Był to duży okręt wracający z Indii do Anglii. Wkrótce znaleźli się na niebieskich wodach Morza Śródziemnego. Dookoła nich ciągle pływała fregata sprawdzająca ewentualną obecność niemieckich łodzi podwodnych. Podczas podróży mieli tylko jeden alarm, kiedy mijali Maltę. Pierwszą osobą którą zobaczył Tadeusz w deszczowej i zimnej Anglii był policjant „Bobby”. Był już ponury październik. Kuzyn nie wiedział wówczas, że następne 10 lat spędzi w tym kraju.

Blackpool na zachodnim wybrzeżu było miejscem gdzie zjeżdżali rekruci i dostawali przydziały służbowe. Tadeusza Service Number to 5787762 a stanowisko to AC2 (Airman 2 klasy). Po przejściu testów medycznych, wywiadów został zakwalifikowany do szkolenia na pilota. Szkolenie rozpoczął w maju. Centrum treningowe było przepelnione i musiał czekać na swoją kolej. W grudniu 1944 roku kuzyn dostał przydział do tymczasowej służby w bazie polskiego bombowego dywizjonu 300. Tadeusz dojechał pociągiem do miasta Lincoln, gdzie mieściła się baza Faldingworth. Wkrótce otrzymał swój zakres obowiązków przy obsłudze maszyn biorących udział w akcjach, m. in. przygotowanie karabinów maszynowych w bombowcach. Był to okres, kiedy maszyny z tego dywizjonu latały bombardować cele m. in. w Kolonii, Hamburgu, Dreźnie. Często oglądał zdjęcia robione przez załogę po zniszczeniu celu. Nadszedł dla Tadeusza czas rozpoczęcia szkolenia dla pilotów. Trafiał do Polish Air Force Initial Training Center, które mieściło się w Hucknall w pobliżu Nottingham. Był to pierwszy z 4 etapowego szkolenia, które zajmowało ponad rok. Współtowarzyszami Tadeusza byli młodzi mężczyźni, którzy dotarli tam przeróżnymi drogami, najczęściej z Francji. Na początku maja dowiedzieli się, że naziści poddali się i wojna z Niemcami zakończyła się. Lecz Amerykanie ciągle walczyli w Azji i na Pacyfiku. Szkolenie

było kontynuowane jakby nic się nie wydarzyło. Zadawali sobie pytanie: może będzie wojna z Rosją albo pojedą do Azji walczyć z Japończykami? W sierpniu Tadeusz dowiedział się o zrzuceniu bomby atomowej na Japonię. Pierwsza faza szkolenia zbliżała się do końca. Za kilka tygodni przejdą do bardziej zaawansowanego szkolenia w bazie RAF w okolicach Oxfordu. Pewnego dnia w czasie oczekiwania na wyjazd Educational Officer zapytał Kuzyna czy chciałby pójść do brytyjskiego collegu? W nowej bazie czas upływał na specjalistycznym szkoleniu. Pewnego dnia Tadeusz otrzymał informację, iż z rozkazu Sztabu Generalnego Polish Air Force zostaje oddelegowany do College of Aeronautical Engineering w Londynie. Rozkaz odczytano o godzinie 2 po południu, pociąg odjeżdżał o 4. Uczelnia był założona przez wielkiego pioniera angielskiej awiacji, lorda Brabazona (posiadał angielską licencję pilota z nr 1).

W styczniu 1949 roku Tadeusz przestał dostawać rządowe stypendium w wysokości 20 funtów miesięcznie. Kończył też 6 miesięczne podyplomowe praktyki w Perceival Aircraft w Luton. Miał już 24 lata, jego angielski ciągle jednak nie był doskonały. Personnel Manager w Perceival Aircraft nie dawał mu nadziei na pracę. Jego liczne aplikacje do British Aircrafts Companies pozostawały bez odpowiedzi. Wpływ na to miały dwa negatywne czynniki: Kuzyn był z Polski, która była już wówczas w obozie sowieckim oraz wymuszona przez związki zawodowe reguła, iż firma przed zatrudnieniem Polaka musiała sprawdzić, czy nie ma na to miejsce Anglika o analogicznych kwalifikacjach. Sytuacja zmieniła się, po rozpoczęciu w czerwcu 1948 roku blokady Berlina przez Rosję. Alianci stworzyli „most powietrzny” dostarczając do Berlina Zachodniego samolotami wszystko, co niezbędne do życia. Firmy lotnicze nagle potrzebowały tysięcy nowych pracowników. Blokada zakończyła się w lecie 1949 roku. W tym czasie Kuzyn otrzymał obywatelstwo brytyjskie. Poczł, że to otworzyło mu drzwi do pracy w biurach projektowych pracujących dla przemysłu lotniczego.

Był już rok 1950. Kiedy pewnego dnia Tadeusz powrócił z pracy, znalazł telegram nadany z Francji informujący o śmierci ojca. Ojciec mieszkał w Le Mans z rodziną. Matka, babcia i brat Gustaw dotarli do niego z Indii, gdzie spędzili lata 1942 – 1945 w bazie utworzonej dla uchodźców przez Anglików. Przebywali w miejscowości Colhapur. Rząd brytyjski organizował po wojnie powroty uchodźców z Azji. Tak więc rodzina Tadeusza mogła powrócić do Europy. Brat Gustaw na stałe pozostał we Francji. Z żoną Haliną mie-

li dwoje dzieci. Był po wojnie konsultantem przy głębinowych odwiertach podczas poszukiwań ropy naftowej. Często jeździł nad Zatokę Perską do Abu Dhabi oraz nad Morze Północne. Wiadomość o jego śmierci dotarła do Tadeusza kilka lat temu, kiedy przebywał u niego w Kalifornii. W ostatnich latach życia zamieszkiwał w Waterloo w Belgii. Pewnego razu usłyszałem ciekawą historię. Przez około rok Gustaw wynajmował swoją willę na Lazurowym Wybrzeżu grupie Palestyńczyków przebywających na emigracji. Po ich wyprawieniu się stwierdził, iż posiadłość została strasznie zdewastowana. Podłogi, ściany były w opłakanym stanie. Jedną z osób zamieszkujących tam był późniejszy przywódca Organizacji Wyzwolenia Palestyny – Jaser Arafat.

W następnym okresie Tadeusz podjął pracę w biurze analizującym prototypy samolotów w Chester. Zajmował się analizą raportów pilotów testujących samoloty. Jego rolą była eliminacja zgłaszanych nieprawidłowości. W 1952 roku rząd angielski ogłosił plan budowy wielkiej elektrowni atomowej. Kolega Kuzyna – Paul, który dostał tam pracę, próbował mu pomóc zaangażować się w tym projekcie. Jednakże przemysł nuklearny był w Anglii tak bardzo utajniony, iż koledzy nie mogli już swobodnie kontaktować się.

Podczas pewnej potańcówki organizowanej przy kościele pw. Św. Barbary Tadeusz poznał Yvonne. Była bardzo miła i dała się zaprosić na tenisa na kort w parku. Niedługo poznała go ze swoją matką i siostrą. Stał się częstym gościem w jej domu. Po dwóch latach Yvonne powiedziała „tak”. W tym czasie zdarzył się nieszczęśliwy wypadek. Jej mama, babcia i ich koleżanka zmarły w łózkach na skutek zatrucia gazem. Po uzyskaniu dyspensy, w Wielką Sobotę 1953 roku zawarli związek małżeński. Dla Tadeusza był to najszczęśliwszy dzień w życiu.

W czerwcu 1955 roku wypłynęli greckim statkiem „Olympia” z Liverpoolu do Montrealu. Tadeusz miał perspektywę pracy w Orenda Engines. Była to firma produkująca silniki odrzutowe dla Canadian Royal Air Force. Yvonne nie była zbyt szczęśliwa opuszczając rodzinę. U kanadyjskiego pracodawcy kuzyn otrzymał stanowisko inżyniera w zaawansowanym już projekcie silnika odrzutowego „Iroquois”. Nowe mieszkanie wynajęli w Toronto Island. Na plażę wystarczyło przejść przez promenadę. Pokochali to miejsce. Yvonne wkrótce dostała pracę w jednym z pobliskich biur. Tam wspaniale spędzili pierwsze Święta Bożego Narodzenia. Kilka miesięcy później Yvonne była w ciąży.

Praca w Orenda Jet była bardzo interesująca, lecz zorientowali się iż w USA mogą

dostać znacznie lepsze warunki i wyższe wynagrodzenia. Tadeusz wysłał wiele listów z zapytaniem o możliwość pracy do firm amerykańskich. Otrzymał kilka pozytywnych odpowiedzi. Jego uwagę zwróciła oferta z General Electric w stanie Nowy York. Kuzyn słyszał o ich dzielonej turbinie gazowej o mocy 5000 KM, wykorzystywanej przez Western Pacific w lokomotywach przemierzających Rocky Mountains. Z pomocą GE Pasternakowie otrzymali amerykańskie wize. W październiku 1956 spakowali swój dobytek i wyjechali do USA. Było to 2 tygodnie przed planowanym terminem porodu. Już w następną niedzielę Kuzyn odwiózł małżonkę do szpitala i wkrótce przyszła na świat córeczka. Była pierwszą amerykańką w rodzinie, więc otrzymała imię Josephine, w skrócie Jo. General Electric była największą firmą w nowym miejscu zamieszkania. Zgodnie z planem zaczął pracę przy projekcie nowej turbiny gazowej. Praca ta dawała Kuzynowi wiele satysfakcji, lecz jego głowę coraz częściej zaprzątały silniki rakietowe, których testy rozpoczęły się w pobliskim Malta Rocket Test Facility. Silniki te były przeznaczone do napędu rakiety Vanguard, mającej wynieść małego satelitę na orbitę Ziemi. Miał to być pierwszy tego typu obiekt opuszczający naszą planetę. Tej zimy Tadeusz sprowadził do USA swoją owdowiałą matkę. Jednakże nie znając języka angielskiego, nie mogła się zaadoptować w amerykańskiej rzeczywistości. Po kilku miesiącach wróciła do Francji. W kwietniu 1957 roku, w związku z wieloma problemami jakie wystąpiły podczas realizacji projektu, firma GE podjęła decyzję o jego zaprzestaniu. Wiązało się to z utratą pracy przez Tadeusza. Jednak już wkrótce ktoś wspomniał Kuzynowi o firmie Thompson Products w Cleveland, Ohio. Zajmowała się pokrewnymi projektami. Warto zaznaczyć że lata pięćdziesiąte i sześćdziesiąte w USA były czasem poszukiwań nowych zastosowań silników odrzutowych, które zaczęły wypierać silniki tłokowe. Próbowano je zastosować do napędzania statków, do zasilania awaryjnego w szpitalach, czy na polach naftowych. Nad zastosowaniem turbin gazowych zaczęły pracować Chrysler, Ford i GM. Thompson Products zakontraktowało wykonanie 500 konnej turbiny gazowej do zastosowania w dużych truckach (ciężarówkach). Przy tym projekcie dostał pracę Tadeusz. Wielokrotnie podczas naszych rozmów Kuzyn wracał do tego tematu. Był z nim bardzo związany. Jednakże finalnie, żadnej z firm pracujących nad wdrożeniem tego typu silników, nie udało się osiągnąć sprawności lepszej niż w rozwiązaniach tradycyjnych. Jedynie Chrysler kontynuował testy jeszcze w latach siedemdziesiątych.

Po przyjeździe do Ohio, zamieszkali w Painesville, całkiem niedaleko od Jeziora Erie. W lutym 1958 roku przyszła na świat druga córka Ann Elizabeth. Tam kupili swój pierwszy dom za kwotę 15000 \$.

W październiku 1957 roku dotarła wiadomość, iż Rosja wystrzeliła satelitę na orbitę Ziemi. Był to wielki szok dla całej Ameryki. Kuzyn był przekonany na początku, że jest to błąd. To wydarzenie spowodowało wybuchową reakcję w USA, ostatecznie kierując w przyszłości Tadeusza do kariery w programach podboju kosmosu i programach nuklearnych.

W listopadzie 1960 roku pojawiła się trzecia córka – Jacqueline. W branżowym czasopiśmie wydawanym przez pracodawcę opublikowano historię Kuzyna. Stał się bardzo znaną osobą, często zapraszany na różne spotkania. Wkrótce firma przekształciła się w Thopson Ramo Wooldrige Corporation znaną jako TRW. Był to dla Tadeusza okres bardzo intensywnej pracy i intensywnej nauki. Zdobywał nowe uprawnienia i licencje na uniwersytecie Columbus Ohio. Ukończył wiele, wiele kursów jak np. Rocket Propulsion, Supersonic Aerodynamics, Vectors and Tensors Math Kochał poznawać nowe technologie, nowe pomysły. Wkrótce inwestowanie w siebie zaczęło odplacać.

W 1958 roku prezydent Eisenhower powołał do życia potężną organizację NASA, która miała koordynować działania związane z podbojem kosmosu. Rozpoczął się wyścig w tej dziedzinie. Mało kto wie, iż najważniejszą rolę w tym programie odegrał niemiecki naukowiec Wernher von Braun. Był wcześniej konstruktorem rakiet V1 i V2. Pod koniec wojny został przechwycony przez Amerykanów i wraz z około setką swoich współpracowników przetransportowany na terytorium USA. Tam stworzono mu komfortowe warunki pracy. Z podobnych usług przechwyconych niemieckich naukowców korzystała również Rosja. Specjalne obozy funkcjonowały tam bardzo długo po II Wojnie Światowej.

W tym czasie zaczęto głośno mówić o wybudowaniu samolotu kosmicznego zwanego Dynasoar, który z astronautami na pokładzie mógłby wystartować a następnie wylądować jak typowy samolot. To wszystko było dla Tadeusza bardzo ekscytujące. Wkrótce zaczęły też docierać informacje o potrzebie wyprzedzenia Rosjan na Księżycu.

Pierwszym „rakietowym” zadaniem Tadeusza, było stworzenie matematycznego modelu symulacji zupełnie nowej metody sterowania rakiet na paliwo stałe. Program ten miał najwyższy stopień utajnienia. Kuzyn był zaangażowany w kluczową technologię dla



międzykontynentalnych rakiet balistycznych (ICBMS). Rakiety miały wyglądać jak cygaro długości 50 do 60 stóp i 5 do 10 stóp średnicy. W 1960 roku ten program był tak utajniony, iż nawet jego nazwa nie była publikowana. Był odpowiedzią na rosyjski Sputnik.

Tadeuszowi wszystko odpowiadało w Cleveland oprócz pogody, a w szczególności zimy. Jego praca w ICBM dobiegała końca, bowiem ukończyli projektowanie i budowę obiektu do testowania prototypów. Dowiedział się, iż TRW w Cleveland posiada swoją placówkę w Kalifornii. W tym czasie nowy prezydent JF Kennedy ogłosił rozpoczęcie programu Apollo, w ramach którego amerykańscy astronauta polecą na Księżyc! Kuzyn wkrótce dopełnił formalności związanych z deklaracją tajności i poprosił o przeniesienie do biura w Los Angeles. Otrzymał jednak odmowną odpowiedź. W krótkim czasie natknął się na firmę Thiokol w Utah. Potrzebowali inżynierów do zaadoptowania ich technologii stałego paliwa raketowego do programu księżycowego Apollo (Apollo Lunar Program). Wkrótce otrzymał list zapraszający na rozmowę w Brigham City, Utah. Yvonne odnalazła informacje, że jest to stan Mormonów mających wiele żon i nie była zachwycona wyjazdem tam z 3 córkami. Firma opłaciła podróż całej rodziny pierwszą klasą w pociągu sypialnym oraz Hotel Utah w Salt Lake City. Był to czas Bożego Narodzenia 1961 roku. Byłem dwukrotnie w Salt Lake City i nawet dzisiaj, za sprawą mieszkających tam Mormonów, jest miastem bardzo różniącym się od innych w Ameryce. Minęło kilka tygodni, a Tadeusz nie otrzymywał żadnej odpowiedzi. Wówczas zobaczył w prasie wielkie ogłoszenie firmy Douglas Aerospace Co w Santa Monica w Kalifornii poszukującej inżynierów do pracy w programie księżycowym. Tam też otrzymał jeszcze lepiej płatną pracę. Swoją dom w Ohio opuścili w lutym 1962 roku.

Pierwszym zajęciem Kuzyna był udział w zespole pracującym przy systemie sterowanie trzeciego członu rakiety Saturn V. System sterujący zawierał po 4 małe silniki odrzutowe z każdej strony, które korygowały trajektorię lotu. Podczas misji księżycowej Apollo 11 ten fragment rakiety krążył po orbicie Księżyca w oczekiwaniu na powrót astronautów. Pracowali po wiele godzin 6 i 7 dni w tygodniu. Kiedy poznawał coraz to więcej szczegółów programu lądowania na księżycu (Apollo Lunar Landing Project), nie mógł uwierzyć w ogrom zadania. Gigantyczna 3 członowa raketa Saturn V miała wynieść Apollo z 3 astronautami oraz księżycowy lądownik poza orbitę Ziemi. Nawet w naszych rozmowach Tadeusz wielokrotnie mówił mi, iż nie wie jak przy technice

lat 60-tych udało im się to zrobić! W projekt Apollo było zaangażowanych 200000 osób. Trwał 7 lat, aż w 1969 roku pierwszy astronauta spacerował po Księżycu. W październiku 1962 roku Tadeusz był delegowany do Cocoa Beach na Cape Canaveral na spotkanie wykonawców projektu Apollo. Tadeusz mógł obejrzeć i dotknąć każdego elementu prototypu. Nie mógł się powstrzymać, aby nie napisać na nim swojego nazwiska. W maju br. odwiedzając ten przylądek, mogłem obejrzeć platformę z której Apollo 11 startował. Robi wciąż wielkie wrażenie. W czerwcu 1962 roku Tadeusz otrzymał amerykańskie obywatelstwo. W międzyczasie poznali wielu nowych znajomych. Często chodzili na lekcje tańca, po których wstępowali do restauracji lub kąpali się w Oceanie. Poznawali wiele nowych ekscytujących miejsc jak np. Santa Barbara, Malibu, Disneyland. Zimą wyjeżdżali w góry. Dzieci uwielbiały wizyty w Santa Village. Rok 1963 utkwił Kuzynowi w pamięci z powodu zabójstwa w Dallas prezydenta JF Kennedy. Był on dla Tadeusza bohaterem. Jego wizja lotu na Księżyc, ustawiła całą karierę Kuzyna. Kilka lat temu przemierzając autem ostatnie kilometry trasy prezydenta w Teksasie, miałem okazję przekonać się, jak wielkie emocje budzi ta tragedia do dzisiaj.

Nadszedł czas na kolejne zmiany. Tadeusz zainteresował się firmą Aerojet General Co w Sacramento, która rozpoczynała projekt NERVA (Nuclear Engine Rocket Vehicle Application). NASA potrzebowała silników wiele razy efektywniejszych od dotychczas stosowanych na ciekły wodór i tlen, ponieważ zdecydowali po programie Apollo wystać astronautów na Marsa. O tym programie dowiedziałem się będąc po raz pierwszy w USA. Wiele osób w Ameryce a tym bardziej w Polsce nigdy o nim nie słyszało. Ten ambitny projekt był główną przyczyną kolejnej zmiany pracy przez Tadeusza. Przenieśli się do Sacramento. Wynajęli całkiem ładny dom. Dookoła było dużo pomarańczowych i cytrynowych drzew. Prawdziwa Kalifornia.

NASA zleciło dwóm dużym kompaniom Lockheed i Boeing przygotowanie misji. Lockheed zaproponował misję na Marsa w 1982 roku. Termin ten był uwarunkowany m. in. minimalną odległością pomiędzy Marssem i Ziemią (Minimum Energy Trajectory). Załoga 8 astronautów powinna dotrzeć na Marsa po roku, przez kilka miesięcy prowadzić badania i powrócić na Ziemię. Było to możliwe przy zastosowaniu silników nuklearnych z projektu NERVA.

Zanim NASA zdecydowała o locie na Marsa, rozpoczęły projektowanie rakiety. Było miliony problemów do rozwiązania. Kuzyn

nadzorował grupę 10 inżynierów testującą turbo-pompę ciekłego wodoru. Była to całkowicie nowa technologia, nikt nie robił tego wcześniej. Pompa miała pracować w temperaturze – 423°F. Rakietą była przygotowana do testów na pustyni w Nevadzie za kilka miesięcy. Tadeusz wybrał się do Jackass Flats na jej test. Wszystko było dopięte na ostatni guzik. Zapanowała euforia. Rakietą z takim napędem mogłaby dolecieć np. do Rosji w 15 minut. Znika potrzeba baz w Niemczech! Rząd wydał ponad 2 miliardy ówczesnych dolarów na rozwój technologii nuklearnych przydatnych w tym projekcie. Ostatecznie został zaniechany. Na podstawie rozmów wywnioskowałem, iż stało się to za prezydentury Cartera pod naciskiem Moskwy.

Pobył Tadeusza w Sacramento trwał 10 lat i jest miło wspomniany. Było tam wszystko, czego pragnęli. Idealna lokalizacja pomiędzy oceanem i górami. Wymarzona praca, nowy dom, w którym zamieszkała również matka Tadeusza po przyjeździe z Francji. Cieszyli się z przydomowego basenu. Pierwszym szczęśliwym wydarzeniem były tam narodziny czwartej córki Mickie. Regułą były częste wyjazdy na narty. Słynne Squaw Valley było oddalone zaledwie o 2 godziny jazdy. Wkrótce na nartach jeździła cała rodzina. Dobrze jeździła również Yvonne, mimo iż w Anglii prawie wcale nie było śniegu. Piąta córka Maria urodziła się w lutym 1968 roku. Po zakończeniu programu lotu na Marsa Kuzyn nie miał ochoty na kolejną zmianę pracodawcy. Otrzymał zaproszenie do nowego zespołu, który miał przygotować się do testowania zaawansowanych koncepcji super szybkich okrętów wojennych. Musieli niestety wyjechać z Kalifornii do miejscowości Tacoma w stanie Washington. W nowym miejscu kupili kolejny dom. Z okien jednej strony widzieli śnieg pokrywający Mount Rainier (na początku nie wiedzieli iż jest to niebezpieczny wulkan). Pogoda była tam zawsze deszczowa i było zimno. Tadeusz w nowej pracy był przełożonym w sekcji analiz i rozwoju. Posiadał dobre kwalifikacje wyniesione z poprzednich projektów. Szybko nauczył się na czym polega projekt Surface Effect Ship. Były to statki, które zamiast pruć fale płynęły na poduszce powietrznej. Mogły pływać nie tylko na wodzie ale i po plaży. W 1973 roku nadszedł czas na kolejną przeprowadzkę. Kilku kolegów Kuzyna zatrudniło się w General Atomic Co w La Jolla koło San Diego. Tadeusz pojechał na spotkanie i dostał prace jako starszy inżynier w dziale projektowym HTGR (wysokotemperaturowy reaktor gazowy). Wrócili do słonecznej Kalifornii. Znaleźli dom na ulicy via Capri (jeszcze niedawno na sąsiedniej ulicy dom posiadał sena-

tor McCain). Właśnie tam zatrzymałem się będąc kiedyś po raz pierwszy w USA. Wspaniałe miejsce nad Pacyfikiem. Palmy, eukaliptusy, cykady. Łagodny klimat (zimą ok. 17°C a latem ok. 26°C). Z czasem mieli coraz więcej kontaktów z sąsiadami, a szczególnie córki spotykające rówieśników ze szkoły. Aktualne zajęcie nie dawało jednak Kuzynowi pełnej satysfakcji. Kiedy pojawiła się oferta z Science Applications International Corporation, przyjął ją. Miał opracować system zabezpieczenia zużytego paliwa nuklearnego, które mogłoby być wykorzystane do wyprodukowania groźnej broni. Współpracując ściśle z Sandia Nuclear Laboratory, odbywał częste podróże do Albuquerque w Nowym Meksyku oraz do Kirtland Air Force Base koło Los Alamos. W tych laboratoriach skonstruowano wcześniej pierwszą bombę atomową. Końcowym efektem trzech lat pracy Tadeusza, był dwutomowy raport zawierający opisy operacji modułów sterowania dla każdego z krytycznych obszarów tego supertajnego laboratorium. Został doskonale przyjęty przez zleceniodawców. Ciekawostką jest fakt, iż pomiędzy w/w miejscowościami znajduje się Santa Fe ze słynnymi Świątyni Schodami. Nakręcony tam kiedyś przeze mnie film można obejrzeć na stronie internetowej naszej Parafii.

Nadszedł czas na kolejne wyzwania. Pewnego dnia zadzwonił do Kuzyna niejaki dr Woodrof Wilson, zajmujący się oceną ryzyka usuwania broni chemicznej z bazy wojskowej w Bluegrass. Znał wcześniejsze doświadczenia zawodowe Tadeusza, a w szczególności analizy neutralizacji broni chemicznej. Problemem dla armii było posiadanie z okresu zimnej wojny broni chemicznej zawierającej gaz musztardowy i paraliżujący. W bazach 8 Armii znajdowało się około 270000 ton tych substancji. Kuzyn dokonał porównania 3 metod neutralizacji: budowa zaawansowanego technologicznie pieca na terenie bazy, budowę pieca w oddalonej lokalizacji jak np. na Atolu Johnstona na Pacyfiku lub pozostawieniu jej na swoim miejscu. W raporcie ocenił, iż najmniejszym ryzykiem jest obarczona koncepcja budowy pieca na miejscu. W maju 2007 roku dowiedział się jednak, iż proce neutralizacji rozpoczęto w Anninstin w Alabamie.

W 1980 roku prezydentem został Ronald Reagan. Miał wizję stworzenia nowego systemu antyrakietowego. Chodziło o M-X Missile przemianowanego przez nowego prezydenta na miłe określenie „Peacekeeper”. W założeniu system powinien bazować na wielu silosach połączonych siecią dróg. Sterowany elektronicznie wahadłowy transport rakiet pomiędzy silosami, powodowałby iż Rosjanie nie wiedzieliby, które silosy są uzbrojone, a które

puste. Była to idea prezydenta Cartera. Innym pomysłem było rozmieszczenie Peacekeepers na jeżdżących pociągach. Biura SAMSO znajdowały się w North Air Force Base na przedmieściach San Bernardino. Tadeusz jeździł tam z San Diego codziennie przez 2 miesiące. Jego zadaniem było określenie wymagań systemowych. Było to bardzo ciekawe zajęcie wymagające wielu kontaktów z niezwykle zdeterminowanymi oficerami. Swoją pracę wykonał w określonym terminie, jednakże w tym czasie rozpoczął już rozmowy z Brookhaven National Lab o swoim wyjeździe do Międzynarodowej Agencji Atomowej.

Pewnego dnia zadzwonił do Tadeusza jego szef John Glancy z propozycją wyjazdu na konferencję do Wiednia. Wyjazd był następnego dnia, a paszport Kuzyna okazał się nieważny. Nie był to problem dla SAIC. Departament Stanu dostarczył nowy paszport tuż przed odlotem na lotnisko w Los Angeles. W październiku 1981 roku został powołany na 2 lata jako ekspert do Międzynarodowej Agencji Energii Atomowej (IAEA) w Wiedniu. Jego zadaniem była ocena efektywności inspekcji reaktorów nuklearnych na świecie. Celem inspekcji była weryfikacja, czy uran lub pluton nie był wykorzystywany do produkcji broni nuklearnej. Kuzyn wyjechał tam z całą rodziną. Posiadał status dyplomaty. Jego biuro mieściło się na 23 piętrze biurowca ONZ, skąd roztaczał się widok na park Alte Donau. Dwa lata spędzone w Wiedniu dały Kuzynowi wiele satysfakcji. Pracował w międzynarodowym zespole inspektorów. Ich przełożonym był Hans Blix, były premier Szwecji. Jego nazwisko jest kojarzone z 2003 roku, kiedy był szefem inspektorów poszukujących broni masowego rażenia w Iraku. Był to okres współpracy z wieloma dyplomatami i rządem USA. Nie wszystkie działania Agencji mogły być skuteczne. Tadeusz wspomina, iż Pakistan skonstruował w tamtym czasie bombę atomową pod ich nosem. Szef tego projektu potajemnie sprzedał następnie technologię jej produkcji krajom takim jak Korea Płn., Libia i być może Iran, o czym Agencja oczywiście nie była informowana. Był to również okres, kiedy cała rodzina mogła zwiedzić Europę. Odwiedzili Niemcy, Serbię, Kosowo, Grecję, Korfu, Włochy. Wszyscy dyplomaci bardzo aktywnie spędzali weekendy odwiedzając się wzajemnie lub wyjeżdżając w Alpy na narty. Po pewnym czasie zyskał sympatię na tyle, iż został członkiem towarzyskiego „Vienna Beefsteak Club”, spotykającego się w Hiltonie na herbacie w gronie dyplomatów z USA, Wielkiej Brytanii, Kanady, Australii i Nowej Zelandii oraz kilku ambasadorów. Z racji zajmowanego stanowiska miał regularne spotkania z przed-

stawicielami CIA. Poważne narady odbywały się w bardzo, bardzo niepozornym biurze w śródmieściu Wiednia. Nie mógł nigdy dać poznać po sobie, iż zna te osoby, nawet jeśli spotykali się twarzą w twarz poza miejscem spotkań. Przed wyjazdem został zobowiązany do wymazania z pamięci wszelkich kontaktów. Został zapewniony, iż również o kontaktach z Tadeuszem zapomną na zawsze jego partnerzy. Po powrocie do poprzedniej pracy w La Jolla, nie miał problemów z powtórным uzyskaniem prawa dostępu do ściśle tajnych procedur. Kuzyn jest pewien, że przekazał wówczas wiele cennych wskazówek, które uniemożliwiły niekontrolowane przemieszczanie materiałów radioaktywnych.

Pracę w Wiedniu kuzyn zakończył w październiku 1983 roku. Na lotnisku w San Diego powitali ich przyjaciele. Wkrótce zorientował się, iż w jego firmie prowadzony jest projekt Tokomak, zajmujący się zagadnieniem fuzji nuklearnych. Nie będąc tutaj zagłębiał w te skomplikowane procesy. Jednakże informacja ta zelektryzowała kuzyna. Badania odbywały się w Princeton Plasma Physics Laboratory. Był wzorowany na stworzonym przez Rosjan. Tadeuszowi było trudno w to uwierzyć. Został skierowany do pracy w tym laboratorium. Był ekstremalnie podekscytowany. Zadaniem Kuzyna było zaprojektowanie niezbędnych modyfikacji reaktora. Testowany proces dawał czystą energię. Nie występowały w nim radioaktywne odpady. Tadeusz był pochłonięty pracą. Miał mało czasu na poznanie miasta. Mieszkańcami Princeton była między innymi Polka z pochodzenia Barbara Johnson, która odziedziczyła po mężu firmę chemiczną Johnson & Johnson. Inną zaskakującą mieszkanką miasta była Swietłana – córka Stalina. Dzień po ukończeniu prac, partnerzy z McDonnell Douglas zaprosili wszystkich do St. Louis na finalną prezentację projektu. Dla Tadeusza ten projekt był spotkaniem z najbardziej futurystyczną technologią: Fusion Power.

W pierwszej połowie 1984 roku Tadeusz usłyszał o nowym programie rządowym nazwanym SDI (Short Defense Initiative) popularnie nazywany „Star Wars” – Gwiezdne Wojny. Była to nowa idea prezydenta Reagana, powstała po dyskusjach z dr E. Teller. Przekonał on prezydenta, że ta technologia kosmiczna pozwoli na przechwytywanie i niszczenie rosyjskich rakiet nuklearnych zanim doleczą do USA. Niezniszczalne centrum dowodzenia projektem umiejscowiono głęboko pod ziemią w Górach Cheyenne. Firma Tadeusza odegrała znaczącą rolę w tym projekcie i Kuzyn był szczęśliwy, że był częścią przedsięwzięcia, które wbiło gwóźdź do trumny sowieckiemu imperium. Pierwszym zadaniem Kuzyna



było przeprowadzenie analizy i określenie odpowiednich orbit dla satelitów szpiegowskich, które projektowali. Satelity te miały ciągle obserwować sowieckie terytorium i wyznaczać trajektorie dla broni znajdującej się w kosmicznych bazach. Polubił tę pracę od pierwszego dnia. Projekt był oczywiście oznaczony jako „Top Secret”. Osoby pracujące w nim, posiadały specjalne certyfikaty dostępu do informacji. Nawet nazwa projektu była utajniona. Jako koordynator projektu, każdego tygodnia jeździł do Los Angeles i dostarczał sprawozdanie z postępów prac. Kiedy jechał tam 28 stycznia 1986 roku, usłyszał nagle o katastrofie promu kosmicznego Challenger. To wydarzenie zabolalo go osobiście, bowiem na pokładzie była Christa Mc. Auliffe – nauczycielka córki Jo. Kolejne zagadnienia, którymi zajmował się Tadeusz w programie Gwiazdnych Wojen są tak bardzo technicznie skomplikowane, że nie będę ich w tym artykule przytaczał. Sukces programu „Star Wars” był końcem tak bardzo dochodowego i ukochanego przez Kuzyna projektu.

Zanim Tadeusz przeszedł na emeryturę w 1992 roku, przez kolejne dwa lata pracował dla SAIC przy tworzeniu różnych modeli matematycznych.

Pozostali w miejscowości La Jolla pod San Diego. Mieszka tam jedna z córek, z którą

wielokrotnie spotykałem się. Dwie kolejne również zamieszkują w USA. Następna osiedliła się w Australii, a piąta w Anglii. Cała rodzina miała okazję spotkać się razem na Jubileuszu 50. lecia zawarcia związku małżeńskiego Tadeusza z Yvonne. Po uroczystości wszyscy wyjechali na wakacje na Alaskę. Pomimo podeszłego wieku Tadeusz utrzymuje dobrą formę fizyczną. Wraz z Yvonne prowadzą aktywne życie towarzyskie. Podczas

wspólnych posiłków miałem okazję poznać osoby z pierwszych stron gazet – naukowców, odkrywców, podróżników. Za każdym razem kiedy jestem w Kalifornii – odwiedzam ich. Wiem, że na to czekają. Dzięki tym kontaktom historia rodziny zatoczyła koło. Tadeusz ma kontakt z Kurowem, skąd ponad 90 lat temu wyjechał ojciec Stanisław.

Na podstawie „My Life”s Memories” By Tadeusz „Ted” Pasternak i wielu wspólnych rozmów.



2012 La Jolla. Z Tadeuszem, Yvonne oraz córką Magdaleną

Ps.

W ubiegłym roku nagrałem w San Diego poniższe pozdrowienia kuzyna dla Kurowa:

„Ja jestem Tadeusz Pasternak. Mój Ojciec był z Kurowa. Ja teraz mieszkam w Ameryce. Moja kariera była w raketach kosmicznych. Pozdrawiam Rodaków z Kurowa.”

Karol Pasternak

Z cyklu: Na starej fotografii...

Mój dziadek weterynarz

Szczególną osobą w mojej rodzinie, jest mój dziadek Eugeniusz. Na zdjęciu stoi z babcią, mamą i jej bratem. Za nimi jest budynek obrośnięty zielonym dzikim winogronem, jest to stara weterynaria. Obecnie w tym miejscu znajduje się Komisariat Policji. Na przeciwko obiektu znajdowała się szkoła podstawowa. Budynek był podzielony na dwie strefy: w górze znajdowały się pomieszczenia mieszkalne, a na dole pomieszczenia do leczenia zwierząt. Mieszkały tam dwie rodziny, a każda z nich miała dwa pokoje z kuchnią i łazienką. Z tyłu budynku znajdowała się stajnia. Weterynaria budowana była w latach 1954 - 1955 roku. A w 1995 roku została przekształcona na Komisariat Policji. Pierwszym kierownikiem weterynarii był doktor Bracz, potem doktor Karaś, następnie Pan Chmurzyński a na końcu doktor Muzyka. Mój dziadek był weterynarzem i mieszkał tam, przez jakiś czas, razem ze swoją rodziną. Wprowadził się tam w roku 1966 i mieszkali do roku 1976. Pracę jako technik weterynarii zakończył w roku 1995. Jestem dumna z mojego dziadka, że dzięki jego pracy wyzdrowiało tyle zwierząt.

Źródło informacji: wywiad z dziadkiem Eugeniuszem Krupą

Autor: Magdalena Haba kl. Ic Gimnazjum w Kurowie Ze zbiorów Szkolnego Klubu Odkrywców Gimnazjum w Kurowie, Przygotowała Hanna Żurkowska



Jadwiga i Eugeniusz Krupa

Sołtysowe wieści

Początek 2015 r. przyniósł wiele zmian w moim życiu. Dotarty bowiem do mnie wiadomości, że nasz szanowany i ceniony sołtys Pan Jasio Łubek, chce pożegnać się z urzędem sołtysa, który doskonale sprawował przez 20 lat i udać się na zasłużony odpoczynek. Znajomi mówili mi, że bym spróbowała swoich sił w sołtysowaniu i wtedy pomyślałam, że może to dobry pomysł. Postanowiłam kandydować, nie miałam kontrkandydatów. Tak więc 26.01.2015 r. zostałam Panią sołtys, sołectwa Kurów w naszej gminie. Powoli zaczęłam poznawać swoje obowiązki, ale prawdziwy chrzest przesłam pod koniec lutego 2015 r., kiedy otrzymałam „upragnione” nakazy płatnicze, które musiałam do 01.03.2015 r. dostarczyć wszystkim mieszkańcom Kurowa. Podobałam tej pracy, poznając przy okazji wielu ludzi, ich nazwiska i miejsca zamieszkania.

Myślę, że zaakceptowano mnie jako sołtysa, tym bardziej, że moim poprzednikiem był wspniany, lubiany przez wszystkich Pan Jasio Łubek. Ludzie mi ufają i powierzają swoje pieniądze, płacąc u mnie podatki gruntowe, od nieruchomości lub od lokalu przeznaczonego na działalność gospodarczą.

Okazało się jednak, że sołtysowanie, to nie tylko poważne obowiązki, ale też trochę zabawy. Otóż tydzień przed dożynkami gminnymi, zorganizowanymi w sołectwie Brzozowa Gać, dowiedziałam się, że sołtyska Olesina – Zosia Reszczyńska, robi wieniec dożynkowy. Pomyślałam więc, że sołectwo Kurów też powinno coś wystawić. Zmobilizowałam



więc koleżanki: Basię Sykut i Iżę Smęt i w czasie tygodnia stworzyliśmy warzywny kosz dożynkowy. Podczas pracy było wiele śmiechu, sporów, każda z nas chciała, aby to jej pomysł był najważniejszy. Podczas gminnych dożynek (16.08.2015r.) nasze wspólne dzieło zostało zauważone i docenione. Cieszyliśmy się z tego bardzo.

30.08.2015 r. odbyły się w Wąwolnicy dożynki powiatowe, gdzie wspólnie z sołtysem Kłody Grześkiem Kukierem, wzięliśmy udział w konkursie dla sołtysów. Startowaliśmy w trzech konkurencjach: budowaliśmy cep, rozkładaliśmy i zbieraliśmy ziemniaki, a Grzegorz rzucał w tył snopkiem siana. Pierwszego miejsca nie zajęliśmy, ale nie byliśmy też najgorsi, a wesołe wspomnienia bawią mnie do dziś.

Dużo jeszcze mogłabym napisać o moim sołtysowaniu, ale nie chcę zanudzać Czytelników. Na koniec dodam, że moja współpraca z mieszkańcami i z urzędem gminy, daje mi wiele satysfakcji.

Wasza sołtyska, Maria Wiejak

Przedstawiciele naszej gminy w marszu „Rak to nie wyrok”

20 października 2015 roku w Puławach odbył się marsz pod hasłem „Rak to nie wyrok”. Rozpoczął się na Placu Chopina, następnie uczestnicy przeszli głównymi ulicami miasta. Organizatorami marszu byli: Puławskie Stowarzyszenie Amazonek, Zespół Szkół nr 1 im. S. Sempołowskiej w Puławach, Powiatowa Stacja Sanitarно-Epidemiologiczna w Puławach oraz Stowarzyszenie Ochotnicza Straż Pożarna w Kurowie.

W przedsięwzięciu wzięli udział przedstawiciele naszej gminy, których łączy to, że swoim udziałem chcą propagować profilaktykę badań w kierunku chorób nowotworowych m.in.: strażacy ochotnicy z OSP w Kurowie, pracownicy Ośrodka Pomocy Społecznej, Urzędu Gminy, Szkoły Podstawowej, członkowie Stowarzyszenia Osób Niepełnosprawnych „Otwarty Krąg” i inni.

Obecność delegacji z naszej gminy już od kilku lat wpisuje się w tego typu działania. W 2013 roku wspólnie z Amazonkami na Starym Rynku w Kurowie udało się zorganizować akcję profilaktyki raka piersi „Taniec różowych rękawiczek” a w 2014 r. akcję „Różowy kwiat”.

Grupa z Kurowa uczestniczyła w marszu w różowych koszulkach, identycznie wykonanych jak te, które w tym roku strażacy z zaprzyjanej miejscowości Havelock w USA sprzedawali, by wesprzeć walkę z rakiem w ich regionie.



Charakterystyczne różowe koszulki symbolizowały lokalną solidarność z Puławskim Stowarzyszeniem Amazonek oraz więź między jednostkami strażackimi na dwóch odległych kontynentach.

Puławskie Stowarzyszenie Amazonek, zaprasza wszystkie osoby na spotkania w każdy drugi i ostatni czwartek miesiąca na godz. 17.00 do Puławskiego Ośrodka Kultury Dom Chemika.

*Zofia Kamińska-Dobrzyńska
fot. Mariusz Kamiński*



Z życia Stowarzyszenia Osób Niepełnosprawnych „Otwarty Krąg”

To już cztery miesiące od ostatniego artykułu dotyczącego 11 letniej działalności naszego stowarzyszenia. Dziś chcemy przybliżyć te wydarzenia i działania, które miały miejsce w okresie od sierpnia do końca listopada 2015r. Oprócz comiesięcznych roboczych spotkań, które odbywają się w czwarty czwartek miesiąca w sali konferencyjnej urzędu gminy, w dniu 13 września 50-cio osobowa grupa naszych członków, ich opiekunów i przyjaciół wyruszyła na wycieczkę w piękne rejony północno-wschodniej Lubelszczyzny.

Na trasie naszej wycieczki były Wisznice, a tam cmentarz i grobowiec rodziny Kraszewskich, Romanów, gdzie dzięki wspaniałej Pani kustosz mogliśmy poznać fascynującą historię dworku, w którym mieszkał i tworzył Józef Ignacy Kraszewski, a obecnie mieści się muzeum. Mieliśmy też możliwość nabycia egzemplarza „Starej Baśni”, opatrzonego pamiątkową pieczęcią i spacerowaliśmy alejkami pięknego parku.

Z Romanowa udaliśmy się do Jabłecznej, która jest miejscem kultu prawosławia z Monasterem Św. Onufrego oraz przepiękną cerkwią. Poznaliśmy historię tego niesamowitego miejsca, a także zasady funkcjonowania klasztoru. Wprawieni w stan lekkiej zadumy i oczarowani pięknem miejscowego ogrodu ruszyliśmy do Kodnia, który przez katolików nazywany jest Częstochową Wschodu.

Jest to miejsce niesamowite. Zarówno bazylika z cudownym obrazem Matki Bożej Kodeńskiej jak i historyczna kaplica przyzamkowa oraz zapierające dech w piersiach park oraz ogrody z rabatami pełnymi ziół, kwiatów i owoców leczniczych były prawdziwą uczcą dla oczu. W sklepie usytuowanym w parku mogliśmy kupić różne syropy, nalewki i herbatki lecznicze oraz zająć smaczne ciasteczka i bułeczki. Wszystkie smakołyki są robione i wypiekane według tamtejszych receptur. Jest to niepowtarzalne miejsce położone nad brzegiem Bugu, a jego uroki można podziwiać choćby w filmie „Odkupiona wina”. Podczas tego wyjazdu mieliśmy okazję odwiedzenia bardzo ważnych miejsc kultu religijnego, zarówno dla wiernych prawosławnych jak i katolickich, a także poznania ich historii, która jest nierozdzielnie związana z historią Polski. Podziwialiśmy piękne widoki, dziewiczą przyrodę nadbużańską oraz tamtejszą architekturę.

19 września ponad 50 osób uczestniczyło w ognisku integracyjnym, które w profesjonalny sposób zorganizowali zaprzyjaźnieni z nami właściciele Gospodarstwa Agroturystycznego „Nad Wąwozem” w Karmanowicach. Specjalny klimat i atmosferę stworzyli – świętując fakt swoich niedawnych zaślubin, członkowie naszego stowarzyszenia – Karolinka i Tomek. Były najlepsze życzenia, tradycyjne toasty oraz pyszny tort, którym częstowali nowożeńcy.

Wrzesień to okres intensywnej pracy 17 osobowej grupy naszych koleżanek i kolegów, którzy pod kierunkiem Pani Eugenii Goch, przygotowali program poetycko-muzyczny upamiętniający 31. rocznicę męczeńskiej śmierci błogosławionego ks. Jerzego Popiełuszki. Program został zaprezentowany 19 października w parafii Dęba, gdzie każdego 19 dnia miesiąca odprawiana jest msza za ojczyznę i wystawiane są relikwie błogosławionego ks. Jerzego Popiełuszki.

Od września pięć osób zgłosiło się do udziału w projekcie „TRAMPOLINA”, realizowanym przez Lubelski Ośrodek Samopomocy. Celem projektu jest podnoszenie wiedzy członków organizacji pozarządowych z zakresu prawa w kontekście działalności organizacji pozarządowych. Projekt składał się z cyklu szkoleń i wyjazdów studyjnych. Jego uroczyste rozpoczęcie miało miejsce 25 września podczas konferencji zorganizowanej w Lublinie, w której uczestniczyli również nasi członkowie. Członkostwo naszego stowarzyszenia w Lubelskim Forum Organizacji Osób Niepełnosprawnych Sejmik Wojewódzki daje nam możliwość uczestniczenia w różnych projektach realizowanych przez tą organizację. 15 października, dwie nasze koleżanki, brały udział w objazdowej wizycie studyjnej po ośrodkach działających na rzecz osób niepełnosprawnych na terenie powiatów zamo-



skiego, biłgorajskiego i tomaszowskiego. Odwiedziliśmy Warsztaty Terapii Zajęciowej, Środowiskowe Domy Samopomocowe oraz Zakłady Aktywności Zawodowej w Krasnobrodzie, Józefowie, Tomaszowie Lubelskim i byliśmy pod ogromnym wrażeniem działań podejmowanych przez lokalne samorządy na rzecz osób niepełnosprawnych. Mogliśmy podziwiać i zakupić niesamowite rękodzieło artystyczne, wykonywane przez osoby niepełnosprawne w różnych pracowniach. Nasze największe uznanie kierujemy do władz samorządu Józefowa w pow. biłgorajskim. Ta mała 7 tysięczna gmina postawiła na rozwój ekonomii społecznej i pomogła założyć 4 spółdzielnie socjalne, które są miejscem pracy dla wielu mieszkańców i rozwiązują wiele kwestii społecznych, w lokalnym środowisku. Informacje zdobyte podczas tego wyjazdu, chcielibyśmy wykorzystać na rozpoczęcie niektórych działań w naszej gminie.

Październik to miesiąc różańcowy. W sobotę 10 października członkowie Otwartego Kręgu prowadzili modlitwę różańcową w naszej parafii, rozważając Tajemnice Radosne Różańca Świętego.

16 listopada, 2 osoby z zarządu Stowarzyszenia uczestniczyły w konferencji zorganizowanej w Lublinie przez Fundację BezMiar. Było to dla nas niesamowite przeżycie, gdyż tematem przewodnim były problemy, z którymi uczestnicy konferencji zmagają się we własnych rodzinach i wszyscy mogli zabrać głos w dyskusji.

Kolejnym wydarzeniem, w którym wzięli udział członkowie „Otwartego Kręgu” był Przegląd Małych Form Teatralnych w Opolu Lubelskim, gdzie 25 listopada zaprezentowaliśmy program poetycko-muzyczny „Życie to dar”. Mogliśmy się zaprezentować, występując obok wielu grup artystycznych, działających przy Warsztatach Terapii Zajęciowej lub Środowiskowych Domach Samopomocowych z całego województwa Lubelskiego.

Abym chociaż przez chwilę oderwać się od szarości życia codziennego, w sobotę 28 listopada, bawiliśmy się na zabawie Andrzejkowej, którą zorganizowaliśmy we współpracy z Kurowskim Kolem Emerytów i Rencistów. Wszyscy świetnie się bawili, a aby tradycji stało się zadość, jak przystało na prawdziwe andrzejki, nie mogło zabraknąć lania wosku i wróżb.

4 grudnia 30-to osobowa grupa naszych członków obejrzała spektakl operetkowy pod tytułem „Viva Opera”, wystawiany na scenie Puławskiego Centrum Kultury „Dom Chemika”. W listopadzie i w grudniu odbyły się też warsztaty, których przedmiotem były ozdoby świąteczne z masy solnej oraz różne metody zdobienia bombek choinkowych.

Te wszystkie działania i przedsięwzięcia, mają na celu wyciągnięcie osób niepełnosprawnych z niebytu i włączenie ich zaangażowania w różne działania, a tym samym wzmocnienie w nich wiary w siebie i własne siły, a także przełamanie wewnętrznych blokad jakie te osoby noszą w sobie. Ponadto, ma to na celu, pokazanie społeczeństwu, że osoby niepełnosprawne też posiadają duży potencjał, który można wykorzystać do działań, na rzecz lokalnej społeczności, że mogą i chcą być partnerami w licznych przedsięwzięciach, tylko trzeba w nich uwierzyć i dać im szansę.

Członkowie SON „Otwarty Krąg”

Informacje z powiatu za rok 2015!

Działalność Rady Powiatu Puławskiego

Mija pierwszy rok V kadencji Rady Powiatu Puławskiego. Starostą Puławskim kolejnym raz został wybrany Witold Popiołek. Przewodniczącą Rady została Danuta Smaga. Radni w swej pracy dążą do realizacji wielu trudnych i odpowiedzialnych zadań jakie stoją przed Powiatem takich jak: poprawa działalności szpitala, funkcjonowanie szkół i placówek oświatowych, poprawa jakości infrastruktury drogowej, zapewnienie bezpieczeństwa i porządku publicznego.

W minionym roku podjęto wiele ważnych uchwał kształtujących politykę rozwoju powiatu, między innymi przyjęto Program Ochrony Środowiska dla Powiatu Puławskiego na lata 2014-2017 z perspektywą do 2024 r., Powiatowy Program Rozwoju Pieczy Zastępczej w Powiecie Puławskim na lata 2015-2017. Powołano Radę Społeczną SP ZOZ w Puławach, w której skład wszedł Stanisław Wójcicki, wójt Gminy Kurów, jako przedstawiciel naszej gminy.

Powiat kładzie nacisk na infrastrukturę w Gminie Kurów

Powiatowy Zarząd Dróg w Puławach w 2015 r. na terenie gminy Kurów zrealizował zadania: przebudowa drogi powiatowej nr 1514L Michów – Kurów (ul. Głowackiego od węzła do zakrętu) za kwotę 369 508,73 zł; odbudowa chodnika przy ul. I Armii WP o długości 319 m za kwotę 80 593,09 zł; poprawa stanu technicznego przepustu drogowego w ciągu drogi powiatowej nr 2535L w miejscowości Klementowice za kwotę 25851,71 zł. Wyżej wymienione zadania, łącznie na kwotę 475 953,53 zł, zostały sfinansowane z budżetu Powiatu Puławskiego. Ponadto na drogach powiatowych położonych na terenie gminy Kurów wykonywane były remonty częściowe, koszenie poboczy, utrzymanie zimowe dróg oraz prace związane z wycinką drzew rosnących w pasie drogowym, tj. w Buchalowicach, Klementowicach, Kłodzie, Barłogach, Choszczowie, Łąkoci i Płonkach. O zagrożeniu, jakie powodowały drzewa rosnące w pasie drogowym i jego pobliżu, można było usłyszeć na każdym zebraniu wiejskim.

Infrastruktura w powiecie, z której korzystają również mieszkańcy naszej gminy

Warto także wspomnieć o innych inwestycjach powiatowych, z których korzystają nasi mieszkańcy, w szczególności uczniowie.

Dnia 7 maja 2015 r. odbyła się uroczystość otwarcia Internatu przy Specjalnym Ośrodku Szkolno-Wychowawczym w Kęble. Inwestycja o wartości ponad 4 mln zł została zrealizowana przez Powiat Puławski przy wsparciu Samorządu Województwa Lubelskiego ze środków PEFRON.

13 listopada 2015 r. uroczystie otwarto Halę Sportową Zespołu Szkół Technicznych w Puławach. Inwestycja została zrealizowana przez Powiat przy współfinansowaniu z dotacji Ministerstwa Sportu i Turystyki. Całkowita kwota zadania wyniosła 5 659 470,00 zł.

Ponadto wykonywano remonty dróg, chodników, z których korzystamy, przemieszczając się na terenie powiatu, oraz remonty w puławskim szpitalu. Zaplanowany, zrównoważony rozwój powiatu ma na celu poprawę życia wszystkich mieszkańców, jak również odwiedzających nas gości.

Nagrody i wyróżnienia Powiatu dla naszych mieszkańców

Dnia 28 kwietnia 2015 r. odbyła się doroczna ceremonia wręczenia nagród Starosty dla zawodników, trenerów i innych osób osiągających wybitne wyniki sportowe. W tym roku wyróżniono także sportowców pochodzących z Gminy Kurów: Antoninę Marię Górę /szachy/ oraz Piotra Pękale /kolarstwo/.

Podczas tegorocznego święta plonów Powiatu Puławskiego nie zabrakło miłych akcentów i wyróżnień dla osób mieszkających na terenie naszej gminy. Uhonorowani zostali laureaci Powiatowych Zawodów Sportowo-Pożarniczych Ochotniczych Straży Pożarnych za zajęcie I miejsca – drużyna męska OSP Klementowice oraz za zajęcie III miejsca – kobieca drużyna pożarnicza OSP Kłoda. Gminę Kurów reprezentowały wieńce Stowarzyszenia „Kobiety Razem” z Klementowic, Kół Gospodyń Wiejskich z Bronisławki i Dęby. Kół Gospodyń prezentowały również swoje piękne regionalne stoiska. Podczas

mszy dożynkowej w Bazylice, podczas korowodu dożynkowego i przy scenie na Rynku w Wąwolnicy grała Gminna Orkiestra Dęta z Kurowa. W konkursie potraw, w kategorii potrawy jarskie pierwsze miejsce za „Rogaliki wiejskie” otrzymało KGW z Bronisławki. Trzecie miejsce w kategorii Przetwory warzywne i owocowe za dżem „Pychotka z winogrona” otrzymało Stowarzyszenie „Kobiety Razem” z Klementowic. W konkursie softysów Gminę Kurów reprezentowali: Maria Wiejak z Kurowa i Grzegorz Kukier z Kłody.

Tytułem „Zasłużony dla Rolnictwa”, nadanym przez Ministra Rolnictwa i Rozwoju Wsi, uhonorowani zostali: Ewa Karczewska-Matraszek oraz Sławomir Samorek.

Odnaką honorową „Zasłużony dla Województwa Lubelskiego” został odznaczony Stanisław Wójcicki.

Dnia 19 listopada 2015 r. odbył się XV Powiatowy Dzień Kultury. W dziedzinie kultury Starosta Puławski nagrodził z terenu Gminy Kurów Katarzynę Matraszek oraz Elżbietę Pacochę.

ZATRZYMANI W CZASIE

Wszystkie spory ucichły. Jest cisza.
Wszystkie kłótnie hen daleko odleciały
Jak bociany do ciepłych krajów.
Wszystkie winy przebaczone. Jest spokój.
Staramy się i zapomnieć, ale niekiedy nie potrafimy,
Bo w końcu jest to sztuka trudna niebywale.
Jesteśmy razem. To jest prawdziwy dom.
Choćby wiatr zimny dął, tu zawsze jest ciepło
I choćby ciemności były nieprzeniknione, tu zawsze światło bije
I choćby człowiek niewybaczalny błąd popełnił, tu zawsze go przyjmą
Z otwartymi ramionami.
Chyba tylko dziś potrafimy zwolnić
Chyba tylko dziś potrafimy zahamować
I otrząsnąć się z natłoku spraw,
Za którymi nieustannie musimy gnać.
Na chwilę zatrzymujemy wskazówki.
Zapominamy o wszystkim wokół.
Na moment odrywamy się od rzeczywistości.
Dzielimy się śnieżnym opłatkami.
Północ cichutko się skrada
A z nią kołęda nam płynie:

Cicha noc, święta noc.
Pokój niesie ludziom wszem...

Julia Ogonowska



Wsparcie dla organizacji pozarządowych

Poprzez budżet powiatu puławskiego przekazywane są każdego roku środki finansowe w wysokości 10 000 zł pochodzące z budżetu Gminy Kurów na działania w zakresie rehabilitacji osób niepełnosprawnych będących mieszkańcami Gminy Kurów. Zadania te realizuje Stowarzyszenie Osób Niepełnosprawnych „Otwarty Krąg”.

Powiat Puławski w 2015 roku wsparł także kwotą 5000 zł realizację zadania publicznego pn. Wydanie publikacji promocyjnej w formie albumu pt. „Ochotnicza Straż Pożarna w Kurowie – Historia i tradycja zobowiązują!” w ramach otwartego konkursu ofert na realizację zadań o charakterze pożytku publicznego w 2015 roku w zakresie kultury.

Ponadto nasi mieszkańcy korzystają z różnych form pomocy powiatowych jednostek organizacyjnych: Powiatowego Centrum Pomocy Rodzinie w Puławach, Powiatowego Urzędu Pracy w Puławach oraz pozostałych. Pomoc tę stanowią między innymi staże, środki na podjęcie działalności gospodarczej oraz programy dla osób niepełnosprawnych.

Plany na przyszłość

W projekcie budżetu Powiatu Puławskiego na rok 2016 zaplanowane są dwie ważne dla mieszkańców naszej gminy inwestycje. W Łąkoci i Klementowicach, dzięki zaangażowaniu wójty Gminy Kurów Stanisława Wójcickiego, radnych powiatowych oraz wkładowi własnemu z funduszy sołeckich, powstaną na początek ok. 200 metrowe odcinki chodników. Chcielibyśmy w latach kolejnych kontynu-

ować rozpoczęte inwestycje tak, aby chodniki przebiegały przez całe miejscowości.

Z informacji, jakie podaje Powiatowy Zarząd Dróg w Puławach, wynika, iż w 2016 roku zostanie odnowiona droga prowadząca przez miejscowość Zastawie, a w latach następnych, jeżeli uda pozyskać się środki zewnętrzne, most w Kłodzie oraz kilkunastometrowe odcinki drogi powiatowej przed i za mostem. Jeżeli nie wystąpią nieoczekiwane problemy, zostanie także dokończona, długo oczekiwana przez mieszkańców, zmiana organizacji ruchu na drodze powiatowej w ul. Głowackiego w Kurowie.

Kolejnym wyzwaniem jest uchwalenie Strategii Powiatu Puławskiego na lata 2015-2020 z perspektywą do roku 2030, a także wiele uchwał niezbędnych do prawidłowego funkcjonowania Powiatu. Wszelkie informacje na temat działalności Powiatu oraz pracy Rady Powiatu można odnaleźć na stronie internetowej oraz w kwartalniku powiatowym „Tu jest Moje miejsce”.

Arkadiusz Matecki – Radny Rady Powiatu Puławskiego



Bożonarodzeniowe przepisy od Pań z „Echa z pól” z Bronisławki



Panie z KGW z Bronisławki – Dożynki gminne

Panie z Koła Gospodyń Wiejskich z Bronisławki, jako Echo z pól, istnieją, śpiewają, gotują od 2009 r. Patrząc na nie, zwłaszcza gdy są ubrane w stroje ludowe, widać, że mają nieograniczoną energię i bogatą działalność... Poprzez aktywny udział w różnego rodzaju festynach, dożynkach, konkursach np. kolędowych, a także różnorodną pracę w świetlicy wiejskiej w postaci wicia dożynkowych wieńców, robienia przetworów, nalewek, przygotowywania potraw, wśród których najpopularniejsze są pierogi, przekazują innym lokalne tradycje i zwyczaje. Sięgają do korzeni, do starych porzekadeł, przysłów ludowych, pastorałek, a także do dawnych przepisów i receptur naszych babć. Panie z Echa z pól dają świadectwo o lokalnych obyczajach, obrzędach, kulturze, które stanowią o naszej tożsamości, o regionie, z którego się wywodzimy, a które mogłyby być już zapomniane.

RYBA PO GRECKU

Przygotowanie filetów:

50-60 dkg filetów rybnych, 3 dkg mąki, 2 łyżki oleju, sól, ocet 3%, natka pietruszki

Filety mrożone rozmrozić, opłukać, odcisnąć z wody, pokroić, skropić sokiem z cytryny, posolić, pozostawić na pół godziny, oprószyć pieprzem i mąką, następnie smażyć na rozgrzanym oleju z dwóch stron. Rybę można podawać na zimno lub na gorąco

Przygotowanie sosu:

8 dkg marchewki, 5 dkg selera, 5 dkg pietruszki, 10 dkg cebuli, 2-3 łyżki koncentratu pomidorowego, 2-3 łyżki oleju lub oliwy, sól, cukier, cytryna lub kwas cytrynowy, papryka mielona, pieprz.

Obrane warzywa pokroić w cienkie paseczki, włożyć do rondelka na rozgrzany tłuszcz, smażyć, dodać 2-3 łyżki wody, posolić, dusić do miękkości. Pod koniec duszenia dodać koncentrat pomidorowy. Przyprawić do smaku solą, cukrem, sokiem z cytryny bądź kwasem cytrynowym, pieprzem i papryką w proszku. Sos powinien być gęsty i mieć smak słodko-kwaśny. Rybę polać sosem.

PIEROŻKI Z KASZĄ GRYCZANĄ I GRZYBAMI

(mogą być opieńki, bądź inne grzyby)

2 szklanki kaszy gryczanej, serek topiony, grzyby, cebula, sól, pieprz, olej do smażenia

2 szkl. kaszy uprażyć, dodać serek topiony, wszystko wymieszać. Grzyby ugotować, przekręcić przez maszynkę lub drobno pokroić, podsmażyć z cebulą na oleju, dodać do kaszy, doprawić solą i pieprzem. Wymieszać farsz i lepić pierogi.

SAŁATKA ŚLEDZIOWA z BURACZKAMI

1/2 kg śledzi w oleju, 1 kg ziemniaków, 5 buraków, 3 marchewki, 2 cebule, majonez, sól, pieprz, gotowane jajka do dekoracji

Ziemniaki, marchewkę, buraki ugotować, następnie zetrzeć wszystko na dużych oczkach. Cebulę posiekać w drobną kostkę, posolić do smaku. Śledzie pokroić w paski. Na spodzie naczynia ułożyć ziemniaki, na nie cienką warstwę majonezu, następnie warstwę cebuli, śledzie, posypać pieprzem. Na to marchewkę, majonez, buraczki i ponownie majonez. Doprawić pieprzem. Na wierzch resztę ziemniaków, następnie majonez. Obsypać gotowanym, startym na tarce jajkiem i udekorować buraczkami.

FASZEROWANY KURCZAK

Składniki:

1 duży kurczak, 250 g mięsa mielonego, 0,5 kg pieczarek, cebula, sól, pieprz, papryka w proszku, curry, 1 bułka, olej

Wykonanie:

Z kurczaka wyjąć kości, w środku i na zewnątrz natrzeć mieszanką przypraw: solą, pieprzem, papryką. Wstawić na noc do lodówki. Pieczarki, cebulę pokroić i podsmażyć na oleju. Dodać do mięsa, wymieszać. Farszem nadziać kurczaka. Otwory zszyć nicią. Piec w rękawie.

KULEBIAK Z KAPUSTĄ KISZONĄ

Składniki:

300 g ciasta francuskiego, 2 cebule, 0,5 kg. suszonych grzybów, 500 g kiszonej kapusty, sól, pieprz

Wykonanie:

Grzyby gotujemy do miękkości, potem kapustę w tym samym wywarze. Ugotowaną kapustę odcedzamy, dodajemy ugotowane pokrojone grzyby, posiekaną cebulę i przyprawy. Mieszymy i smarujemy ciasto. Ciasto zwijamy w rulon, smarujemy po wierzchu jajkiem i pieczemy w brytwance.

Zespół pracowników socjalnych Ośrodka Pomocy Społecznej w Kurowie nagrodzony został przez Ministra Rodziny, Pracy i Polityki Społecznej



Minister Elżbieta Rafalska 23 listopada br. wręczyła nagrody i wyróżnienia przyznawane za nowatorskie rozwiązania w pomocy społecznej. Nagrody przyznawane są każdego roku z okazji Dnia Pracownika Socjalnego obchodzonego 21 listopada. Wyróżnienie zespołowe dla czterech pracowników socjalnych - P. Iwony Kobus, P. Małgorzaty Sikory, P. Alicji Tarkowskiej oraz dla P. Jolanty Zięby wręczono za wykorzystywanie różnorodnych metod w organizacji pomocy w środowisku wiejskim oraz skuteczną współpracę w tym zakresie z lokalnymi liderami i instytucjami.

Doceniona została przede wszystkim działalność na polu pozyskiwania żywności dla osób najbardziej potrzebujących oraz pomyślnie układająca się współpraca z Bankiem Żywności oraz lokalnym Stowa-



rzyszeniem „Ochotnicza Straż Pożarna”. W 2015 r. dzięki zaangażowaniu pracowników oraz współpracy z rolnikami poszkodowanymi przez wprowadzenie embarga, zorganizowany został transport 20 ton jabłek i 8 ton marchwi.

Żywność otrzymywana z Banku Żywności przez ostatnie lata liczona jest w dziesiątkach ton. Pracownicy Ośrodka Pomocy Społecznej zajmują się wydawaniem żywności, co jest ciężką fizyczną pracą i zdecydowanie wykracza poza zwykły zakres obowiązków.

Cieszymy się, że nasz wysiłek został doceniony - mówi Iwona Kobus - będziemy kontynuować tę formę pomocy, ponieważ widzimy, jak bardzo jest potrzebna mieszkańcom naszej gminy.

Arkadiusz Małecki



POLAK WĘGIER DWA BRATANKI

RELACJA Z POBYTU NA WĘGRZECH, 5 – 9 SIERPNI 2015R. PIELGRZYM, JERZY FURTAK



Dokąd to dokąd tak z samego rana?

A, na pielgrzymkę do króla Stefana.
Jego to pomnik w Budapeszcie stoi
Na dzielnym koniu w szmelcowanej zbroi,
Ich bohaterów często w tej pozie zobaczysz
Bo Węgrzy lubią konie tak jak i Polacy.
Równie ważnym powodem jest to że Madziary
I naród polski również są tej samej wiary.
Warto więc jest odwiedzić naszego kuzyna
Z którym razem biliśmy Turka, Tatarzyna
Przypomnieć wydarzenia jak w czasach hetmańskich
Daliśmy razem odpór ordom bisurmańskich.

Droga prosto na Węgry wiedzie przez Karpaty,
A tam właśnie urodził się przed wielu laty,
Jan z Dukli zwany. Więc my na kolanach
Prośby swe zanieśmy do świętego Jana.

Na przodzie autokaru pan Tadeusz siada,
(Na co dzień w Akademii Rolniczej wykładają)
Lecz często się udaje w podróż zagraniczną,
A przy tym ma bogatą wiedzę historyczną.

Na przełęczy Dukielskiej zaraz u jej progu
Rozegrała się bitwa dwóch zaciętych wrogów.
Bardzo krwawa, niecałe dwa tygodnie trwała,
Prawie dwieście tysięcy ludzi śmierć zabrała.

Kiedy sztab historyków te dane wylicza
Przypomina się zaraz „wapros” Mickiewicza:
Kim był król co na rzezie tłumy te wyprawił?
Wiem. On się ludzkim cierpieniem całe życie bawił.
Szkoda że w bitwie tej udziału nie brali
Ci, którzy defiladę w Brześciu przyjmowali.

Jedziemy kilka godzin kiszki marsza grają,
Więc niektórzy pielgrzymi już brodą ruszają.
Z ostatniego siedzenia wszystko dobrze widzę
Niedługo mają Pączki a niektórzy Rydze.
I tylko pani Ania kiedy ją kto spyta
Czy jest głodna? Odpowie, nie ja jestem Syta.

Jest w Europie całej wiele takich grodów
Z których mieszkańcy chlubią się nie bez powodu.
Budapeszt się z pewnością znajdzie na tej liście
Bo miasto to jest bardzo ładne rzeczywiście.
Zamek królewski w Budzie i parlament w Peszcie,
Należą do największych budowli w tym mieście.

W dzień upał niesłychany, żar się z nieba leje
Každy na chłodny wieczór ma cichą nadzieję
Najlepiej to znosiła Krysią no bo ona
Do Skwarów już od dawna jest przyzwyczajona.

„Nad pięknym modrym Dunajem” dźwięki jakby
z dali
Lecą i układają się na rzecznej fali,
Które statki wzniesiają płynąc wodną drogą,
A fale układają się jak pawie ogony.
Migają kolorami, jak obraz daleki,
Odbijany od świateł nad brzegami rzeki.
Spójrzysz wyżej a w górze na obydwu boki
Rozciągają się coraz to inne widoki.
Tu parlament tam zamek cudnie oświetlony,
I kościół a na wieży potyskują dzwony.
Można by jeszcze długo o tym opowiadać
Ale czas szybko mija już trzeba wysiadać.

Codziennie jest Msza Święta odprawiana z rana
W kościele u Mariusza polskiego kapłana
Był oczywiście Grzesio, który do mszy służy
I w Kurowie na sumie i teraz w podróży
Obok zaś Grzesia siedzi pan piekarz z Jastkowa,
On swego czasu chlebem karmił pól Kurowa.

Dwaj księża, którzy w sierpniu abstynencji strzegą,
I Czesio obieżyświat ze swoim kolegą.
Ten zaś wszystko filmuje co się tylko trafi,
Potem to pokazuje na stronie parafii.
Więc w winnicy podziemnej okazałych rozmiarów
Pątnicy piją wino z ogromnych pucharów.
Wino z którego słynie tutejsza kraina,
I gdzie się przyjaźń polsko-węgierska zaczyna.
Bo często się usłyszy tu przy brzęku szklanki,

Że Polacy i Węgrzy to są dwa bratanki.
Dalej mogą zobaczyć widzowie ciekawi
Jak pielgrzymka w basenach termalnych się ptawi.
Szkoda tracić okazji bo Węgrzy w swym kraju,
Ponad tysiąc kąpielisk z ciepłą wodą mają.
Lecz termy i winnice wspomaga natura
A w mieście oryginalna jest architektura.
Przy rynku kamienice i zamek za fosą
Do minionych wydarzeń myśl naszą przeniosą
W Egerze na pomniku Isztwan Dodo stoi
Atakują go Turcy a on się nie boi.
Przewidział pewnie Wiedeń i pamięta Warnę,
Wie, że jego wysiłki nie pójdą na marne.

Piętrowa kamienica a na elewacji
Napis „to polska szkoła w czasie okupacji”
Bo w pomieszczeniach zamku dawno zbudowanych
Był obóz dla Polaków tu internowanych.

Musimy wreszcie kończyć oglądanie miasta,
Bo oto na zegarze godzina dwunasta.
A przed nami na pewno z dziesięć godzin jazdy,
Gdy wrócimy na niebie zobaczymy gwiazdy.

Ażeby skrócić jakoś czas długiej podróży
Opowiadali różne dowcipy niektórzy.
Trochę śpiewów podróżnych im bliżej tym głośniejszy
I tak droga powrotna minęła nam znośnie.

Ciemna była już nocka, kiedy w kierunku Kocka
Nasz kierowca wyjechał zmęczony. Drzwi za sobą
zatrzasnął, a za chwilę już zasnął,
Na tapczanie u boku swej żony.

*Chociaż wiatr tak samo wieje,
i deszcz tak samo pada,
Nie do mnie dzisiaj kochany
się śmiejesz,
nie ze mną dziś wesoło gadasz.
Smutna jest jesień tego roku.
Smutek dziś w sercu moim mieszka.
O Tobie marzę spacerując w mroku,
po cmentarza posępnych ścieżkach.
Dzisiaj szmer wiatru jest Twoimi słowami,
Twoje kroki przypomina szelest liści.
Płonące świece są Twoimi oczami,
które każdej nocy pragnę wyśnić.*

Siwy

Przedsiębiorco!

Dołącz do Programu!



Rządowy Program Karta Dużej Rodziny działa w Polsce od czerwca 2014 r. Umożliwia rodzinom z trojgiem lub większą liczbą dzieci skorzystanie z oferty edukacyjnej, sportowej lub kulturalnej. Program ma również na celu zmniejszenie codziennych wydatków rodziny wielodzietnej.

Proponowane przez przedsiębiorców zniżki dotyczą tańszych wejść na basen, do muzeum, tańszych przejazdów kolejowych, chociaż wspomnieć trzeba, że dotyczy to w szczególności większych miast. Doceniona zostać może przez rodziców okazja, do zrobienia korzystniejszych cenowo zakupów spożywczych w jednym z puławskich marketów. Podobnie z zakupem paliwa, które na stacjach benzynowych, będących partnerami Programu można tankować ze zniżką nawet do 10 gr na 1 litrze. Pracownik jednej ze stacji z powiatu puławskiego potwierdza, że zainteresowanie rzeczywiście jest, klienci okazują się blankietem Karty i dzięki temu tankują taniej.

W chwili obecnej w powiecie puławskim można skorzystać ze zniżek w 29 punktach (sklepy, banki, stacje benzynowe i nie tylko). Dokładną i na bieżąco aktualizowaną listę partnerów Karty, znaleźć można na stronie internetowej www.kdr.gov.pl. Warto zaglądać i śledzić, jakie nowe firmy przystępują do programu. 996 - to liczba wszystkich firm i przedsiębiorców, które do tej pory zaoferowały zniżki i rabaty w całym kraju.

W Polsce o Kartę Dużej Rodziny wystąpiło już ponad 1,4 mln osób, a odebrało ją ponad 1,27 mln osób. W sumie z programu skorzystać może w Polsce nawet 3,4 mln osób - takie dane umieszczono na stronie Ministerstwa Pracy i Polityki Społecznej. W naszej gminie wnioski o przyznanie Karty Dużej Rodziny składać można od ubiegłego roku w Ośrodku Pomocy Społecznej w Kurowie. W roku 2014 r. wydano 314 kart dla 68 rodzin wielodzietnych, natomiast pod koniec października 2015 r. liczba ta osiągnęła odpowiednio: wydane karty - 148, liczba rodzin, które złożyły wniosek - 31. Karty, o wielkości dowodu osobistego, bez problemu mieszczą się nawet w małym portfelu.

Warto wspomnieć, że z udogodnień, jakie daje posiadanie karty korzystają nie tylko dzieci, ale całe rodziny, więc także i rodzice.

Istotną rolę w programie pełnią lokalni przedsiębiorcy, ponieważ że zaproponowane przez nich rabaty, ulgi czy promocje dla dużych rodzin, stanowią najważniejszy element tego programu. Działalność przedsiębiorcy w takiej sytuacji może mieć zasięg lokalny lub ogólnokrajowy. Firma, włączająca się w realizację programu, uzyska możliwość kreowania wizerunku społecznego, jako firmy przyjaznej rodzinom, pozyska również szansę zwiększenia rozpoznawalności



AWERS



REWERS



i zainteresowania proponowaną przez siebie ofertą oraz będzie miała prawo używania znaku „Tu honorujemy Kartę Dużej Rodziny”, który może być wykorzystywany w materiałach reklamowych i informacyjnych. Ogromną korzyścią dla firmy stać się może pozyskanie stałych klientów i utrzymywanie z nimi więzi.

Warto podkreślić, że przystąpienie do programu Karta Dużej Rodziny nie wymaga nakładów finansowych lub pozafinansowych ze strony partnerów biznesowych. Warunkiem przystąpienia do programu jest określenie rodzaju zniżki lub ulgi oraz przesłanie formularza zgłoszeniowego, który można pobrać ze strony www.lublin.uw.gov.pl. W razie pytań, prosimy kontaktować się z Ośrodkiem Pomocy Społecznej w Kurowie, tel. 81 88 11 490 lub Urzędem Gminy w Kurowie, tel. 81 88 11 151.

Magdalena Białkowska



ZMIANY W ŚWIADCZENIACH RODZINNYCH

Większy dochód nie będzie już oznaczał utraty prawa do zasiłku rodzinnego. Ustawa zmieniająca ustawę o świadczeniach rodzinnych (Dz. U. z 2015 r., poz. 995) wprowadza możliwość obniżania świadczeń wraz ze wzrostem dochodów. Aktualnie, gdy rodzina przekroczy próg dochodowy (674 zł na osobę w rodzinie lub 764 zł dla rodzin z niepełnosprawnym dzieckiem), traci prawo do świadczeń rodzinnych.

Dzięki wprowadzeniu zmian rodzina po przekroczeniu progu dochodowego nie utraci prawa do świadczeń, ale stopniowo będą one obniżane wraz ze wzrostem dochodu. Za każde przekroczenie progu o 1 zł, łączna kwota świadczeń przysługujących rodzinie będzie pomniejszana o 1 zł.

Nowe przepisy dotyczą zasiłku rodzinnego i dodatków do niego – dodatku z tytułu urodzenia dziecka, samotnej opieki nad dzieckiem, urlopu wychowawczego, wychowywania dziecka w rodzinie wielodzietnej, kształcenia i rehabilitacji niepełnosprawnego dziecka, rozpoczęcia roku szkolnego, nauki dziecka poza miejscem zamieszkania.

Zmiany obejmują też rodziny, które już utraciły świadczenia z powodu przekroczenia progu dochodowego. Wystarczy, że ponownie wystąpią z wnioskiem o wsparcie.

ŚWIADCZENIA RODZIELSKIE

24 lipca 2015 r. uchwalona została przez Sejm ustawa o zmianie ustawy o świadczeniach rodzinnych oraz niektórych innych ustaw (Dz. U. z 2015., poz. 1217) wprowadzająca od 1 stycznia 2016 r. nowe świadczenie – świadczenie rodzicielskie.

Wysokość świadczenia rodzicielskiego to 1000 zł miesięcznie. Warto zaznaczyć, że pomoc ma być udzielana niezależnie od dochodu.

Istotne jest, że świadczenie to będą mogli otrzymywać także rodzice dzieci urodzonych przed 1 stycznia 2016 r., którzy nie mają prawa do zasiłku macierzyńskiego – w takim przypadku świadczenie rodzicielskie będzie im przysługiwało od 1 stycznia 2016 r. do ukończenia przez dziecko 1 roku życia (odpowiednio dłużej w przypadku wieloraczków).

Osobami uprawnionymi do otrzymania świadczenia będą osoby bezrobotne, studenci, osoby zatrudnione na podstawie umów cywilnoprawnych – a zatem te osoby, które nie są uprawnione do otrzymania zasiłku macierzyńskiego. Świadczenie rodzicielskie będą otrzymywać również rodzice, którzy przysposobili dziecko i rodzice zastępczy. W przypadku przyjęcia dziecka na wychowanie wprowadzono ograniczenia wiekowe. Świadczenie będzie przysługiwało opiekunowi nie dłużej niż do ukończenia przez dziecko 7. roku życia, a gdy dziecko ma odroczone obowiązki szkolne – nie dłużej niż do ukończenia przez nie 10. roku życia.



Świadczenie rodzicielskie będzie przysługiwać przez okres:

1. 52 tygodnie – przy urodzeniu jednego dziecka w jednym porodzie lub przyjęciu na wychowanie jednego dziecka;
2. 65 tygodni – przy urodzeniu dwojga dzieci w jednym porodzie lub przyjęciu na wychowanie dwojga dzieci;
3. 67 tygodni – przy urodzeniu trojga dzieci w jednym porodzie lub przyjęciu na wychowanie trojga dzieci;
4. 69 tygodni – przy urodzeniu czworga dzieci w jednym porodzie lub przyjęciu na wychowanie czworga dzieci;
5. 71 tygodni – urodzenie pięciorga i więcej dzieci w jednym porodzie lub przyjęcie na wychowanie pięciorga i więcej dzieci.

Zaznaczyć należy, że ww. świadczenie nie będzie przysługiwało, jeżeli co najmniej jeden z rodziców dziecka będzie uprawniony do zasiłku macierzyński lub uposażenia za okres ustalony przepisami Kodeksu pracy jako okres urlopu macierzyńskiego, okres dodatkowego urlopu macierzyńskiego, okres urlopu na warunkach urlopu macierzyńskiego, okres dodatkowego urlopu na warunkach urlopu macierzyńskiego, okres urlopu rodzicielskiego. W związku z tym, wykluczona jest możliwość pobierania przez rodziców w tym samym czasie, na to samo dziecko, zarówno nowego świadczenia rodzicielskiego jak i zasiłku macierzyńskiego lub uposażenia za okres ustalony przepisami Kodeksu pracy jako okres urlopu macierzyńskiego, okres dodatkowego urlopu macierzyńskiego, okres urlopu na warunkach urlopu macierzyńskiego, okres dodatkowego urlopu na warunkach urlopu macierzyńskiego okres urlopu rodzicielskiego.

Od 1 stycznia 2016 r., tj. po wejściu w życie ww. nowelizacji ustawy o świadczeniach rodzinnych, wnioski o ustalenie prawa do wyżej omówionych świadczeń, będą przyjmowane przez Ośrodek Pomocy Społecznej w Kurowie,
ul. Lubelska 45,
24-170 Kurów,
tel. 81 880-80-68.



1% Twojego podatku tak niewiele a czyni wiele dobrego!

Podobnie jak w poprzednich latach, istnieje możliwość przekazania 1% podatku na dowolnie wybraną organizację pożytku publicznego. Zachęcamy, by przy okazji rozliczania się z fiskusem, środki te przekazać na działalność lokalnych stowarzyszeń i tym samym wspomóc inicjatywy działające na rzecz lokalnej społeczności. Często nie mamy świadomości, że 1% podatku, który możemy przekazać rodzimej organizacji, w jakiś sposób do nas wróci, albo ktoś z naszego otoczenia bardzo go potrzebuje. Możliwość przekazania 1% podatku to niezwykle cenna inicjatywa. 1% podatku mogą przekazać również emeryci, pod warunkiem jednak, że samodzielnie lub przy pomocy wypełnią PIT-37 i złożą go w Urzędzie Skarbowym. Podobna zasada dotyczy osób, które są rozliczane przez pracodawcę.

Środki z jednego procenta to ogromna pomoc dla chorych dzieci z naszego środowiska, które wymagają specjalistycznego leczenia czy rehabilitacji; hospicjum, które każdego

dnia służy naszym chorym, bliskim, sąsiadom czy znajomym; strażaków, którzy mogą za przekazane środki zakupić niezbędny sprzęt, wykorzystywany w ratowaniu zdrowia, życia i majątku; przedszkolaków i uczniów, którzy czekają na nowe, ciekawe zabawki edukacyjne, pomoce dydaktyczne czy doposażenie sal i klas lekcyjnych.

Ze statystyk wynika, że pomagamy coraz chętniej.

Cieszy fakt, że dzięki środkom z 1% podatku i dodatkowo z Krajowego Systemu Ratowniczo Gaśniczego, dofinansowania prewencyjnego PZU S.A., Gminy Kurów, Funduszu Składowego Ubezpieczenia Społecznego Rolników jednostka Ochotniczej Straży Pożarnej w Kurowie wzbogaciła się w ostatnich latach o defibrylator, rozpiercz kolumnowy, trójnóg ratowniczy, fantom do udzielania pierwszej pomocy i inny sprzęt niezbędny podczas akcji ratowniczych. Pozyskanie środków finansowych i ich rozliczenie jest dosyć pracochłonne lecz podjęcie działań i udziele-

nie pomocy, gdy liczy się czas, a zespół pogotowia ratunkowego czy Państwowej Straży Pożarnej jest zajęty innym działaniem, jest nieocenione i może uratować komuś zdrowie i życie. Potwierdzają to podobne sytuacje w innych częściach naszego kraju.

W imieniu wszystkich obdarowanych organizacji i osób serdecznie dziękujemy darczyńcom za 1% podatku.

Do momentu oddania tekstu do druku, udało się ustalić listę organizacji, które pomagają na naszym terenie i widoczne są ich wymierne działania. Zachęcamy do wyboru jednej z nich i celu, jaki postawiła sobie do realizacji oraz przekazanie 1%.

Jeśli lista organizacji pożytku publicznego okaże się niepełna, prosimy Państwa o zgłaszanie kolejnych, działających na naszym terenie i dla naszych mieszkańców, a my w następnym numerze przedstawimy ich pełną listę.

Lp.	Nazwa Organizacji Pożytku Publicznego	KRS	UWAGA! Podczas wypełniania PIT koniecznie wpisz cel szczegółowy
1.	Puławskie Towarzystwo Przyjaciół Chorych „HOSPICJUM”	0000024272	-
2.	Ochotnicza Straż Pożarna w Kurowie	0000033324	-
3.	Stowarzyszenie Wspierania Inicjatyw Lokalnych „Wspólna Szansa” z Klementowic	0000141072	-
4.	Fundacja Studencka „Młodzi-Młodym”	0000270261	Gminne Przedszkole nr 1 w Kurowie 5140
5.	Fundacja Dzieciom „Zdążyć z Pomocą”	0000037904	12221 Charlej Kacper
6.	Fundacja Dzieciom „Zdążyć z Pomocą”	0000037904	13293 Kucaba Anna
7.	Fundacja Pomocy Osobom Niepełnosprawnym SŁONECZKO	0000186434	Aleks Wawer 233/W
8.	Fundacja Dzieciom „Zdążyć z Pomocą”	0000037904	23450 Duda Wiktor

Przekaż



podatku



Mamy najlepszych strażaków i strażaczki w powiecie!



Po raz kolejny Powiatowe Zawody Sportowo-Pożarnicze wygrywa jednostka OSP z terenu Gminy Kurów. W 2015 roku pierwsze miejsce w kategorii męskich drużyn pożarniczych z najlepszym wynikiem uzyskała jednostka OSP z Klementowic w składzie: Adam Szymczyk, Piotr Szymczyk, Arkadiusz Sygnowski, Jacek Stasiak, Maciej Stasiak, Albert Samorek, Bartłomiej Migdał, Daniel Zielonka, Mirosław Mączka. W nagrodę za zajęcie I miejsca drużyna podczas Powiatowych Dożynek 2015 od Starosty Puławskiego otrzymała sprzęt oświetleniowy LED i zestaw rękawic specjalistycznych.

W roku poprzednim tytuł mistrza należał do jednostki OSP Kłoda. W tym roku jednostkę OSP Kłoda reprezentowała kobieca drużyna pożarnicza w składzie: Barbara Kukier, Monika Mańka, Iwona Durak, Klaudia Kobus, Agnieszka Sobiesiak, Weronika Złot, Patrycja Mańka, Ewa Mazur oraz mechanik Jacek Durak. W kategorii grupy C kobiecych drużyn pożarniczych zajęła III miejsce za OSP Dobrosławów i OSP

Wierzchniów. W nagrodę za zajęcie III miejsca drużyna podczas Powiatowych Dożynek 2015 od Starosty Puławskiego otrzymała prądownicę i 2 pary rękawic.

Łącznie w zawodach rywalizowało 15 drużyn z czego 11 męskich i 4 kobiece. Zmagania sportowe zostały rozegrane w dwóch konkurencjach: bieg sztafetowy 7x50m z przeszkodami oraz ćwiczenia bojowe.

Strażacy i strażaczki potwierdzili wysoką formę i umiejętności pożarnicze. Sprawdzanie wiedzy i sprawności utwierdza tylko o poziomie stanu ochrony przeciwpożarowej na terenie gminy Kurów.

Jeszcze raz serdecznie gratulujemy zwycięzcom i wszystkim pozostałym strażakom, którzy przygotowawali się na eliminacje gminne zawodów oraz codziennie, 24 godziny na dobę, czuwają nad naszym bezpieczeństwem. Dziękujemy za odwagę i ryzyko, jakie ponoszą każdego dnia dla ratowania życia, zdrowia i mienia drugiego człowieka.

Arkadiusz Małecki

Jak zawiadomić o nagłym wypadku?

Zanim udzielimy pierwszej pomocy lub podejmiemy działania ratownicze powinniśmy powiadomić o zdarzeniu odpowiednie służby. Numer alarmowy 112, Pogotowie 999, Straż Pożarna 998, Policja 997. Rozmowa z dyspozytorem powinna być rzeczowa!

Jakie dane podać? Na jakie zwrócić uwagę?

Przede wszystkim **należy się przedstawić, podać miejsce zdarzenia** (miejscowość, województwo, powiat, nazwę ulicy, numer domu, lokalu, kilometrą na drodze itp. Jest to ważne, gdyż dzwoniąc z telefonu komórkowego nasze wezwanie może zostać przekierowane do dalej położonej jednostki ratownictwa. Jeśli podamy bardzo dokładne informacje na temat miejsca dyspozytor będzie miał możliwość przekazania naszego zgłoszenia odpowiedniej jednostce), następnie należy **określić rodzaj zdarzenia** (np. wypadek, wypadek masowy, pożar, nagłe zachorowanie itp.), **podać informacje o stanie osoby/osób** wymagających pomocy, **ich ilości** (czy osoba jest przytomna, czy oddycha, czy się rusza, czy w przeszłości chorował, czy przyjmuje jakieś leki, jeżeli byliśmy świadkami w jakich okolicznościach stał się wypadek, jakie symptomy towarzyszą chorobie) **dane osobowe osoby poszkodowanej** jeżeli są nam znane (imię i nazwisko, wiek), **numer telefonu**, pod którym w stanie konieczności można się z nami skontaktować, oraz **najdogodniejszą drogę dojazdu** (jest to bardzo istotne w przypadku, gdy do zdarzenia doszło w miejscowościach o rozproszonej zabudowie-kolonijnej, bądź pomieszanej numeracji porządkowej. Można podać jakieś charakterystyczne punkty topograficzne, ułatwiające dotarcie. Jeżeli mamy kogoś do pomocy, może on wyjść do drogi dojazdowej czekając na wskazanie dojazdu). Ważna jest również informacja o istnieniu dodatkowych zagrożeń takich jak np. pożar, ryzyko porażenia prądem.

Uwaga! Nigdy nie rozłączajmy się pierwsi, ponieważ po zebraniu wywiadu dyspozytor przekaze pewne informacje, jak postępować do czasu przybycia odpowiednich służb.

Sprawdź, czy pamiętasz wszystkie numery alarmowe. Jeżeli nie to wytnij je i powieś w widocznym miejscu np. na lodówce, tablicy korkowej. Zapoznaj z nimi dzieci!

112 – ogólnoeuropejski numer alarmowy
999 – pogotowie ratunkowe
998 – straż pożarna
997 – policja

991 – pogotowie energetyczne
992 – pogotowie gazowe
986 – straż miejska
985 – ratownictwo górskie
601 100 100 – numer ratunkowy nad wodą (WOPR)
601 100 300 – numer ratunkowy w górach (TOPR i GOPR)
116 000 – numer interwencyjny w sprawie zaginionych dzieci
116 111 – telefon zaufania dla dzieci

I.C.E. lub **ICE** (ang. In Case of Emergency, Pol. W nagłym wypadku) – skrót informujący ratowników do kogo powinni zadzwonić w razie nagłego wypadku.

Stosowany przeważnie w dwóch formach:

- w książce adresowej telefonu komórkowego – jako kontakt „ICE” wpisuje się numer telefonu wybranej osoby. Jeśli takich osób jest kilka, to oznacza się je hasłami „ICE1”, „ICE2” itd.
- na karcie „ICE” wielkości wizytówki wpisuje się imię, nazwisko i numer kontaktowy najbliższych osób. Kartę powinno się nosić

cały czas przy sobie, jednak nie w portfelu.

W razie wypadku często służby ratownicze nie wiedzą, z kim się skontaktować w sprawie osoby poszkodowanej. Skrót ICE jest znany przez ratowników na całym świecie i może uratować komuś życie, ponieważ w razie potrzeby pozwala na uzyskanie ważnych informacji o poszkodowanym (grupa krwi, przyjmowane leki, choroby, problemy ze zdrowiem, alergie).

Wycinanie i pielęgnacja drzew po nowemu

LEGALNA WYCINKA

Z dniem 28 sierpnia 2015 roku, weszły w życie nowe przepisy regulujące uzyskiwanie zezwoleń na usuwanie drzew i krzewów oraz odpowiedzialności karnej i wysokości kar za ich uszkodzenie, zniszczenie, bądź ich samowolne usunięcie.

Na wstępie należy przypomnieć, że usunięcie drzewa lub krzewu z działki nie będącej lasem i nie wpisanej do Wojewódzkiego Rejestru Zabytków, wiąże się z koniecznością uzyskania zgody organu administracji publicznej, czyli na terenie gminy - wójta.

Nowelizacja ustawy wprowadziła pewne zwolnienia. Zgodnie z tym nie potrzeba uzyskiwać zezwoleń na:

1. krzewy, których wiek nie przekracza 10 lat,
2. krzewy na terenach pokrytych roślinnością pełniącą funkcje ozdobne, urządzonej pod względem rozmieszczenia i doboru gatunków posadzonych roślin tj. np. ogródki przydomowe,
3. drzew, których obwód pnia na wysokości 5 cm nie przekracza
 - a. 35cm – w przypadku topoli, wierzb, kasztanowca zwyczajnego, klonu jesionolistnego, klonu srebrzystego, robinii akacjowej oraz płatanu klonolistnego,
 - b. 25cm – w przypadku pozostałych gatunków drzew,

1. drzew i krzewów na plantacjach. Ustawa o ochronie przyrody nie definiuje pojęcia plantacji, w związku z tym przyjmuje się za orzecznictwem, że plantacja jest celowo prowadzoną uprawą określonych roślin w celach gospodarczych, która ma charakter jednofunkcyjny, nastawiony na jak największą produkcję i krótkotrwałe użytkowanie. Na plantacji stwarza się uprawianym drzewom i krzewom optymalne warunki rozwoju, przez zapewnienie właści-



wych warunków glebowych, przestrzeni życiowej i stosowanie intensywnych zabiegów pielęgnacyjnych.

2. drzew lub krzewów owocowych z wyłączeniem rosnących na terenie nieruchomości wpisanej do rejestru zabytków. Za drzewa lub krzewy owocowe uznaje się takie, z których pozyskuje się owoce jadalne, lecz nie uznaje się ich gatunków ozdobnych,
3. drzew lub krzewów w związku z prowadzeniem akcji ratowniczej przez jednostki ochrony przeciwpożarowej lub inne właściwe służby ustawowo powołane do niesienia pomocy osobom w stanie nagłego zagrożenia życia lub zdrowia.

Powyższe oznacza, że na usunięcie nie objętych wyłączeniami drzew lub krzewów konieczne jest uzyskanie zezwolenia. Zainteresowany musi więc najpierw złożyć odpowiedni wniosek, który uruchamia całą procedurę zmierzającą do wydania decyzji. Druk wnio-

sku można pobrać w siedzibie urzędu gminy. Przed wydaniem zezwolenia na usunięcie drzewa lub krzewu, upoważniony przez organ pracownik, dokonuje oględzin w zakresie występowania w ich obrębie gatunków chronionych. Najczęściej złożony wniosek rozpatrywany jest bez zbędnej zwłoki lecz organ gminy ma termin do 30 dni na jego załatwienie np. w sytuacjach, gdy wniosków złożonych w urzędzie jest bardzo dużo np. w okresie jesienno-zimowym. Dlatego też, należy złożyć wniosek z odpowiednim wyprzedzeniem, w celu uzyskania zezwolenia przed terminem planowanego usunięcia drzewa lub krzewu.

Należy pamiętać, aby wypełnić wniosek poprawnie. Z praktyki wynika, że wielu wnioskodawców nie ma danych niezbędnych do wypełnienia wniosku na miejscu w urzędzie. Tak więc dla przypomnienia wniosek o wydanie zezwolenia na usunięcie drzew lub krzewów musi zawierać między innymi:

1. imię, nazwisko i adres posiadacza i właściciela działki,
2. oświadczenie o posiadaniu tytułu prawnym władania nieruchomością,
3. zgodę właściciela lub wszystkich pozostałych współwłaścicieli,
4. numer geodezyjny działki,
5. nazwę gatunku drzewa lub krzewu,
6. obwód pnia drzewa mierzony na wysokości 130cm, a gdy na tej wysokości drzewo posiada kilka pni – obwód każdego z tych pni lub gdy nie posiada obwód pnia bezpośrednio poniżej korony drzewa.
7. wielkość powierzchni, z której zostanie usunięty krzew,
8. przyczynę, termin zamierzonego usunięcia drzewa lub krzewu, oraz wskazanie czy usunięcie wynika z celu związanego z prowadzeniem działalności gospodarczej,
9. rysunek określający usytuowanie drzewa lub krzewu w odniesieniu do granic



nieruchomości i obiektów budowlanych istniejących lub projektowanych na tej nieruchomości

Nowy zapis w przepisach umożliwi także złożenie wniosku o wycinkę drzew i krzewów wnioskodawcy, który jest użytkownikiem wieczystym bądź posiadaczem nieruchomości o nieuregulowanym stanie prawnym. Dotychczas nie było możliwości wydania zezwolenia, co stanowiło wielkie utrudnienie w przypadku drzew, które zagrażały bezpieczeństwu ludzi i mienia. Posiadacz samoistny składa stosowne oświadczenie i na dowód przedkłada dokument potwierdzający użytkowanie i zarządzanie nieruchomością może być to na przykład dokument potwierdzający uiszczenie podatku.

OPLĄTY I ZWOLNIENIA ZA USUWANIE DRZEW LUB KRZEWÓW

Pamiętać należy, że za usunięcie drzew lub krzewów, ponosi się zazwyczaj opłaty ale ustawa zawiera wiele zwolnień od obowiązku naliczania takiej opłaty ze względu na przyczynę usunięcia drzew lub krzewów. Nie nalicza się opłat między innymi za usunięcie:

1. drzew lub krzewów, które zagrażają bezpieczeństwu ludzi i mienia,
2. drzew lub krzewów, które obumarły lub nie roją szansy na przeżycie, z przyczyn niezależnych od posiadacza nieruchomości,
3. drzew, których obwód pnia mierzony na wysokości 130 cm nie przekracza
 - a. 75 cm - w przypadku topoli, wierzb, kasztanowca zwyczajnego, klonu jesionolistnego, klonu srebrzystego, robinii akacjowej oraz płatanu klonolistnego,
 - b. 50 cm – w przypadku pozostałych gatunków drzew,
 - w celu przywrócenia gruntów nieużytkowanych do użytkowania rolniczego lub do innego użytkowania zgodnego z przeznaczeniem terenu, określonym w miejscowym planie zagospodarowania przestrzennego lub decyzji

o warunkach zabudowy i zagospodarowania terenu,

4. krzewów, których wiek nie przekracza 25 lat w celu przywrócenia gruntów nieużytkowanych do użytkowania rolniczego lub do innego użytkowania zgodnego z przeznaczeniem terenu, określonym w miejscowym planie zagospodarowania przestrzennego lub decyzji o warunkach zabudowy i zagospodarowania terenu,
5. drzew lub krzewów, jeżeli usunięcie jest związane z regulacją i utrzymaniem koryt cieków naturalnych, wykonywaniem i utrzymywaniem urządzeń wodnych służących kształtowaniu zasobów wodnych oraz ochronie przeciwpowodziowej w zakresie niezbędnym do wykonania i utrzymania tych urządzeń, np. rowy melioracyjne, odwadniające.
6. drzew lub krzewów, na których usunięcie osoba fizyczna uzyskała zezwolenie na cele niezwiązane z prowadzeniem działalności gospodarczej np. potrzeby uzyskania drewna na opał dla własnych potrzeb.

PIELĘGNACJA DRZEW

Wielokrotnie mieszkańcy pytają czy można skrócić drzewo do połowy czy pozbawić korony np. ogłowić wierzbę. W nowelizacji ustawy jasno zapisano, jak prowadzić właściwie pielęgnację korony drzewa. Prace te nie mogą prowadzić do usunięcia gałęzi w wymiarze przekraczającym 30% korony, która rozwinęła się w całym okresie rozwoju drzewa, chyba że mają na celu:

1. usunięcie gałęzi obumarłych lub nadłamanych,
2. utrzymanie uformowanego kształtu korony drzewa,
3. wykonanie specjalistycznego zabiegu w celu przywrócenia statyki drzewa.

Zabiegi o których mowa powyżej wykonuje się na podstawie dokumentacji, w tym dokumentacji fotograficznej, wskazującej na

konieczność przeprowadzenia takiego zabiegu. Dokumentację przechowuje się przez okres 5 lat od końca roku, w którym wykonano zabieg. Za niewłaściwie wykonane prace pielęgnacyjne grożą wysokie kary pieniężne.

Prace ziemne oraz inne prace wykonywane ręcznie, z wykorzystaniem sprzętu mechanicznego lub urządzeń technicznych, wykonywane w obrębie korzeni, pnia lub korony drzewa lub w obrębie korzeni lub pędów krzewu, przeprowadza się w sposób najmniej szkodzący drzewom lub krzewom.

Kary pieniężne

Za usunięcie drzewa lub krzewu bez wymaganego zezwolenia, bez zgody posiadacza nieruchomości, a także zniszczenie lub uszkodzenie drzewa spowodowane wykonaniem prac w obrębie jego korony grozi administracyjna kara pieniężna.

Administracyjną karę pieniężną ustala się w wysokości dwukrotnej opłaty za usunięcie drzewa lub krzewu.

Nowością jest zapis, że kara może zostać wymierzona innemu podmiotowi, jeżeli działał bez zgody posiadacza nieruchomości, dlatego też pomagając znajomemu przy wycince upewnijmy się czy uzyskał on na to pozwolenie.

Karę za usunięcie gałęzi w wymiarze przekraczającym 30% korony drzewa, która rozwinęła się w całym okresie rozwoju drzewa za wyjątkiem wyżej wymienionych ustępstw nalicza się w wysokości opłaty za usunięcie drzewa pomnożonej przez 0,6.

Przykładowo kara za usunięcie np. drzewa o obwodzie 70cm gatunku: dąb, wiąz, jesion czy lipa może wynieść kwotę około 13000,00 zł.

Stawki uzależnione są od obwodu, gatunku drzewa i są corocznie obwieszczone przez Ministra Środowiska w Monitorze Polskim.

Arkadiusz Matecki

OGŁOSZENIE O KWALIFIKACJI WOJSKOWEJ 2016

Informujemy, że w 2016 roku kwalifikacją wojskową objęci będą ustawowo mężczyźni rocznika podstawowego 1997, którzy zostaną imiennie wezwani do stawiennictwa na komisję wojskową.

Obowiązkiem stawiennictwa do kwalifikacji wojskowej objęci są również mężczyźni urodzeni w latach 1992 – 1996, którzy w poprzednich latach nie stawili się na kwalifikację wojskową i nie mają określonej zdolności wojskowej.

Przypominamy o zabranii na kwalifikację wojskową jednej fotografii 3x4cm, dowód osobisty lub inny dokument stwierdzający tożsamość, dokumenty lekarskie dotyczące stanu zdrowia, mogące mieć wpływ na orzeczenie lekarskie.

(-) *Wójt Gminy Kurów*

Zdrowo przez życie



Elżbieta Kwiatkowska

Rozpoczynamy nowy cykl artykułów, w kwartalniku Gminy Kurów „O Nas”, poświęconych tematyce zdrowotnej. Zagadnienia z tego zakresu, przedstawi współpracująca z Gminnym Ośrodkiem Kultury w Kurowie **Elżbieta Kwiatkowska** - właścicielka i założycielka Centrum Promocji Zdrowia i Fitnessu (CPZIF), która od lutego 2015 prowadzi zajęcia Zumbi Gold (50+) w GOK oraz Zumbi Fitness w szkole podstawowej w Kurowie, ciesząc się niesłabnącym powodzeniem. Jako pasjonatka zdrowego stylu życia, łączy aktywność sportową z odpowiednim odżywianiem i suplementacją. Elżbieta Kwiatkowska, z wykształcenia filolog niemiecki i angielski, na co dzień jest instruktorką Zumbi, sportów walki i samoobrony oraz miłośniczką nart i windsurfingu. Trenuje koreańską sztukę walki Tang Soo Do (wraz z mężem założycielka w Puławach jedyne w Polsce klubu należącego do Światowego Stowarzyszenia Tang Soo Do), w której to na mistrzostwach Europy w 2013 roku zdobyła dwa tytuły wice - mistrzowskie. Od pewnego czasu zaangażowana w propagowanie naturalnych metod oczyszczania i wzmacniania organizmu z wykorzystaniem głównie bezpiecznych, ekologicznych preparatów, pochodzących z upraw bez użycia środków chemicznych. Z Czytelnikami „O NAS...”, pani Ela chciałaby podzielić się swoim doświadczeniem i wiedzą, zachęcamy do lektury.

Coraz więcej mówi się w mediach na temat zdrowego stylu życia i dużej roli aktywności fizycznej w naszej codzienności. Niestety wiele jeszcze osób nie wie, dlaczego aktywność fizyczna ma tak zbawienny wpływ na nasz organizm.

A o to kilka powodów:

- obniża ciśnienie krwi (zwłaszcza u osób z predyspozycjami do nadciśnienia)
- zmniejsza ryzyko chorób sercowo-naczyniowych
- uwalnia endorfiny, przez co poprawia samopoczucie
- uwalnia od stresu lub przynajmniej pozwala lepiej sobie z nim radzić
- redukuje masę ciała i pozwala utrzymać prawidłową wagę; zmniejsza tkankę tłuszczową i pozwala rozwinąć mięśnie
- zwiększa wrażliwość tkanek na insulinę, dzięki czemu chroni przed cukrzycą
- zwiększa aktywność układu odpornościowego i chroni nasz organizm przed infekcjami
- poprawia jakość snu
- pobudza krążenie krwi, zapobiega jej zastojom w kończynach, przez co chroni przed zylakami
- zwiększa ilość masy kostnej, dzięki czemu chroni przed osteoporozą

- poprawia ukrwienie i odżywienie wszystkich narządów
- obniża stężenie „złego” cholesterolu a zwiększa stężenie „dobrego” (zmniejsza ryzyko chorób nowotworowych).

Dlatego zachęcam każdego do wyjścia z domu i zmiany stylu życia, na właśnie ten aktywny. Nigdy nie jest za późno i każdy może znaleźć coś dla siebie. Jeśli ktoś potrzebuje porady albo przystawki „kopniaka” do działania, proszę o kontakt ze mną.

A ja już dzisiaj, zapraszam na zajęcia:

Zumba Fitness, Sz. P. w Kurowie, wtorek, godz. 19:45

Zumba Gold (50+), GOK w Kurowie, środa, godz. 11:00

Zajęcia odbywają się również:

w Końskowoli (Zumba Fitness i Zumba Kids (dzieci))

w Puławach (Zumba Fitness, Zumba Gold)

Elżbieta Kwiatkowska

Centrum Promocji Zdrowia i Fitnessu

Tel. 503 533 073

Na zdrową przekąską P. Ela proponuje:

ŚWIĄTECZNE CIASTECZKA OWSIANE BEZ MAKI I CUKRU

Doznała przekąska, która da niezłego kopa energetycznego. Przyjemna przy kawie, niezastąpiona między treningami oraz na świątecznym stole. Łatwa w przygotowaniu, wygodna do zabrania „na wynos” i najważniejsze ZDROWA !)

SKŁADNIKI:

Płatki owsiane	- 1 szklanka
Otręby owsiane/żytnie	- 1 szklanka
Banany	- 2 sztuki
Jabłka	- 1 szt. duża lub 2 szt. małe
Orzechy laskowe	- 50 g
Orzechy nerkowca	- 50g
Rodzynki, żurawina lub jagody goji	- 20-30g
Cynamon	- 1 duża łyżka
Miód	- 2 duże łyżki

Sposób przygotowania:

1. Obieramy i kroimy jabłko na kawałki. Wlewamy do niedużego garnuszka wodę tak, by przykrywała dno. Wrzucamy jabłko i gotujemy na małym ogniu do czasu, aż uzyskamy konsystencję musu.
 2. Banany obieramy i kroimy na kawałki. Wrzucamy do miksera lub pojemnika do blendowania. Dodajemy mus jabłkowy, cynamon i miód. Miksujemy.
 3. Następnie miksujemy/rozdrabniamy orzechy nerkowca oraz laskowe na mniejsze kawałki.
 4. Do miski wrzucamy płatki i otręby, dodajemy zmiksowaną masę i orzechy. Całość mieszamy za pomocą łyżki.
 5. Piekarnik nagrzewamy do temperatury 180 stopni z funkcją grzania góra-dół. W międzyczasie na blaszce wyłożonej papierem do pieczenia formujemy ciasteczka. Mogą być okrągłe (średnica 4-5 cm) lub prostokątne w kształcie batoników.
 6. Pieczemy 20-25 minut (w zależności od piekarnika, więc warto sprawdzać co jakiś czas).
 7. Wyjmujemy i dajemy im ostygnąć przez parę minut.
- Mi wychodzi pełna blacha, a na niej około 20 ciasteczek, które przy liczbie osób więcej niż 2 znikają błyskawicznie, więc warto coś szybko schować – Na Jutro !)

Jak raz spróbujecie tej słodkiej dawki energii, szybko zapomnicie o naszpikowanych chemią sklepowych alternatywach.



JUBILEUSZ 70-LECIA ZAWARCIA ZWIĄZKU MAŁŻEŃSKIEGO

Państwo Janina i Jan Wojdaszkowie z Dęby, Gmina Kurów, w dniu 29 września 2015 roku obchodzili piękny Jubileusz 70 lecia zawarcia związku małżeńskiego, otoczeni w tym szczególnym dniu najbliższą rodziną, dziećmi, wnukami, prawnukami oraz przyjaciółmi i znajomymi.

Tego dnia Jubilaci wrócili wspomnieniami do tamtych lat i dni, kiedy to 29 września 1945 roku w obecności świadków Stanisława Kowalika z Chrzążówka i Mariana Boruckiego z Dęby, w Końskowoli zostało zawarte małżeństwo pomiędzy Janiną Skruszeniec, lat 18 urodzoną i zamieszkałą w Chrzążówku, gmina Końskowola, a Janem Wojtaszkiem, lat 25 urodzonym i zamieszkałym w Dębie, gmina Kurów.

Ślubu udzielił ksiądz Józef Pajórek, wikary Parafii Końskowola.

Zawarty związek małżeński, który przetrwał tyle lat zasługuje na najwyższy szacunek i uznanie. Jego trwałość zapewnia wzajemne zrozumienie, wytrwałość oraz zgodna praca nad tworzeniem i umocnieniem rodziny, która stanowi źródło duchowej sily Narodu Polskiego.

Z tej okazji Pan Wójt Gminy Kurów Stanisław Wójcicki złożył jubilatom serdeczne gratulacje i podziękowania za wspólny trud, jaki ponieśli przez te lata dla dobra rodziny, gminy, parafii oraz Ojczyzny. Wraz z Przewodniczącym Rady Gminy Władysławem Chabrosem wręczyli



Jubilatom bukiet kwiatów, pamiątkowy duplikat Aktu Małżeństwa z 29 września 1945 roku oraz upominek.

Do gratulacji oraz życzeń przyłączyły się dzieci, wnuki, prawnuki oraz znajomi jubilatów.

Barbara Nowacka



NIEODPŁATNA POMOC PRAWNA

Uprzejmie informujemy, że od dnia 1 stycznia 2016 roku, rusza system nieodpłatnej pomocy prawnej.

W Gminie Kurów bezpłatne porady prawne będą udzielane na podstawie porozumienia zawartego w dniu 15 października 2015 r., pomiędzy Wójtem Gminy Kurów i Starostą Powiatu Puławskiego.

Porady udzielane będą w każdy czwartek, w godz. od 8.00 do 13.00, w budynku przy ulicy I Armii WP 1, w pomieszczeniu Punktu Informacji Turystycznej, obok kościoła.

W myśl ustawy z dnia 5 sierpnia 2015 r. o nieodpłatnej pomocy prawnej i edukacji prawnej (Dz. U z 2015 r., poz. 1255), **darmową pomoc prawną, na etapie przedsądowym, otrzymają:**

- młodzież do 26 lat życia,
- osoby fizyczne, którym w okresie roku poprzedzającego, zostało przyznane świadczenie z pomocy społecznej na podstawie ustawy o pomocy społecznej,
- osoby, które ukończyły 65 lat,
- posiadacze ważnej Karty Dużej Rodziny,
- kombataneci,
- weterani,
- zagrożeni lub poszkodowani katastrofą naturalną, klęską żywiołową lub awarią techniczną.

Pomoc prawna będzie polegała na:

- poinformowaniu osoby uprawnionej o obowiązującym stanie prawnym, przysługujących jej uprawnieniach lub spoczywających na niej obowiązkach,
- wskazaniu osobie uprawnionej sposobu rozwiązania dotyczącego jej problemu prawnego,
- pomocy w sporządzeniu wymagającego wiedzy prawniczej projektu pisma w zakresie niezbędnym do udzielenia pomocy, z wyłączeniem pism procesowych w postępowaniu przygotowawczym lub sądowym i pism w postępowaniu sądowo-administracyjnym,
- sporządzeniu projektu pisma o zwolnienie od kosztów sądowych lub o ustanowienie pełnomocnika z urzędu.

Nieodpłatna pomoc prawna nie będzie obejmować spraw:

- podatkowych związanych z prowadzeniem działalności gospodarczej;
- z zakresu prawa celnego, dewizowego i handlowego;
- związanych z prowadzeniem działalności gospodarczej, z wyjątkiem przygotowania do rozpoczęcia tej działalności.

Barbara Nowacka - sekretarz Gminy

FUNDUSZ SOŁECKI W GMINIE KURÓW

Fundusz sołecki to środki wyodrębnione z budżetu gminy, zagwarantowane na realizację przedsięwzięć służących poprawie życia mieszkańców sołectw, należące do zadań własnych gminy oraz zgodne ze strategią rozwoju gminy.

Podstawą prawną jego wyodrębnienia oraz rozdysponowania jest ustawa z dnia 21 lutego 2014 r. o funduszu sołeckim (Dz. U z 2014 r., poz. 301).

Funkcjonuje on w Gminie Kurów już od 2009 r. na podstawie poprzedniej ustawy o funduszu sołeckim. Ale tradycja wydzielania odrębnych środków finansowych dla sołectw Gminy Kurów miała miejsce również przed obowiązywaniem wyżej wymienionych ustaw. Zrodziła się z potrzeby upodmiotowienia sołectw i wyposażenia ich w środki finansowe, aby w ten sposób realizowały one swoje budżety obywatelskie.

Rada Gminy Kurów, Uchwałą Nr XXXI /263/2014 z dnia 31 marca 2014 r., postanowiła o corocznym wyodrębnieniu z budżetu Gminy Kurów środków stanowiących fundusz sołecki.

Wysokość środków przypadających w roku budżetowym 2015 na fundusz sołecki w Gminie Kurów wyniosła 226 669,68 złotych, natomiast w roku 2016 - 239 565,91 złotych, w następującym podziale na sołectwa:

W miesiącu wrześniu 2015 roku, przy udziale Wójta Gminy oraz Przewodniczącego Rady Gminy, we wszystkich sołectwach w Gminie Kurów odbyły się zebrania wiejskie, których głównym tematem było określenie przedsięwzięcia, na które zostaną przeznaczone środki funduszu sołeckiego w 2016 r.

Warunkiem przyznania w danym roku budżetowym środków z funduszu sołeckiego jest złożenie przez sołectwo wniosku do Wójta Gminy, w terminie do 30 września roku poprzedzającego rok budżetowy, którego dotyczy wniosek, celem uwzględnienia go w projekcie budżetu gminy. Wniosek danego sołectwa uchwała zebranie wiejskie. Wszystkie sołectwa w ustawowym terminie złożyły wymagane wnioski o przyznanie środków, w których zaplanowano wykonanie przedsięwzięć należących do zadań własnych gminy, określonych w art. 7 ustawy z dnia 8 marca 1990 r. o samorządzie gminnym (Dz. U z 2015 r., poz. 1515).

Mieszkańcy naszych sołectw, środki funduszu sołeckiego przyznane na rok 2016, podobnie jak w roku bieżącym, postanowili przeznaczyć na budowę i remonty dróg gminnych, remonty, utrzy-

manie i wyposażenie świetlic wiejskich oraz obiektów gminnych, na zadania z zakresu kultury fizycznej (zakup urządzeń sportowych i siłowni zewnętrznych), zadania w zakresie ochrony przeciwpożarowej (zakup drobnego wyposażenia dla OSP), urządzenie placów zabaw dla dzieci, a także na prace przygotowawcze do budowy nowych świetlic wiejskich.

Barbara Nowacka – sekretarz Gminy

Lp.	Sołectwo	Wysokość środków rok 2015	Wysokość środków rok 2016
1.	Barłogi	8 598,14	9 100,22
2.	Bronisławka	9 922,92	10 443,32
3.	Brzozowa Gać	20 053,66	21 407,43
4.	Buchałowice	12 001,02	12 526,50
5.	Choszczów	11 975,05	12 828,01
6.	Dęba	11 195,76	11 484,91
7.	Klementowice	25 976,24	27 410,29
8.	Kłoda	12 910,19	13 759,96
9.	Kurów	25 976,24	27 410,29
10.	Łąkoć	10 650,26	11 238,22
11.	Marianka	5 792,70	6 085,08
12.	Olesin	14 183,03	14 993,43
13.	Płonki	25 976,24	27 410,29
14.	Posiołek	5 558,92	5 893,21
15.	Szumów	9 741,09	10 278,86
16.	Wólka Nowodworska	8 130,56	8 606,83
17.	Zastawie	8 026,66	8 689,06
	RAZEM:	226 668,68	239 565,91



Dwa odcinki specjalne (3 i 6) Rajdu Nadwiślańskiego – 6 Rundy LOTOS Rajdowych Samochodowych Mistrzostw Polski w dniu 20 września 2015 r. rozegrano na drogach Gminy Kurów

Załoga M. Stec / Ł. Włoch – Ford Fiesta Proto na trasie 6 odcinka specjalnego Kaleń – Zabłocie (7 miejsce w klasyfikacji końcowej rajdu). Fot. Antoni Płachta

W niedzielę 20 września 2015 r. dwa odcinki specjalne tj. OS 3 Zabłocie 1 i OS 6 Zabłocie 2 Rajdu Nadwiślańskiego tegorocznej 6 Rundy LOTOS Rajdowych Samochodowych Mistrzostw Polski, rozegrane zostały w naszej gminie na trasie Kaleń – Zabłocie (15,7 km). Zwycięzcą zarówno 3 jak i 6 odcinka specjalnego została załoga z Francji B. Bouffier / T. De La Haye – Ford Fiesta (prędkość średnia odp. 105,7 km/h i 103,97 km/h – przy opadach deszczu). Cały Rajd wygrała załoga Grzegorz Grzyb / R. Hundla – Skoda Fabia R5, drugie miejsce B. Bouffier / T. De La Haye – Ford Fiesta (+4,4 s), trzecie Ł. Habaj / P. Woś – Ford Fiesta R5 (+42,8 s). Oficjalna strona internetowa rajdu: www.rajdnadwislanski.pl



oprac. Antoni Płachta

OS - 3 Zabłocie 1 15,7 km – klasyfikacja

Poz	Kierowca / Pilot	Klub	Samochód	Czas	km/h	Do prowadz
1	BOUFFIER / DE LA HAYE	ASA de la Drom	Ford Fiesta	8:54,7	105,7	
2	HABAJ / WOŚ	M.S. Gliwice	Ford Fiesta R5	9:02,4	104,20	+7,7
3	KUCHAR / DYMURSKI	Rallyland	Ford Fiesta R5	9:08,8	102,99	+14,1
4	KASPERCZYK / SYTY	A.Beskidzki	Ford Fiesta R5	9:16,0	101,65	+21,3
5	GRZYB / HUNDLA	Speedstar	Skoda Fabia R5	9:16,7	101,53	+22,0
6	GAGACKI / BILSKI	Opono Motors	Mitsubishi Lancer EVO IX	9:29,7	99,21	+35,0

SPORT W GMINIE KURÓW

Wybitni sportowcy z gminy Kurów

Za szczególne osiągnięcia i najwyższe wyniki sportowe, Nagrody Starosty Powiatu Puławskiego, w roku 2015 otrzymali Piotr Pękala oraz Antonina Maria Góra.

PIOTR PĘKALA, za osiągnięte wyniki w jednej z trudniejszych dyscyplin sportowych, jakim jest kolarstwo szosowe.

Będąc zawodnikiem Klubu Sportowego - „POGOŃ” MOSTOSTAL PUŁAWY, w roku 2014 uczestniczył w wielu wyścigach na szczeblu regionalnym, krajowym oraz międzynarodowym, osiągając wysokie

lokaty:

- II miejsce ,w Mistrzostwach Polski w kolarstwie szosowym, kat. Junior młodszy – Opatówek, 3.10.2014 r.,
- II miejsce w Mistrzostwach Polski w kolarstwie szosowym, kat. Junior młodszy – Godziesze Wielkie, 5.10.2014 r.,
- III miejsce w Ogólnopolskiej Olimpiadzie Młodzieży w Wąbrzychu,
- I miejsce w XLI Międzynarodowym Wyścigu Kolarskim Juniorów Młodszych, Kluczbork, 01 - 03.05.2014 r.,
- I miejsce w XXVII Międzynarodowym Wyścigu Kolarskim „Ślężański Mnich”, Sobótka, 6.04.2014 r.,
- III miejsce w Międzynarodowym Wyścigu Kolarskim „Szlakami Jury” – 16.05.2014 r.

Piotr Pękala jako członek Kadry Narodowej Juniorów w kolarstwie szosowym, w roku 2015 brał udział w Mistrzostwach Europy w Estonii oraz Pucharach Narodów w Cechach i Niemczech.

Ponadto w roku 2015 zdobył wiele medali, pucharów, zajmując czołowe lokaty:

- I miejsce w XXVIII Międzynarodowym Wyścigu Kolarskim, Sobótka, 12.04.2015 r.,



- III miejsce, kat. Junior, XII Memoriał Szymona Wołocha, Świecie n/Osą, 19.04.2015 r.,
- II miejsce w Młodzieżowych Mistrzostwach Polski w kolarstwie torowym, Pruszków, 26 - 28.05.2015 r.,
- I miejsce Mistrzostwa Polski LZS w kolarstwie szosowym „Złote Koło”, Dobczyce, 29 - 31.05.2015 r.,
- I miejsce w Mistrzostwach Zrzeszenia L Z S Juniorów „Złote Koło” Drogina, 29.05.2015 r.,
- II miejsce w Klasyfikacji Generalnej w XXXIII Międzynarodowym Wyścigu Juniorów, Dobczyce, 29 - 31.05.2015 r.,
- III miejsce XXXIX Ogólnopolski Wyścig Kolarski po Ziemi Lubartowskiej – Puchar Starosty Lubartowskiego, Serniki, 12.07.2015 r.,
- I miejsce w III serii XXXIX Ogólnopolski Wyścig Kolarski po Ziemi Lubartowskiej, Ostrów Lubelski, 15.08.2015 r.,
- III miejsce w V serii XXXIX Międzynarodowego Wyścigu Kolarskiego po Ziemi Lubartowskiej, Ostrówek, 06.09.2015 r.,
- III miejsce w Klasyfikacji Generalnej w XXXIX Międzynarodowym Wyścigu Kolarskim po Ziemi Lubartowskiej, kat. Juniorów, Ostrówek, 06.09.2015 r.
- I miejsce w XXXIV Międzynarodowym Memoriale im. Stanisława Kirpszy, Sobótka, 10.10.2015 r.,

Osiągnięcie tak dobrych wyników wymagało od zawodnika wysokich umiejętności i wielkiej determinacji.

- Wybrałem jedną z najcięższych dyscyplin sportowych. W kolarstwie najbardziej podoba mi się to, że wygrywa najsilniejszy – mój Piotr Pękała.



ANTONINA MARIA GÓRA, za wybitne osiągnięcia w sporcie szachowym.

Jako członek Klubu Sportowego - „Gimnazjum Dwójka Tomaszów Lubelski” w latach 2014 - 2015 również uczestniczyła w wielu konkursach na szczeblu regionalnym, krajowym oraz międzynarodowym, zajmując znaczące lokaty:

- III miejsce w Mistrzostwach Polski Juniorek w szachach, które odbyły się w dniach 22 – 30 marca 2014 r. w Jastrzębiej Górze,
- II miejsce na Festiwalu International Echess (Francja - Saint – Lo, 6 - 13.07.2014),
- II miejsce drużynowe na IV szachownicy – X Baltic Schol Chess Festiwal (Łotwa – Ryga, 25 – 30.08.2014 r.),
- VIII miejsce w Mistrzostwach Polski Juniorek (Karpacz, 15 – 22.03.2015 r.),
- III miejsce w Drużynowych Mistrzostwach Polski Juniorów – II

liga – w Iwoniczu, w dniach 25.07 – 02.08.2015 r.,

Ta piękna dyscyplina sportu jaką są szachy zasługuje na popularyzację oraz szczególne zainteresowanie. W tym celu Antonina Góra, jako wolontariuszka uczestniczyła w organizowanych przez Polski Związek Szachowy „Wakacjach z Szachami” w miesiącu sierpniu 2015 r. w Łańcucie.

Ponadto podczas Turnieju Finałowego ogólnopolskiego projektu „Edukacja przez Szachy w Szkole” na Stadionie Narodowym w Warszawie w dniu 20.06.2015 r. współorganizowała dla dzieci warsztaty plastyczne oraz asystowała instruktorom szachowym podczas kursu dla nauczycieli przygotowującego ich do pracy w szkole w ramach w/w projektu – w lipcu 2015 r. w Puławach.

Ta wyjątkowa dyscyplina sportowa mobilizuje do indywidualnego rozwoju i pokonywania własnych słabości. Gra w szachy inspiruje, wspaniale wypełnia czas, nadaje sens życiu oraz kształtuje sposób myślenia i charakter młodych ludzi, którzy w dorosłym życiu podejmować będą odpowiedzialne i złożone decyzje.

Miło nam również poinformować, że świetne wyniki w sporcie osiągnęli także inni młodzi mieszkańcy naszej gminy:



RAFAŁ BUTRYN zawodnik Klubu Sportowego „Wisła” Puławy, w dyscyplinie - Podnoszenie ciężarów, w latach 2014 - 2015 brał udział w licznych zawodach zajmując czołowe lokaty:

- II miejsce w Otwartych Mistrzostwach Województwa Lubelskiego LZS, Terespol, kat. wagowa 85 kg, 7 – 8.02.2014 r.,
- I miejsce w X Turnieju Ziemi Puławskiej, kat. 85 kg, Puławy, 23 – 24.08.2014 r.,
- I miejsce w Międzynarodowym Turnieju EURO – BUG X, Hrubieszów, 28 – 29.08.2015 r.,
- II miejsce w Otwartych Mistrzostwach Województwa Lubelskiego, Małaszewicze, kat. do 20 lat, 27.10.2014 r.,
- I miejsce w Międzynarodowym Turnieju EURO - BUG, kat. wagowa 94 kg, Hrubieszów, 14 – 15.11.2014 r.,
- II miejsce w Turnieju Nadziei Olimpijskich Juniorek i Juniorów, kat. wagowa 94 kg, Biłgoraj, 5 - 6.12.2014 r.,
- II miejsce w Mistrzostwach Województwa Lubelskiego LZS – Biłgoraj, kat. wagowa 94 kg, 6 – 7 marca 2015 r.,
- II miejsce w Młodzieżowych Mistrzostwach Województwa Lubelskiego do lat 23, Biała Podlaska, 2.05. 2015 r.,
- I miejsce w Międzynarodowym Turnieju EURO - BUG, kat. wagowa 94 kg, Hrubieszów, 28 – 29.08.2015 r.



MAŁGORZATA ANTONINA WIEJAK – wieloletnia zawodniczka Klubu Sportowego „Wisła” Puławy, a obecnie zawodniczka Klubu Sportowego CWSPC „ZAWISZA” Bydgoszcz, w dyscyplinie – Podnoszenie ciężarów.

W roku 2015 zajęła znaczące miejsca w wielu zawodach krajowych oraz międzynarodowych:

- brązowa medalistka mistrzostw Europy w kategorii 75 kg (Tirana 2013), dwukrotna mistrzyni Polski, trzykrotna wicemistrzyni kraju, srebrna medalistka

mistrzostw Europy do lat 20 (Limassol 2010), czterokrotna mistrzyni Polski junierek, dwukrotna wicemistrzyni Polski w kategoriach młodzieżowych, zdobywczyni IV miejsca na mistrzostwach świata junierek do lat 20 w kategorii 75 kg (Antigua Gwatemala 2012).

- II miejsce w Mistrzostwach Polski Senierek w podnoszeniu ciężarów, kat wagowa 75 kg, Maków Mazowiecki, 24.10.2015 r.
- II miejsce w XVI Turnieju Krzysztofa Beka w podnoszeniu ciężarów, Bydgoszcz,
- 27 listopada wystąpiła w mistrzostwach świata w amerykańskim Houston, w kategorii do 75 kg., gdzie zajęła dziewiętnaste miejsce.

SZYMON SZCZEPANEK - zawodnik LSKT Lublin – uprawiający sztuki walki TAEKWON - DO, także uczestniczył w wielu konkursach regionalnych, krajowych oraz międzynarodowych osiągając bardzo dobre wyniki:

- I miejsce Puchar Polski 2015 TAEKWON - DO, Ciechanów, 7 - 8.03.2015 r.,
- I miejsce - Eliminacje do Mistrzostw Polski Juniorów, Lublin, 29.03.2015 r.,



- I miejsce w Międzywojewódzkich Mistrzostwach Juniorów w konkurencji walki sportowej, Kraśnik, 25.04.2015 r.,
- II miejsce GRAND PRIX POLSKI SENIORÓW I JUNIORÓW, Pruszcz Gdański, 18 - 19.04.2015 r.,
- I miejsce na XXIV Mistrzostwach Polski Juniorów w TAEKWON - DO, Rybnik, 12 - 13.06.2015 r.
- II miejsce na XXVIII Mistrzostwach Polski w TAEKWON - DO, Kłobuck, 26 - 27.09. 2015 r.

Szymon Szczepanek powołany został do Reprezentacji Narodowej w Mistrzostwach Europy TAEKWON – DO ITF, które odbyły się w dniach 21 – 25 października 2015 r. w szkockim mieście Motherwell. Polskie drużyny otrzymały puchary jako najlepsze na ME 2015, zajmując pierwsze miejsce w kategorii juniorów i seniorów oraz w łącznej generalnej klasyfikacji Mistrzostw Europy.

Natomiast Polscy zawodnicy otrzymali dziewięć na dziesięć możliwych do zdobycia medali drużynowych.

Wszystkim zawodnikom serdecznie gratulujemy i życzymy dalszych sukcesów.

Barbara Nowacka, Piotr Siczek

Klub Tenisa Stołowego Topspin Kurów

Klub Tenisa Stołowego Topspin jest jednosekcyjnym klubem, który powstał 13 maja 2011 roku

w Kurowie. 26 sierpnia 2011 roku złożono wniosek o dołączenie klubu do rozgrywek IV ligi (V poziom rozgrywkowy), 22 września Lubelski Okręgowy Związek Tenisa Stołowego podał terminarz IV ligi, pierwszy oficjalny mecz w historii Topspin rozegrał 2 października w Puławach z tamtejszym MOW-em (10:2 dla gospodarzy), natomiast inauguracyjny mecz u siebie (w szkole podstawowej) - 23 października (1:10 z Kraszakiem Biała Podlaska). 22 stycznia 2012 roku KTS zdobył historyczny punkt dzięki remisowi 9:9 z Kłosem II Wola Skromowska (sety - 36:34, punkty - 666:622). 11 marca 2012 roku, w ostatnim meczu IV ligi, Topspin poniósł najwyższą możliwą porażkę - 0:10 z Lobem Dęblin. 18 listopada w V lidze kurowski klub pierwszy raz wygrał - 10:5 z Lobem II Dęblin. 2 września 2013 roku Lubelski Okręgowy Związek Tenisa Stołowego ogłosił, że Topspin awansował do IV ligi. Od początku istnienia klubu, zespół grał oficjalne mecze

z 26 drużynami. Od sezonu 2015/2016 miejscem rozgrywania meczów jest hala sportowa w gimnazjum.

Data założenia	13.05.2011
Siedziba	24-170 Kurów, ulica Lubelska 16
Sala gier	gimnazjum
Prezes	Sylwester Jasiocha
Trener	Sylwester Jasiocha
Najwyższa wygrana	Ekonomik Biała Podlaska - Topspin 1:10 (09.11.2014)
Najdotkliwsza porażka	Topspin - Lob Dęblin 0:10 (09.03.2012)

Zarząd:

1. Prezes: Sylwester Jasiocha
1. Wiceprezes: Sławomir Skrzęta
2. Sekretarz: Piotr Siczek
3. Skarbnik: Aleksandra Podleśna
4. Członek zarządu: Adam Pękala
5. Komisja rewizyjna: Leszek Bigaj (przewodniczący), Piotr Adamczyk (wiceprzewodniczący), Andrzej Bichta (członek)

Poprzedni zarząd (13.05.2011-12.05.2015):

6. Prezes: Sylwester Jasiocha

- 7. Wiceprezes: Sławomir Skrzęta
- 8. Skarbnik: Adam Chabros (od 30.05.2014 Aleksandra Podleśna)
- 9. Sekretarz: Kamil Chabros (do 2012 roku, od 30.05.2014 Piotr Matraszek)
- 10. Członek zarządu: Iwona Michalik
- 11. Komisja rewizyjna: Monika Kowalczyk (przewodnicząca; od 30.05.2014 Leszek Bigaj), Justyna Berdechowska (wiceprzewodnicząca), Zbigniew Chabros (członek)

IV liga lubelska, grupa północna (V poziom rozgrywkowy)				
Poz.	Klub	Mecze	Pkt.	Gry
1	Topspin Kurów	3	6	30-6
2	Dystans Niedźwiada	3	5	29-15
3	MOW II Puławy	3	4	23-24
4	Lob Dęblin	3	4	28-21
5	Ekonomik Biała Podlaska	3	3	21-23
6	Tur Turze Rogi	3	2	15-23
7	Lutnia Piszczac	3	0	13-30
8	Kłós II Wola Skromowska	3	0	13-30

- I (24.10): Lutnia - Topspin 3:10, Bigaj 3,5; Jasiocha 3,5; Moszczyński 1,5; Adamczyk; Pękala 0,5
- II (08.11): Topspin - Ekonomik 10:2, Jasiocha 3,5; Moszczyński 2,5; Pękala 2,5; Bigaj 1,5
- III (Strzyżew, 21.11): Tur - Topspin 1:10, Bigaj 2,5; Jasiocha 2,5; Pękala 2,5; Moszczyński 1,5; Gołębiowski



- IV (06.12, godz. 11): Topspin - MOW II
- V (13.12, godz. 11): Topspin - Dystans
- VI (20.12, godz. 11): Lob - Topspin
- VII (10.01, godz. 11): Topspin - Kłós II
- VIII (24.01, godz. 11): Topspin - Lutnia
- IX (14.02, godz. 11): Ekonomik - Topspin
- X (28.02, godz. 11): Topspin - Tur
- XI (06.03, godz. 11): MOW II - Topspin
- XII (13.03, godz. 11): Dystans - Topspin
- XIII (20.03, godz. 11): Topspin - Lob
- XIV (03.04, godz. 11): Kłós II - Topspin

Ze względu na możliwe częste zmiany terminów meczów, prosimy o śledzenie strony internetowej klubu: <http://ktstopspinkurow.ubf.pl>

Byli gracze: Piotr Bocian (52/76,5), Kamil Chabros (8/2), Sebastian Kozieł (1/0), Piotr Matraszek (21/27,5), Sebastian Serewa (6/8),

Grzegorz Szymanek (1/1), Mirosław Wierzbicki (1/0)

Kadra klubu w sezonie 2015/2016: 8 zawodników	1.kolejka	2.	3.
Piotr Adamczyk (oficjalne mecze/punkty w klubie przed sezonem: 0/0)	1z	-	-
Andrzej Bichta (0/0)	-	-	-
Leszek Bigaj (22/36)	4	3	3
Kamil Gołębiowski (0/0)	-	1z	1z
Sylwester Jasiocha (51/61,5)	4	4	3
Krzysztof Moszczyński (38/95,5)	3	3	3
Kacper Pękala (6/7)	3	3	3
Sławomir Skrzęta (19/14)	-	-	-

GARBARNIA KURÓW

Garbarnia Kurów w rundzie jesiennej sezonu 2015/2016 pod wodzą Dariusza Gajdy rozegrała dotychczas 13 oficjalnych meczów (w tym 2 w Pucharze Polski). Do kadry w ostatniej chwili lub w trakcie sezonu dołączyli: Artur Poniewierski (powrót do treningów), Mateusz Bieniek, Karol Głowacki, Piotr Ogrzyński, Maciej Piech, Kamil Stelmach (z drużyny juniorów). Zespół zakończył rozgrywki na rundzie wstępnej Pucharu Polski na szczeblu okręgowym, w lidze zajmuje czwarte miejsce w swojej grupie z dorobkiem 22 punktów.

Wojewódzki Puchar Polski

Runda przedwstępna (02.08): Lewart II Lubartów - Garbarnia 0:4 (0:2), Wiejak 2, Bieniek, Wałach

Runda wstępna (09.08): Wisła Józefów nad Wisłą - Garbarnia Kurów 3:2 (1:1), Bociński (k), Gotowała

Gracze (19)	1	2
Mateusz Bieniek	60z	45z
Jakub Bociński	-	90
Przemysław Figiel	90	90
Kamil Głowacki	90	-
Hubert Gotowała	90	90
Tomasz Guz	74	90
Tomasz Haba	-	74
Kamil Kopeć	-	90
Marcin Mazurkiewicz	45z	45
Radosław Miazek	90	90
Maciej Piech	21z	-
Kacper Rukasz	45	45
Patryk Rukasz	30	45z
Damian Stelmach	-	16z
Rafał Wałach	90	-
Maciej Wiejak	90	90
Adam Wójcik	16z	-
Michał Złot	90	-
Sebastian Złot	69	90



Lubelska klasa A, grupa II (VII poziom rozgrywkowy)				
Poz.	Klub	Mecze	Pkt.	Bramki
1	KS Góra Puławska	13	33	30-6
2	Mazowsze Stężycza	13	30	34-17
3	WodniakŁaziska Piotrawin	13	27	38-13
4	Garbarnia Kurów	13	22	34-25
5	KS Drzewce	13	21	24-19
6	AmatorLeopoldów Rososz	13	21	41-26
7	Cisy Nałęczów	13	19	17-18
8	Hetman Gołęb	13	17	25-32
9	Wawel Wąwolnica	13	14	27-31
10	WilkiWilków Szczekarków-Kolonia	13	13	21-46
11	Serokomla Janowiec	13	12	16-29
12	Orlęta Dęblin	13	11	16-24
13	Bobry Karczmiska Pierwsze	13	11	24-42
14	Żyrzyniak Żyrzyn	13	3	14-30

I (16.08): Wawel - Garbarnia 0:2 (0:0), Mazurkiewicz, Maleszyk
 II (22.08): Garbarnia - Orlęta 4:0 (1:0), Kopeć 2, Wałach (k), D. Stelmach
 III (29.08): Serokomla - Garbarnia 5:0 (1:0)
 IV (06.09): Garbarnia - Mazowsze 3:5 (1:3), Kopeć 2, Wałach (k)
 V (13.09): WodniakPiotrawin - Garbarnia 3:2 (2:1), Kopeć 2
 VI (20.09): Garbarnia - Hetman 2:2 (0:1), Kopeć, Wałach
 VII (26.09): Góra - Garbarnia 2:0 (0:0)
 VIII (03.10): AmatorLeopoldów - Garbarnia 3:1 (0:0), Kopeć
 IX (11.10): Garbarnia - Cisy 1:0 (0:0), S. Złot
 X (18.10): Bobry - Garbarnia 3:7 (1:2), Kopeć 3, Mazurkiewicz 2, D. Stelmach, Gotowała
 XI (25.10): Garbarnia - WilkiWilków 7:1 (3:0), Kopeć 3, Figiel, Gotowała, P. Rukasz, Wałach (k)
 XII (31.10): Drzewce - Garbarnia 0:1 (0:0), Gotowała
 XIII (07.11): Garbarnia - Żyrzyniak 4:1 (2:0), Figiel, M. Złot, Stelmach, Wałach

Marcin Maleszyk	32z	-	-	31z	45z	31z	-	-	-	-	-	-	-
Marcin Mazurkiewicz	90	-	-	90	90	-	-	24z	45	78	56	72	63
Radosław Miazek	90	90	90	-	90	-	-	-	-	-	-	-	-
Mateusz Mrozek	58	45	90z	-	-	31z	90	90	-	-	-	22z	27z
Piotr Ogrzyński	-	-	-	-	-	-	-	85	-	-	-	-	-
Artur Poniewierski	-	-	-	-	-	-	-	-	90	90	90	90	90
Maciej Piech	-	-	-	-	-	-	-	90	-	-	-	-	-
Kacper Rukasz	-	13z	26z	76	45	90	82	90	90	90	56	-	27z
Patryk Rukasz	-	77	45z	70z	45z	-	75	72z	45	12z	11z	68	25z
Karol Skorupski	-	-	-	-	-	-	15z	5z	1z	-	-	-	-
Damian Stelmach	-	45z	45	14z	45z	61	35z	90	90	90	56	90	90
Rafał Wałach	67	90	-	90	45	90	-	85	45z	85	90	90	90
Maciej Wiejak	16z	13z	20z	9z	-	-	5z	5z	13z	14z	34z	18z	17z
Michał Złot	74	90	90	59	45	29z	55	-	-	14z	34z	35z	63
Sebastian Złot	58	90	70	20	25z	59	90	-	90	90	34z	55	90

Uczniowski Klub Sportowy „Klementovia”

UKS Klementovia jest bardzo młodym klubem, a jego siedziba mieści się w Zespole Szkół Agrobiznesu w Klementowicach. Klub został

założony w 2014 roku, a pomysłodawcami utworzenia klubu byli dwaj nauczyciele ZSA, którzy w ostatnim dziesięcioleciu osiedlili się w Kle-



mentowicach, mianowicie dr Wojciech Witkowski z Torunia i mgr Andrzej Jarzynka z Puław. Widząc sukcesy i zamiłowanie sportowe młodzieży z Klementowic, a także zapotrzebowanie na pozalekcyjne zajęcia sportowe, 22 marca 2014 roku postanowili zebrać grupę założycielską w postaci kilkunastu dorosłych osób i utworzyć klub sportowy z myślą o młodzieży jak i o dorosłych mieszkańcach Klementowic i okolicznych miejscowości. Siatkówka w Klementowicach ma długoletnią tradycję, a na przestrzeni ostatnich 11 lat, od kiedy organem prowadzącym ZSA jest Stowarzyszenie Wspierania Inicjatyw Lokalnych „Wspólna Szansa”, szkoła ta odnosiła znaczące sukcesy na szczeblu powiatowym, a także wojewódzkim jak np. vice- mistrzostwo województwa lubelskiego LZS i Szkół Rolniczych w siatkówce dziewcząt w latach 2010-2013 oraz trzecie miejsce w tych samych rozgrywkach w kategorii chłopców w latach 2010 i 2013. Zespół Szkół Agrobiznesu w Klementowicach jest zatem najmniejszą szkołą w województwie, która potrafi zdobywać medale różnego koloru pozostawiając za swoimi plecami szkoły z dużo większych miejscowości gminnych oraz jeszcze większe szkoły z miejscowości powiatowych jak np.: Dęblin, Biłgoraj, Łęczna czy Zamość.

W pierwszym roku swojej działalności – 2014 – klub organizował zajęcia dla dzieci i młodzieży trzy razy w tygodniu w sekcjach: piłki nożnej, siatkówki oraz tenisa stołowego i kulturystyki w systemie ciągłym, również podczas wakacji letnich. UKS „Klementovia” zawarł porozumienie ze Stowarzyszeniem „Wspólna Szansa” na korzystanie z obiektów sportowych ZSA w Klementowicach. Pełnowymiarowa sala gimnastyczna do siatkówki, boisko trawiaste do piłki nożnej, dobrze wyposażona siłownia stwarzają wspaniałe warunki do uprawiania sportu w naszej miejscowości. Zajęcia w naszym klubie to integracja dzieci, młodzieży i dorosłych. Poprzez sport wychowujemy dzieci i młodzież w atmosferze przyjaźni, solidarności, lojalności, wytrwałości, przestrzegania zasad fair play. Same treningi to jednak za mało. Aby myśleć o regularnej grze w lidze organizowanej przez Polski Związek Piłki Nożnej czy Polski Związek Siatkówki potrzebne są znaczne nakłady finansowe na pokrycie odległych wyjazdów, na delegacje sędziowskie czy licencje zawodników. Pomimo licznych prób pozyskania środków pieniężnych w okolicznych gminach czy Starostwie Powiatowym, UKS „Klementovia” nie uzyskał żadnego wsparcia finansowego w 2014 roku. W związku z tym założyciele klubu musieli gdzie indziej szukać sponsorów, a zaczęli w najbliższym otoczeniu. O wynagrodzeniu za prowadzone zajęcia mogli tylko pomarzyć. Mimo przeciwności losu udowodnili, że bez pieniędzy można też zrobić coś wartościowego jeśli jest pomysł, chęci i trochę wolnego czasu. W grudniu 2014 roku po pozytywnej akceptacji Zarządu Klubu utworzono regionalną ligę siatkówki w kategorii open o nazwie KLEM-LIGA. Do udziału w rozgrywkach zgłosiło się aż 7 drużyn, głównie z Gminy Kurów ale również z Gminy Wąwolnica i Gminy Końskowola. KLEM-LIGA trwała od stycznia 2015r. do czerwca 2015r., mecze rozgrywane były do 3 wygranych setów, do 25 punktów, a łącznie wzięło w niej udział 54 zawodników plus licznie zgromadzona publiczność. Zainteresowanie rozgrywkami przerosło oczekiwania pomysłodawców o czym może świadczyć licznik wchodzących na stronę Klubu, gdzie zamieszczana była aktualna tabela po każdej kolejce, zdjęcia, filmiki oraz relacje z każdego meczu. Nieoceniony wkład w prowadzenie strony internetowej Klubu ma Pan Antoni Plachta, który każdą wolną chwilę poświęca na udoskonalanie wizerunku UKS „Klementovia”. Ligę siatkówki wygrała ostatecznie drużyna maturzystów ZSA pod nazwą LaCosaNostra w składzie: Kamil Kruk, Piotr Matyjaszek, Mateusz Hejno, Piotr Mazur, Krzysztof Grzegorzczak, Arkadiusz Banaszek, Iwona Niezabitowska. Pomysł stworzenia ligi siatkówki z aż 7 zespołami w tak małej miejscowości można uznać za wielki sukces.



„LaCosaNostra” - mistrz Klem Ligi w sezonie 2014/2015 – piłka siatkowa

Zarząd UKS, widząc zapotrzebowanie na rywalizację sportową również w piłce nożnej, postanowił stworzyć regionalną ligę piłki nożnej pod nazwą Czempions Liga. Do udziału w rozgrywkach zgłosiło się 5 drużyn, w których występowało 56 zawodników. Rozgrywki toczyły się na wiosnę (I runda) i na jesieni (runda rewanżowa). Podobnie jak miało to miejsce w siatkówce tak i po każdej kolejce Czempions Ligi na stronie Klubu można było zapoznać się z aktualną tabelą, relacjami czy zdjęciami i filmami z meczów. Na mecze piłki nożnej przychodziło jeszcze więcej kibiców, jednak doping na trybunach był zawsze kulturalny i z szacunkiem do wszystkich drużyn. Rywalizacja o 1 miejsce toczyła się do ostatniej kolejki, podczas której dopiero poznaliśmy mistrza, drużynę „Dąb” Klementowice złożoną głównie z absolwentów ZSA i strażaków z OSP Klementowice - również mistrzów powiatu w zawodach sportowo-pożarniczych, które odbyły się pod koniec sierpnia w Wąwolnicy. Drużyna „Dębu Klementowice” wywalczyła mistrzostwo Czempions Ligi w następującym składzie: Emil Korecki, Daniel Zielonka, Mariusz Durakiewicz, Norbert Korecki, Piotr Szymczyk, Mateusz Sulej, Kacper Jasiocha, Adam Szymczyk, Mirosław Mączka, Jakub Tarkowski. W nagrodę Zarząd UKS „Klementovia” ufundował wszystkim drużynom ligi siatkówki i piłki nożnej puchary, dyplomy, a nawet nagrody rzeczowe i gadżety dla najlepszych 3 drużyn. Królem strzelców został Mariusz Durakiewicz z „Dębu Klementowice”, który w nagrodę otrzymał piłkę nożną.

„Dąb Klementowice” - mistrz Czempions Ligi w sezonie 2015 – piłka nożna

UKS Klementovia liczy 132 członków Klubu w przedziale wiekowym 13-60 lat. Na każdym zajęciach sala gimnastyczna, boisko czy siłownia są oblegane przez naszych zawodników. Sprzęt sportowy z którego w 2014 roku korzystał UKS był własnością Zespołu Szkół Agrobiznesu, a wobec bardzo dużej eksploatacji z czasem ulegał zniszczeniu. W związku z takim stanem rzeczy, na początku 2015 roku, Zarząd UKS postanowił zwrócić się z prośbą do Urzędu Gminy Kurów o wsparcie finansowe na zakup niezbędnego sprzętu sportowego w postaci kilkunastu piłek do siatkówki i piłki nożnej oraz strojów sportowych. Argumenty, jakie przedstawili członkowie Zarządu Klubu, przekonały Wójta



Gminy Kurów Pana Stanisława Wójcickiego i „na dobry początek” UKS „Klementovia” otrzymał symboliczne środki pieniężne na sprzęt sportowy, za co jest niezmiernie wdzięczny i wyraża gorące podziękowania. Klub został stworzony z myślą o zagospodarowaniu czasu wolnego młodzieży i dorosłych, a tym samym przeciwdziałaniu patologiom społecznym, przeciwdziałaniu uzależnieniom od narkotyków, dopalaczy czy alkoholu. Poza uczestnictwem w treningach 2 razy w tygodniu po 2 godziny zegarowe, poza uczestnictwem w regionalnych ligach siatkówki i piłki nożnej, reprezentacje kobiet i mężczyzn UKS Klementovia kilkakrotnie występowały na turniejach ogólnopolskich i wojewódzkich w siatkówce w 2015 roku. Nasze panie wyjeżdżały do Stoczka Łukowskiego i Puław, natomiast panowie dwukrotnie do Michowa i Puław. Nasza drużyna w składzie: Katarzyna Kruk, Natalia Śmich, Kamil Kruk (kapitan), Daniel Kruk, Mateusz Hejno, Mateusz Matyjaszek oraz Piotr Mazur, może pochwalić wielkim sukcesem bowiem w charytatywnym Turnieju o Puchar Wójta Michowa pod hasłem „Razem Pomagamy Marcinowi”, spośród 16 zespołów seniorskich z województwa lubelskiego, reprezentanci UKS „Klementovia” stanęli na najwyższym podium wygrywając wszystkie swoje mecze. Należy dodać, że wszystkie wyjazdy na turnieje były finansowane z własnych pieniędzy zawodników UKS

W kwietniu 2015r. klub z Klementowic był organizatorem wojewódzkiego Turnieju Piłki Siatkowej Kobiet o Puchar Prezesa UKS „Klementovia”. Turniej wygrała drużyna „Pogoni Jagienka” z Lublina, a w nagrodę otrzymała puchar, dyplom oraz pyszny tort ufundowany przez „Stasiak s.c. Piekarnię i Cukiernię z Klementowic”. W turnieju

oprócz zawodniczek z Klementowii, wzięły udział drużyny z Lublina i Puław. Ostatecznie nasza drużyna zajęła 3 miejsce.

Na koniec warto wspomnieć też o sekcji tenisa stołowego, która ma nie mniej bogatą tradycję jak siatkówka, a nasi zawodnicy reprezentują Niepubliczne Gimnazjum w Klementowicach i Zespół Szkół Agrobiznesu w Klementowicach. I tutaj również możemy pochwalić się sukcesami, bowiem podczas październikowych międzygminnych mistrzostw szkół gimnazjalnych w tenisie stołowym, które odbyły się w Markuszowie, Ewa Samorek zajęła 2 miejsce, a Julia Ścibior 3 miejsce w kategorii dziewcząt, natomiast Jakub Tarkowski 3 miejsce w kategorii chłopców. W następnym etapie rozgrywek, na szczeblu powiatowym Ewa Samorek po fantastycznej grze, pokonała wszystkie swoje przeciwniczki i zdobyła złoty medal. Medal historyczny, bowiem nigdy wcześniej zawodniczka UKS Klementovia reprezentująca Gimnazjum w Klementowicach nie zaszła tak daleko. W kategorii chłopców szkół podstawowych Karol Grykałowski, również odniósł wielki sukces, sięgając po srebro w powiecie puławskim.

W najbliższej przyszłości Uczniowski Klub Sportowy „Klementovia” zamierza kontynuować realizację celów statutowych Klubu jak m.in. planowanie i organizowanie zajęć sportowych dzieciom i młodzieży, uczniom, rodzicom i sympatykom Klubu w oparciu o możliwości obiektowe i sprzętowe Zespołu Szkół Agrobiznesu w Klementowicach oraz o pomoc organizacyjną, finansową i materialną rodziców, sponsorów, Urząd Gminy i sympatyków Klubu.

Od 2014 roku w skład Zarządu UKS „Klementovia” wchodzi:

Andrzej Jarzynka – prezes, Karolina Pączkowska – vice prezes, Wojciech Witkowski – sekretarz, Joanna Eciak – członek, Agata Wijaszką – członek. Barwy klubu: niebiesko-żółto-czarne.

Adres klubu: Uczniowski Klub Sportowy „Klementovia” z siedzibą w Zespole Szkół Agrobiznesu w Klementowicach, Klementowice 365, 24-170 Kurów.



NIP 716-281-54-92

REGON 061704535, konto: 34 8732 0000 0007 5864 2000 0001

www.klementovia.net

e-mail: uksklementovia@wp.pl

Andrzej Jarzynka

O NAS...

KWARTALNIK GMINY KURÓW

Adres redakcji: ul. I Armii Wojska Polskiego 1, 24-170 Kurów

Skład redakcji: Ewa Paprocka - red. naczelna, Halina Jankiewicz, Zofia Kamińska-Dobrzyńska, Arkadiusz Małecki, Barbara Nowacka, Karol Pasternak, Antoni Płachta, Piotr Siczek, Grzegorz Skwarek, Elwira Wachel, Hanna Żurkowska

Skład i druk: Drukarnia WISŁA, 24-100 Puławy, ul. Dęblińska 6, tel. 81 886 74 44

Redakcja nie ponosi odpowiedzialności za treść nadesłanych artykułów i zastrzega sobie prawo do zmiany tytułów, skracania i korekty tekstów.

Dożynki Gminy Kurów - Brzozowa Gać - 16 sierpnia 2015 (fot. Antoni Płachta)





Ks. Grzegorz Piramowicz (1735 - 1801) - Proboszcz Parafii w Kurowie w latach 1774-1800, reformator oświaty, pedagog, działacz Komisji Edukacji Narodowej. Obraz nieznanego autora z I-szej połowy XX w., eksponowany w Muzeum ks. Grzegorza Piramowicza w Kurowie.



Kurów - "Wilkariat" - dawna siedziba szkoły elementarnej założonej przez ks. Grzegorza Piramowicza w 1783 r. (obecnie mieści się w nim m. in. Gminna Biblioteka Publiczna, Muzeum ks. Grzegorza Piramowicza, Punkt Informacji Turystycznej, sala konferencyjna).

Zapraszamy Państwa do zapoznania się z 2. numerem Biuletynu GKRPA w Kurowie. W niniejszym wydaniu, poruszamy temat trudny i niezwykle ważny dla przyszłości naszych dzieci i społeczeństwa: DOPALACZE. Zapraszamy do lektury.

Redakcja Biuletynu GKRPA

DOPALACZE wśród młodzieży – przejściowa moda czy realne zagrożenie?

Coraz częściej wśród natłoku medialnych informacji pojawiają się i takie, które dotyczą substancji psychoaktywnych zwanych dopalaczami. W miesiącach wakacyjnych serwisy informacyjne przepełnione były kolejnymi doniesieniami dotyczącymi dopalacza o nazwie Mocarz, czy Głowa Boga, ofiar ich zażywania, bezradności służb ratowniczych i organów ścigania. Główne zainteresowanie mediów skupiało się wtedy na skutkach działania dopalaczy w postaci zatruc i przedawkowania, niekiedy śmiertelnego. Toksykologzy nie mieli precyzyjnych danych na temat składu tych produktów, co znacznie utrudniało ratowanie zatrutych, których zresztą ciągle przybywało. U hospitalizowanych obserwowano typowe objawy ciężkich zatruc, co więcej objawy te bywały bardzo zmienne, nieprzewidywalne, tak, jakby na organizm działała nie jedna a seria substancji po kolei. Pojawiło się pytanie jakimi substancjami są dopalacze i z jakich powodów ludzie sięgają po środki, po których zażyciu mogą doznać tak dotkliwych skutków zdrowotnych lub nawet stracić życie?

Dopalacze, skład i skutki zażywania

Dopalacze (w literaturze zachodnioeuropejskiej znane jako „legal highs” lub też „designer drugs”) to mieszaniny różnych substancji: roślinnych, syntetycznych naśladujących środki roślinne, roślinnych zmodyfikowanych, substancji chemicznych służących jako wypełniacze, środków farmakologicznych i innych. Mieszaniny te są ciekawie opakowane, opatrzone atrakcyjnymi nazwami, wpisane w tajemnicze symbole odwołujące się do wyobraźni człowieka. Ich sprzedaż odbywa się za pośrednictwem Internetu lub sieci wyspecjalizowanych sklepów nazywanych „SMART SHOP” (z ang. sprytnie, „wiedzące lepiej” punkty sprzedaży). Nazwa ta pochodzi od rzekomych własności sprzedawanych substancji, reklamowanych jako usprawniające funkcje poznawcze (tzw. smart drugs). W asortymencie sklepów

pojawiają się zarówno specyfiki o działaniu stymulującym, relaksującym, psychodelicznym czy halucynogennym. Sklepy oferują również literaturę o tematyce związanej z substancjami psychoaktywnymi, akcesoria tj. fifki, fajki, wagi, po substancje pochodzenia naturalnego lub syntetycznego. Smart shopy istnieją w większości krajów Europy, najwięcej w Wielkiej Brytani, Niemczech i Holandii.

Dopalacze możemy podzielić na trzy grupy:

Grupa 1. Środki pochodzenia głównie roślinnego (susze, kadzidełka), które stosuje się jak tytoń (pali w fajkach, skrętach) lub spala w pomieszczeniu tak jak kadzidełka, mający w sposób legalny powodować efekty zbliżone do palenia marihuany lub opium; preparaty te bywają czasami wzmacniane syntetycznymi kannabinoidami. Często są nazywane „spice” – od jednego z najbardziej popularnych produktów tego rodzaju.

Grupa 2. Środki syntetyczne zawierające jedną, konkretną substancję, która nie jest zakazana; sprzedawane w postaci znaczków do lizania, małych pigułek lub w innych formach.

Grupa 3. Środki pochodzenia głównie syntetycznego, sprzedawane w formie tabletek (tzw. party pills) lub proszku w torebkach, które zawierają zazwyczaj rozmaite mieszanki różnych grup związków działających psychoaktywnie: stymulantów, opioidów, halucynogenów, dysocjantów, empatogenów, itp.

Cechą wyróżniającą dopalacze od innych substancji psychoaktywnych jest fakt, że nie znajdują się w wykazach substancji prawnie kontrolowanych (co oznacza, że w Polsce nie są one ujęte w załącznikach do Ustawy o przeciwdziałaniu narkomanii). Dodatkowo produkt o tej samej nazwie może zawierać różne substancje w różnych proporcjach, co jest równoznaczne z tym, że osoba czasem po prostu nie wie, co przyjmuje. Ponieważ ani producenci, ani państwo nie prowadzi rozległych badań wszystkich tych produktów,

to ich rzeczywiste działanie na człowieka pozostaje zagadką. Z doniesień medialnych dowiadujemy się, że dopalacze w mniejszym lub większym stopniu okazują się szkodliwe, niekiedy śmiertelnie szkodliwe, ale przede wszystkim są nie do końca poznane. Gdy używamy jakiegoś leku, to jego działanie jest dość dokładnie określone, w przypadku tzw. dopalaczy wiemy o wiele mniej, gdyż poszczególne ich rynkowe postacie są zawsze zagadką.

Przykładem może być wspomniany w mediach dopalacz o nazwie Mocarz - susz roślinny nasączony syntetyczną substancją z grupy pochodnych kanabinoidów. Jak twierdzą toksykolodzy, ma siłę działania do 800 razy większą, niż niesyntetyczna marihuana. Młode osoby, które zażyły Mocarza mówią o uczuciu „wyrzucenia mózgu”. Po zażyciu jego zażyciu nie ma się kontroli nad własnym ciałem. Każdy produkt o nazwie Mocarz może mieć inny skład a każdy organizm reaguje inaczej, na te same substancje, przy czym najczęstszym skutkiem zażycia tego dopalacza jest agresywne zachowanie, brak możliwości autoobrony. W skrajnych sytuacjach może dojść do zatrzymania akcji serca i ciężkiej niewydolności ośrodkowego układu nerwowego.

Z jakich powodów ludzie (głównie młodzi) sięgają po dopalacze?

Odpowiedź na to pytanie jest oczywista i prosta: z ciekawości, chęci przypodobania się innym, po to aby poprawić swoje funkcjonowanie (pobudzić się lub relaksować/rozluźnić), lepiej się poczuć (zmniejszyć odczuwanie przykrych uczuć – smutku, lęku, wstydu, poczucia winy, złości, bądź spotęgować przeżywanie tych przyjemnych), odciąć się od problemów, które wydają się nie do rozwiązania, być kimś lepszym niż w rzeczywistości. W podobnych celach ludzie zażywali substancji zmieniających świadomość już w przeszłości np. w trakcie rytualnych obrzędów. Różnica polega na tym, że współczesny człowiek chce się czuć dobrze nie tylko od czasu do czasu ale możliwie jak najczęściej i to jak najmniejszym wysiłkiem z własnej strony. To rodzi niebezpieczeństwo sięgania po substancje, które gwarantują rozwiązania łatwe i przyjemne. Biorąc dodatkowo pod uwagę zanik bliskich relacji i innych źródeł przyjemności a także sposobów spędzania wolnego czasu rodzi to ryzyko szybkiego uzależnienia. Młodzi ludzie sięgają po „chemiczne znieczulenie lub wzmocnienie” nie wykorzystując (lub wykorzystując w minimalnym stopniu) inne sposoby takie jak



rozmowa z rówieśnikami/dorosłymi, aktywność fizyczna, czy rozwój zainteresowań. Jeśli nawet pojawiają się te aktywności to często przy piwie, najlepiej z dodatkiem innych substancji (dopalaczy, narkotyków).

Warto zaznaczyć, że producenci i sprzedawcy dopalaczy dodatkowo wykorzystują tę „podatność” młodych osób w działaniach marketingowych, gdzie nabywca dopalaczy ma wrażenie sięgania po produkt niosący w sobie jakąś obietnicę: lepszego działania, pobudzenia, zmiany nastroju, magii. Już poprzez opakowanie sprzedający sugeruje dostęp do pewnej tajemnicy, dostępnej dla znawców („kolekcjonerów”), a niedostępnej dla „niewtajemniczonej reszty świata”. Cała otoczka sposobu nabywania tych produktów, skojarzenia świadomie budowane przez sprzedających („smartshopy” czyli z angielska sprytnie, „wiedzące lepiej” punkty sprzedaży) jest skalkulowana marketingowo i wytwarza pewien obyczaj rynkowy, którego nie byłoby, gdyby zainteresowany sam dotarł do odpowiednich składników i wykonał identyczną mieszaninę.

Działania prawne

Dopalacze wprowadzono do obrotu jako „produkty kolekcjonerskie, nie nadające się do spożycia”, w związku z czym nie podlegały one kontroli. Substancje w nich zawarte nie znajdowały się na liście środków zakazanych ustawą o przeciwdziałaniu narkomanii, więc mogły być sprzedawane w legalnie działających sklepach. Dopiero po akcji zamykania sklepów z dopalaczami w październiku 2010 służby państwowe weszły w posiadanie znacznej liczby próbek tych preparatów, których wszystkich jednak nie zdołano przebadać.

Nowelizacja ustawy o przeciwdziałaniu narkomanii z 20 marca 2009 zwiększyła listę zakazanych substancji o kilkanaście, które na podstawie danych z innych krajów oraz

wyrywkowych badań własnych podejrzewano o obecność w produktach sprzedawanych w Polsce. Niestety nowelizacja, która była pierwszą ogólnopolską próbą ograniczenia legalnego handlu dopalaczami w Polsce nie przyniosła żadnego efektu – producenci szybko zastąpili wyłączone substancje innymi. W lutym 2009 działały w Polsce 42 sklepy z dopalaczami, natomiast w ramach akcji z października 2010 na podstawie decyzji minister zdrowia zamknięto ich ponad 1300.

Od 1 lipca bieżącego roku w Polsce obowiązują zaostrzone przepisy dotyczące ścigania handlu dopalaczami. Główna zmiana polega na tym, że na listę zakazanych w kraju substancji psychoaktywnych (narkotycznych) wpisano 114 kolejnych, które najczęściej są wykorzystywane w produkcji dopalaczy. Za posiadanie znacznych ilości narkotyków grozi kara do 8 lat więzienia, a za ich sprzedaż można trafić za kraty na 10 lat.

Działania profilaktyczne

W Polsce pierwsze działania zapobiegawcze, połączone z szeroko adresowanym programem edukacji publicznej w dziedzinie dopalaczy, realizowane były w Internecie (www.dopalaczeinfo.pl).

Również kuratorzy oświaty, dyrektorzy szkół apelowali do uczniów i rodziców by dla własnego bezpieczeństwa nie kupowali i nie zażywali dopalaczy a Ministerstwo Spraw Wewnętrznych udostępniło numery telefonów pod którymi można i należy szukać pomocy (znajdują się na końcu artykułu).

Ministerstwo Administracji i Cyfryzacji zamieściło poradnik „Zatrucie substancjami psychoaktywnymi”- <https://mac.gov.pl/projekty/regionalny-system-ostrzegania-rso/poradniki-rso>. Rzecznik Praw Dziecka zainicjował kampanię społeczną „Odwaga ratuje życie”. Akcja ma zwrócić uwagę dzieci i młodzieży, że od podejmowanych decyzji może zależeć życie najbliższych oraz ich własne.

Opinii publicznej udostępnione zostały filmy poszerzające świadomość problemu: *Witaminki* (reż. Dariusz Regucki), *Dopalacze* (Wydawnictwo Projekt-Kom), *Fałszywa pomoc - narkotyki, dopalacze* (scen. i reż. Marcin Wołkowicz), *Kolekcjonerzy mocnych wrażeń: moda na dopalacze* (scen. i reż. Renata Zajęc).

Oczywiście oddziaływania prawne i egzekwowanie prawa są niezbędne, ale nie stanowią jedyne narzędzia walki z nowymi zjawiskami na scenie narkotykowej. Ilość i tempo pojawiania się tzw. nowych narkotyków jest tak wielkie na przestrzeni ostatnich lat, że konieczne jest inwestowanie w inne, niż tylko egzekucja prawa, formy oddziaływań. Dlatego jednym z priorytetowych działań zarówno państwa jak i społeczeństwa obywatelskiego, powinno stać się oprócz w/w oddziaływań również wsparcie (również instytucjonalnego) środowiska rodzinnego w zakresie profilaktyki i leczenia młodzieży zażywającej dopalacze. Jest to praca najbardziej potrzebna ale i najtrudniejsza...

Moje dziecko bierze, co robić?

W Polsce inicjację narkotykową przechodzą mniej więcej trzynastolatki. W wieku piętnastu lat mają już dużą wiedzę na temat narkotyków. Kiedy młodzi ludzie sięgają po dopalacze dokładnie zdają sobie sprawę z powodów, dla których to robią. Mówią o potrzebie zaszpanowania, o ciekawości, dobrej zabawie, o dodaniu sobie odwagi. Okres dorastania przynosi zwykle trudne problemy dla samych nastolatków, ich rodziców i całego otoczenia. Rola rodziców w tym okresie jest szczególnie trudna, dlatego warto jak najwcześniej budować dobre relacje z dziećmi, bo to jedno z ważniejszych narzędzi w wychowaniu dzieci. Działania zaradcze rodziców w przypadku zagrożeń używaniem przez dziecko dopalaczy, są takie same, jak przy innych zagrożeniach – np. picie alkoholu czy używaniu narkotyków.

Krótki poradnik dla rodziców

Rodzice pamiętajcie, że największą moc chroniącą ma:

- **Okazywanie miłości i zainteresowania życiem dziecka** (mów dziecku, że jest dla ciebie najważniejszą osobą, że zależy ci żeby było zdrowe i szczęśliwe, poznaj jego przyjaciół, zainteresowania i sposoby spędzania czasu wolnego).
- **Dobre porozumiewanie się z dzieckiem** (rozmawiaj z dzieckiem często, pytaj o jego zdrowie, uważnie słuchaj, rozmawiaj także na trudne tematy – o narkotykach, alkoholu, dojrzeniu).
- **Zdrowa dyscyplina** (postaw jasne granice – wyraż zdecydowany sprzeciw wobec używania narkotyków i innych środków psychoaktywnych, podaj oczekiwania dotyczące godzin powrotu do domu, kontaktów z kolegami, sprawdzaj na co wydawane jest kieszonkowe, itp.).
- **Wspieraj dziecko** (doceniaj wysiłki w osiągnięciu celów, chwal dziecko za sukcesy i odpowiedzialność – podnosisz tym poczucie własnej wartości, zapewnij, że zawsze może liczyć na twoją pomoc w trudnych sytuacjach).

Krótkie streszczenie, czyli co, jako rodzic, musisz wiedzieć o dopalaczach:

- Jak działają - głównie na ośrodkowy układ nerwowy, po ich zażyciu zmienia się nastrój i zachowanie. Warto pamiętać, że producenci i sprzedawcy dopalaczy kierują się wyłącznie zyskiem, nie biorąc odpowiedzialności za skutki zdrowotne ich zażywania u klientów.
- Objawy używania – w zależności od substancji i dawki: przyływ energii, podwyższenie nastroju, rozdrażnienie, huśtawka nastrojów, pobudzenie psychoruchowe, napady szału, stany depresyjne, halucynacje słuchowo-wzrokowe, utrata apetytu, bezsenność, przekrwienie gałek ocznych, wymioty, biegunka.
- Jak wyglądają – w postaci białego proszku, kapsułek, tabletek, suszu roślinnego, suszu grzybów.
- Ryzyko związane z używaniem dopalaczy – ryzyko zdrowotne, uzależnienie a nawet śmierć.

Co zrobić gdy podejrzewasz, że dziecko używa dopalaczy?

- Nie zwlekaj, zareaguj od razu, ale nie działaj pod wpływem emocji – porozmawiaj z dzieckiem.
- Zapytaj o powody – dlaczego używa tych substancji.
- Uświadom mu konsekwencje i zagrożenia związane z ich używaniem.
- Porozmawiaj na temat nacisku i manipulacji ze strony rozpowszechniających dopalacze.
- Powiedz, że martwisz się o nie i zawiodło twoje zaufanie.
- Daj mu szansę poprawy ale przyglądaj się uważnie postępowaniu.
- Nie daj się przekonać argumentom dziecka, że to nie groźne, naturalne substancje, bezpieczna alternatywa dla narkotyków, że to taka moda.
- Jeżeli uznasz za konieczne wprowadź nowe zasady i konsekwencje.

Pamiętaj, żeby rozmawiać z dzieckiem na temat dopalaczy nie trzeba być ekspertem, ale warto jednak dowiedzieć się więcej korzystając z wiarygodnych materiałów.

Przydatne telefony:

800 060 800 – bezpłatna, całodobowa infolinia Głównego Inspektora Sanitarnego

Pod tym numerem telefonu można uzyskać informacje na temat negatywnych skutków zażywania dopalaczy oraz o możliwościach leczenia. Infolinia jest także przeznaczona dla rodziców, którzy mają wątpliwości czy ich dzieci zażywają dopalacze. Tu można przekazywać informacje, które mogą ułatwić służbom dotarcie do osób handlujących tymi nielegalnymi substancjami.

116 111 – telefon Zaufania dla Dzieci i Młodzieży

Służy on młodzieży i dzieciom potrzebującym wsparcia, opieki i ochrony. Zapewnia dzwoniącym możliwość wyrażania trosk, rozmawiania o sprawach dla nich ważnych oraz kontaktu w trudnych sytuacjach. Telefon prowadzi Fundacja Dzieci Niczyje. Linia jest dostępna codziennie w godzinach 12:00 – 22:00, pomoc online dostępna na www.116111.pl/napisz

800 100 100 – telefon dla rodziców i nauczycieli w sprawach bezpieczeństwa dzieci

To bezpłatna i anonimowa pomoc telefoniczna i online dla rodziców i nauczycieli, którzy potrzebują wsparcia i informacji w zakresie przeciwdziałania i pomocy dzieciom przeżywającym kłopoty i trudności wynikające z problemów i zachowań ryzykownych takich jak: agresja i przemoc w szkole, cyberprzemoc i zagrożenia związane z nowymi technologiami, wykorzystywanie seksualne, kontakt z substancjami psychoaktywnymi, uzależnienia, depresja, myśli samobójcze, zaburzenia odżywiania. Telefon prowadzi Fundacja Dzieci Niczyje. Linia dostępna od poniedziałku do piątku w godzinach 12:00 – 18:00, pomoc online dostępna pod adresem pomoc@800100100.pl (www.800100100.pl)

800 12 12 12 – dziecięcy Telefon Zaufania Rzecznika Praw Dziecka

Osoby poszukujące pomocy oraz informacji na temat dopalaczy mogą korzystać także z telefonu zaufania Rzecznika Praw Dziecka. Numer przeznaczony jest zarówno dla dzieci, jak i dorosłych, którzy chcą zgłosić problemy dzieci. Telefon jest czynny od poniedziałku do piątku w godzinach od 8.15 do 20.00. Po godzinie 20.00 oraz w dni wolne od pracy, każdy może przedstawić problem i zostawić numer kontaktowy. Pracownik telefonu zaufania oddzwoni następnego dnia.

112 – jednolity numer alarmowy - jeśli potrzebna jest natychmiastowa pomoc

mgr Dorota Reczek – psycholog, specjalista psychoterapii uzależnień, doktorant w katedrze Profilaktyki Patologii Społecznej KUL Jana Pawła II w Lublinie; psycholog w Punkcie Informacyjno-Konsultacyjnym Przystanek w Kurowie. Dyżury w każdą sobotę od 12.00 do 14.00

Życzenia

**Pod osłoną nocy betlejemskiej
wydarzyła się jedna z najpiękniejszych
tajemnic naszej wiary. Pan panów i Król
królów przyszedł na świat, ofiarując
wszystkim pokój, radość i nadzieję.
Niech więc i na Was spłyną obfite łaski
i dary od Bożej dziecińcy. Niech Chrystus
rodzi się w Waszych sercach, niech
będzie siłą w trudnościach, mocą na
każdy dzień i nadzieją w każdym czasie.**

**Błogostawionych Świąt Bożego
Narodzenia!**

- Członkowie GKRPA